

W 603 01

magazyn

ISSN 1232-6984

11

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

WOJEWODZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha C. ...
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
CZYTELNIA CZASCPISM
80-806 Gdańsk, ul. Targ Rakowy 5/6

SOLIDARNOŚĆ

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(505)
listopad 2007

8 FAURECIA

Pracodawca nie życzy sobie
„Solidarności”

10 PROGRAM GROSNIK

Z kartą taniej

15 HISTORIA

Europejskie Centrum
Solidarności coraz bliżej



4 STOCZNA GDAŃSK

Nie przeszkadzać
prywatyzacji!

© WOJCIECH MILEWSKI

W KRAJU

Wzrost wynagrodzeń w oświacie

„Solidarność” wynegocjowała z rządem nowelizację Karty nauczyciela, która ma wprowadzić oddzielną kwotę bazową dla nauczycieli. Zagwarantuje to, że ponad 10-procentowy wzrost nakładów na oświatę w 2008 roku przełoży się bezpośrednio na wzrost wynagrodzeń nauczycieli. W związku z pojawiającymi się informacjami o rzekomej obniżce wynagrodzeń nauczycieli w 2008 roku, Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „S” przypomina, że w projekcie budżetu państwa są zagwarantowane środki na podwyżki dla nauczycieli na poziomie 9,3 proc., zgodnie z porozumieniem z 27 sierpnia 2007 r. pomiędzy rządem a NSZZ „Solidarność”, dotyczącym wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej.

Impel chce dialogu z pracownikami

10 października we Wrocławiu przedstawiciele NSZZ „S” i spółek Impel podpisali porozumienie, umożliwiające przedstawicielom Związku organizowanie spotkań z nowymi pracownikami firmy. Impel zapewnia, że szanuje prawo pracowników do zrzeszania się w związek zawodowy. Poza tym pracodawca zobowiązał się do współpracy z „Solidarnością” w kwestii stopniowej poprawy płac pracowników.

Akcja kierowców



Związki zawodowe, zrzeszone w Międzynarodowej Federacji Pracowników Transportu (ITF), zorganizowały 15 października akcję informacyjną dla pracowników sektora transportowego. Akcja, w której wzięły udział m.in. „Solidarność” i niemiecki związek Ver.di, polegała na wspólnym rozdawaniu ulotek i udzielaniu informacji kierowcom ciężarówek. Związkowcy zachęcali ich do zapisania się do związku zawodowego i wspólnej obrony prawa do zgodnej z przepisami i zasadami bezpieczeństwa pracy. Członkowie związków wywodzących się z ośmiu krajów Europy chcą w przyszłości skoordynować działania w celu polepszenia warunków pracy, zwiększenia bezpieczeństwa pracy na drogach i wzrostu płac w transporcie.

Podwyżki dla pracowników pogotowia

16 października zawarte zostało porozumienie pomiędzy stroną rządową, pracodawcami a Krajową Sekcją Pogotowia Ratunkowego NSZZ „Solidarność” w sprawie wzrostu wynagrodzeń dla pracowników ratownictwa medycznego. W trakcie negocjacji związkowcy argumentowali, że ratownictwo ma stabilną pozycję i wypracowuje zyski z kontraktów, a środki przewidziane w budżecie państwa na potrzeby tej branży są niewystarczające, przede wszystkim dlatego, że nie uwzględ-

niają 30-procentowej podwyżki wynagrodzeń dla pracowników. Zgodnie z podpisanym porozumieniem, zadaniem wojewodów będzie występowanie do strony rządowej o zwiększenie środków finansowych przeznaczonych na podwyżki wynagrodzeń dla pracowników ratownictwa w 2008 roku.

„Solidarność” przeciwko prywatyzacji szpitali

W związku z pojawiającymi się planami prywatyzacji szpitali, Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, przypomniał 15 października, że Związek zdecydowanie sprzeciwia się prywatyzacji służby zdrowia, widząc w tym zagrożenie dla powszechnej dostępności do usług medycznych, szczególnie niezamożnych Polaków.

Rocznica śmierci księdza Popiełuszki



19 października w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie odbyły się uroczystości, związane z 23 rocznicą śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Uroczystości rozpoczęły się koncertem, a zakończyły mszą świętą, koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. abp. Kazimierza Nycza w intencji rychłej beatyfikacji kapelana „Solidarność”, duszpasterza ludzi pracy, zamordowanego przez funkcjonariuszy SB w 1984 roku. Komisja Krajowa „S” wydała apel w związku z rocznicą. Czytamy w nim m.in.: „Naszą obecnością uczcijmy pamięć i wdzięczność wobec kapłana - męczennika za wiarę i prawdę, która utorowała nam drogę do wolnej Polski. To od niego pragniemy uczyć się odpowiedzialności za Polskę i za całe dziedzictwo chrześcijańskie, które zostało nam przekazane w ciągu stuleci”.

XV Bieg upamiętniający śmierć ks. Jerzego Popiełuszki

280 zawodników, reprezentujących 27 drużyn, wyruszyło 21 października w Bydgoszcz na trasę XV Biegu upamiętniającego męczeńską śmierć Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki. W biegu na 110-kilometrowej trasie z Bydgoszczy przez Górkę, Toruń aż do tamy we Włocławku, uczestniczyły zespoły z Golubia-Dobrzyń, Inowrocławia, Szubina, Żnina, Solca Kujawskiego, Poznania, Płocka, Chojnic, Ostrowa Wielkopolskiego, Włocławka i Bydgoszczy. W miejscach upamiętniających męczeńską drogę Sługi Bożego księdza Jerzego zawodnicy złożyli kwiaty i zapalili znicze. Była również chwila wspólnej modlitwy w intencji szybkiej beatyfikacji kapelana „Solidarność”.

Posiedzenie Komisji Krajowej

Komisja Krajowa „S” w czasie posiedzenia w dniach 23-24 października spotkała się z ojcem Maciejem Ziębą, dyrektorem Europejskiego Centrum Solidarności, a także przyjęła stanowisko w sprawie wydarzeń w Birmie. KK zdecydowanie protestuje przeciwko rozlewowi krwi w Birmie i jednocześnie



wyraża poparcie dla wszystkich Birmańczyków, którzy żądają demokratycznych zmian. „Zwracamy się do wszystkich przywódców politycznych, związkowych, do instytucji i organizacji społecznych na świecie, aby nie pozostawali obojętni na wydarzenia w Birmie, aby potępiły reżim, którego jedyną metodą postępowania wobec własnych obywateli jest stosowanie przemocy, aby dały wyraz solidarności z krajem, który tej solidarności potrzebuje” – czytamy w stanowisku KK ws. wydarzeń w Birmie.

W REGIONIE

O problemach służby zdrowia w „S”

O sytuacji i problemach pomorskiej służby zdrowia rozmawiał 4 października Jan Kozłowski, marszałek województwa, ze związkowcami z „Solidarności” w czasie spotkania w siedzibie Regionu Gdańskiego. Marszałek wysłuchał problemów, którymi dzielili się z nim związkowcy. Zapewniał, że niedawne ogłoszenie, w którym urząd zgłosił chęć prywatyzacji szpitali w Dzierżynie, Nowym Dworze Gdańskim i Prabutach, to jedynie sondażowe próby zorientowania się w gotowości oferentów do ich przejęcia. Wszelkie kroki prywatyzacyjne, jeżeli będą dochodziły do skutku, mają być uzgadniane z samorządami lokalnymi. Jan Kozłowski uznał także za niezbędne wcześniejsze

uzgodnienia z organizacjami zakładowymi „Solidarność”.

Wizyta uczniów w ZRG



Uczniowie klas II i III Publicznego Gimnazjum z Morzęcina (gmina Nowy Dwór Gdański), pod opieką nauczycieli Bożeny i Tadeusza Szczesiów oraz Marty Grubowskiej gościli 25 października w siedzibie Regionu Gdańskiego „S”. Spotkali się z Wojciechem Książkiem, i Bogdanem Olszewskim, członkami Prezydium RG, którzy przedstawili im historię strajku w 1980 roku w Stoczni Gdańskiej, a następnie zwiedzili wystawę „Drogi do Wolności”.

Pokolenie NZS

Powstała strona internetowa, poświęcona historii Niezależnego Zrzeszenia Studentów, pod nazwą Pokolenie NZS (<http://www.badania.cp.win.pl/nzs/>). Na stronie głównej prezentowany jest pokaz slajdów (w formie filmu) z działalności NZS, przedstawiona jest historia zrzeszenia, linki do wiadomości i galerii zdjęć. System portalowy umożliwił dodawanie komentarzy, wysyłanie artykułów przez zarejestrowanych użytkowników. Na podstawie materiałów zebranych na stronie planowane jest także wydanie książki o NZS.

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Seniora Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej

ś. † p.
Ignacego Jeża

Wielkiego Człowieka, Przyjaciela „Solidarność”, Twórcę Biskupiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom
DZIĘKUJEMY
za wsparcie w trudnych chwilach, nadzieję, ogrom ciepła i radości,
za wszelkie dobro
NA ZAWSZE POZOSTANIE W NASZYCH SERCACH
Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 października 2007 roku zmarła nagle nasza koleżanka, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” przy Szpitalu Specjalistycznym w Wejherowie

ś. † p.
mgr Gabriela Dylewska

współzałożycielka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w naszym szpitalu w 1980 roku, oddana pracy związkowej, wielki przyjaciel ludzi.
Wyrazy współczucia rodzinie i przyjaciołom składają
członkowie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”
przy Szpitalu Specjalistycznym w Wejherowie

magazyn

SOLIDARNOŚĆ

Wydawca:
Region Gdański
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 0/501-121-096),

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny)
Jarosław
Wierchołowski
Olga Zielińska

Współpracują:
Maria Giedz
Marek Lewandowski
Marian Matocha

Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Marta Pióro
Dorota Schmidt
Dorota Trela-Godzwon
Tomasz Wiecki
Janina Wieczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek

Kolportaż:
Roman Stegert
tel. 0-58 301-71-21

Zamawianie:
0-58 301-71-21

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 0-58 308-42-72,
0-58 301-71-21
fax: 0-58 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do reda-
gowania i skracania
nadesłanych i publiko-
wanych tekstów.

Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.

Oddano do druku
31.10.2007 r.

<http://www.solidarnosc.gda.pl>

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okładka: *Manifestacja stoczniovcw ze Stoczni Gdańsk, 29 października 2007.* © Wojciech Milewski

Zamiast spisu treści

Jeszcze nowa koalicja nie przejęła władzy, a już organizowane są manifestacje przeciwko jej ewentualnym decyzjom. 29 października br. na ulice Gdańska wyszli pracownicy Stoczni Gdańsk, których oburzyły wypowiedzi prominentnych działaczy PO, dotyczące losów ich zakładu (*Nie przeszkadzać prywatyzacji*, str. 4). Niestety, już po raz kolejny dochodzi do sytuacji, gdy zwycięska partia kwestionuje wszystko to, co wypracowali poprzednicy, i bez względu na koszty chce anulować podjęte już decyzje. Tak było np. z kasami chorych, które wprowadził AWS, a SLD, przy poparciu między innymi PO, zlikwidował. Dziś okazuje się, że Narodowy Fundusz Zdrowia znów zostanie podzielony. Podobnie sprawa ma się z autostradami, na budowę których każda kolejna ekipa rządząca ma własny pomysł. A autostrad jak nie ma, tak nie ma. Dla naszego regionu, ale chyba nie tylko, szczególnie ważny jest problem przemysłu stoczniowego. Pomimo wielu obietnic płynących z różnych stron, wciąż w zawieszaniu jest sytuacja dwóch wielkich stoczni w Gdańsku i Gdyni. Trudno pozbyć się wrażenia, że tak naprawdę na dobro tych zakładów, które dają pracę tysiącom ludzi, zależy już tylko związkom za-

wodowym. Politycy najchętniej pozbyliby się kłopotu (*Chcą prywatyzacji*, str.5).

W październiku odbyła się kolejna manifestacja solidarnościowa w obronie pokrzywdzonych pracowników. Tym razem ponad tysiąc związkowców z całej Polski protestowało przed centralą firmy Faurecia w Grójcu. Była to reakcja na zwolnienie przez dyrekcję pięciu pracowników, którzy założyli w firmie „Solidarność” (*Pracodawca nie życzy sobie „Solidarność”*, str. 8). Złych pracodawców nie brakuje, są jednak i tacy, którzy potrafią ułożyć sobie współpracę z pracownikami i organizacjami związkowymi. I właśnie w celu promowania takich firm, Komisja Krajowa ogłosiła konkurs pod hasłem *Firma Przyjazna Pracownikom* (str. 4).

W listopadowym „Magazynie” powracamy do sprawy zwolnionego z Media Markt przewodniczącego „Solidarność” (*Jest ugoda*, str. 9), piszemy również o konflikcie w firmie Petrobaltic (*Chcemy być współgospodarzami*, str. 9). Zainteresowanych nową akcją Związku – Programem Grosik – zapraszamy do lektury wywiadu z prezesem zarządu spółki Solkarta (*Z kartą taniej*, str. 10)

Małgorzata Kuźma

PYTANIE MIESIĄCA

Czego oczekuje Pan/Pani od nowej ekipy rządzącej?



JACEK PRĘTKI
skarbnik Krajowej Sekcji
Kolejarzy NSZZ „Solidarność”

– Po nowej ekipie rządzącej spodziewam się, że jej decyzje spowodują falę protestów. Myślę, że już niedługo protestować będą kolejarze, górnicy, nauczyciele, służba zdrowia, stoczniowcy i portowcy. Rządy Platformy Obywatelskiej to powrót do polityki liberalizacji gospodarki, podobnie jak to miało miejsce za rządów SLD i PSL w latach 1993-97 i 2001-2005. Wystarczy przejrzeć program PO, w którym główną zasadą jest hasło „wszystko dobre, co w prywatnych rękach”.



JÓZEF RYMSZA
kierownik Oddziału NSZZ „S”
w Kościerzynie

– Nie spodziewam się niczego sensownego. Wystarczy spojrzeć, jak na przestrzeni lat pewne nazwiska pojawiały się w różnych partiach. Politycy zmieniali „płaszcz” partyjne i głośno wypowiadali nowe hasła. Tak łatwo zmieniali poglądy i podporządkowywali się nowym układom. Obawiam się, że zostanie zaprzepaszczone to, co zrobiono przez dwa lata rządów PiS. A dla mnie są to bardzo ważne sprawy.



STEFAN HORN
emerytowany pracownik
Gdańskiej Stoczni „Remontowa”

– Na razie nie mogę niczego powiedzieć. Trzeba poczekać na przyszłe działania rządu. Chwilowo wychodzi na to, że będą problemy, bo poprzednia ekipa przeszkadza. Ja politycy się kłócą. Dlatego denerwują mnie pewne sprawy, które były pokazywane w mediach.



RENATA TKACZYK
pracownik Biura Pracy ZRG NSZZ „S”

– Nie patrzę optymistycznie na nowy rząd. PO uprawia politykę „dla ludu”, ale nie z ludem. Spójrzmy np. na propozycję komercjalizacji państwowych uczelni. Jeśli tak się stanie, osoby, które pochodzą z najbiedniejszych rodzin, nie będą miały szans na edukację. Nie rozwiąże tego problemu system stypendialny, bo pieniądze student otrzymuje z dołu, a nie z góry. A trzeba za coś żyć i mieć gdzie mieszkać. Moim zdaniem, jest to marnowanie potencjału intelektualnego narodu.



TADEUSZ GRUBICH
przewodniczący KM „S”
Pracowników Biura Zarządu
Regionu Gdańskiego „S”

– Oczekuję, że będą realizowali swoje obietnice wyborcze, zgodnie z którymi ludzom ma się żyć lepiej. Chyba wszyscy chcieliby, żeby tak było. Mam jednak poważne wątpliwości, czy będzie tak dobrze, jak wynikało to z deklaracji Platformy Obywatelskiej. Obawiam się niestety, że niektóre osiągnięcia rządu Prawa i Sprawiedliwości zostaną zaprzepaszczone, np. jeżeli chodzi o politykę historyczną czy walkę z korupcją.

Oprac. (mk, ozi, jw)

Wybraliśmy

Po zliczeniu wszystkich głosów wyniki wyborów parlamentarnych wyglądają następująco: PO – 41,54 proc., PiS – 32,11 proc., LiD – 13,15 proc., PSL – 8,91 proc. Poza parlamentem znalazły się LPR i Samoobrona.

Wyniki wyborów komentuje
JANUSZ ŚNIADEK, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”



– Co dla Związku oznaczają takie wyniki wyborów?

– „Solidarność” jasno sformułowała swoje oczekiwania w programie „Polska Przyjazna Pracownikom”, adresowanym do osób aspirujących do rządzenia krajem. Na pewno odczuwam duży niepokój, w jakim stopniu Platforma Obywatelska będzie realizowała te postulaty. Równocześnie w ostatnich dniach kampanii Platforma złożyła wiele deklaracji adresowanych do pracowników. Ponieważ politycy PO oparli swoją kampanię na zarzutach dotyczących niedotrzymywania obietnic przez PiS, wydaje się, że w sposób szczególny są zobowiązani do realizacji swoich obietnic.

– Czy Związek w jakiś szczególny sposób przygotowuje się do rządów PO?

– „Solidarność” musi robić swoje niezależnie od tego, kto wygrywa wybory i buduje rząd.

Naszą akcją „Polska Przyjazna Pracownikom” będziemy kontynuować. W zależności od okoliczności i zmieniającej się sytuacji będziemy wzmacniać niektóre jej elementy.



SOLIDARNOŚĆ

www.solidarnosc.gda.pl
NIEZAWODNE ŹRÓDŁO INFORMACJI

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



I po krzyku

Myślałby kto, że po wyborach nastąpi jakieś wyciszenie politycznego jazgotu, ale figa z makiem. Wyciszenie, owszem, ale tych dziennikarzy, którzy nie dość gorliwie popierali partię Tuska (doświadczyłam tego na własnej skórze). Trwa teraz dobijanie Kaczyńskich, wg znanej recepty, co złe, to oni, co dobre, to my. Inna sprawa, czy „Kaczory” dadzą się dobić. Prezydent zagrał fatalnie, oświadczając, że nie złoży gratulacji premierowi Tuskowi, póki ten go nie przeprosi za obelgi z kampanii wyborczej. Jarosław okazał się roztropniejszy: w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” od razu, nieprzyciskany do muru, wyznał, że znaczący spadek poparcia miał przyczynę w jego własnym nieprzygotowaniu do debaty z Tuskiem i w upublicznieniu tuż przed wyborami sprawy Sawickiej. „Trzeba było sobie dać z tym spokój”. Pewnie, że trzeba było, bo napuszczanie na posłankę PO tajniaka-żigolaka tak oburzyło odbiorców, że zapomnieli, o co szło i stanęli po stronie łkającej do kamer kobiety, choć i łasej na łapówki.

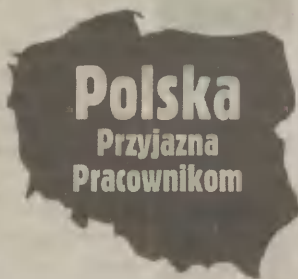
Ale Tuskowi teraz też nie będzie łatwo. Bo tak: trzeba podzielić łupy, „a słodkich pierniczek dla wszystkich nie starczy i tak”. Co gorzej: żądania nauczycieli i służby zdrowia nie przedawniły się po wyborach. Dalej: pechowo tak się składa, że właśnie mija termin embarga na pracę Polaków w Niemczech i w Austrii, więc wyjazdy na saksy nie zmaleją. Służbę zdrowia będzie się częściowo prywatyzować, więc namnoży się przy tym przekrętów (Sawicka już się do tego szykowała), które CBA albo nagłośni, albo schowa pod sukno: tak źle i tak niedobrze. Autorytety z wyższych uczelni domagają się odpłatności za studia – to wydłuży miny młodziankom, którzy tak masowo głosowali na PO.

Dla Tuska więc zaczynają się schody. Mimo to jest lepiej niż było, w każdym razie dla widzów telewizji: z polityki i ekranu zniknie wreszcie Samoobrona i LPR. Co za ulga!

Janina Wieczerska

Firma Przyjazna Pracownikom

15 października br. ruszyła ogólnopolska Akcja Certyfikacyjna „Firma Przyjazna Pracownikom”, której celem jest wyłonienie pracodawców przyjaznych pracownikom.



Jest to początek cyklicznej akcji organizowanej przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”, mającej na celu promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy w Polsce. Patronat nad konkursem objął prezydent Lech Kaczyński.

KK NSZZ „Solidarność” organizuje konkurs, w którym przyznawane będą certyfikaty zakładom pracy, które realizują założenia kampanii „Polska Przyjazna Pracownikom”. Mogą być zgłoszone do niego wszystkie zakłady pracy, które swoimi działaniami wpisują się w wartości propagowane przez „Solidarność”. Chodzi głównie o stosowanie formy stałego zatrudnienia, przestrzeganie prawa i standardów pracy oraz zapewnianie pracownikom możliwości zrzeszania się w związki zawodowe.

Wszystkie zgłoszenia rozpatrywane będą przez Komisję Certyfikacyjną, w skład której wejdą przedstawiciel prezydenta RP, główny inspektor pracy, przewodniczący Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Komisja powołana zostanie przez przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność”.

Zgłoszenia do akcji certyfikacyjnej może dokonać organizacja zakładowa „S”. Szczegóły dotyczące regulaminu konkursu oraz ankiety zgłoszeniowe dostępne są na stronie internetowej www.solidarnosc.org.pl.

STOCZNIA GDAŃSK

Nie przeszkadzać prywatyzacji!



Wiec w Stoczni Gdańsk...

Na wiecu w Stoczni Gdańsk 29 października br., a później pod Urzędem Marszałkowskim Województwa Pomorskiego stoczniovcy protestowali przeciwko wypowiedziom marszałka oraz polityków Platformy Obywatelskiej, dotyczących ich zakładu.

Związkowcy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańsk zwracali uwagę na wypowiedzi pomorskich polityków Platformy Obywatelskiej, którzy stawiają pod znakiem zapytania prywatyzację Stoczni Gdańsk. Stoczniovcy mają pretensje także do Jana Kozłowskiego, marszałka województwa pomorskiego, o wypowiedzi, dotyczące przyszłości ich zakładu.

– Zgodnie z deklaracjami inwestora, stocznia ma stać się nowoczesnym i rentownym zakładem, należącym do czołowych

ki europejskiej. W najbliższych latach także wynagrodzenia mają zrównać się z europejskimi, tak by pracownicy nie wyjeżdżali na Zachód. Pierwsze rozmowy w tej kwestii są już prowadzone. Nie możemy dopuścić do tego, aby z powodu działań politycznych zablokowano rozwój stoczni. To kolejne zakusy na likwidację kolebki „Solidarności”! – mówili stoczniovcy pod Urzędem Marszałkowskim. Podkreślali,

że gdy wreszcie z trudem znaleziono inwestora, który zapewni rozwój stoczni, chce się zablokować ten korzystny dla zakładu proces.

Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący KM „S” Stoczni Gdańsk, wręczył petycję wicemarszałkowi Mieczysławowi Strukowi, który stwierdził, że zarząd województwa popiera prywatyzację.

(jw)



...i manifestacja pod Urzędem Marszałkowskim.

1 Listopada bez handlu Nieprzyjazne umowy

Zakaz handlu w święta nie może dotyczyć stacji benzynowych – poinformowała rzecznik głównego inspektora pracy, **Danuta Rutkowska-Samitowska**. Nowelizacja ustawy, wprowadzająca zakaz pracy w placówkach handlowych w 12 dni świątecznych w roku, weszła w życie 26 października.

Jak informowały niektóre media, nowe przepisy oznaczają, że zakazem handlu w ten dzień objęte będą nie tylko duże sklepy, ale też stacje benzyno-

we. – Zakaz nie może dotyczyć stacji benzynowych, ponieważ są to placówki użyteczności publicznej – powiedziała Rutkowska-Samitowska. – Ten problem, czy stacje mogą być zamknięte czy nie, jest sztuczny. Działalność stacji benzynowych rozumiemy jako działalność usługową konieczną ze względu na użyteczność społeczną – mówi **Stanisław Szwed**, który był sprawozdawcą zmian w kodeksie pracy dotyczących zakazu handlu w święta.

Jednym z czynników zachowania równowagi między życiem rodzinnym a pracą jest stała umowa o pracę. W UE 78 proc. pracowników jest zatrudnionych na umowę na czas nieokreślony. W Polsce przybiera umów na czas określony i już prawie 28 proc. pracowników zatrudnionych jest w ten sposób. Według Eurostatu, zajmujemy trzecie miejsce w Europie pod względem liczby umów zawieranych na ponad 3-letni czas określony.

CHCĄ PRYWATYZACJI

Stocznia Gdynia

DARIUSZ ADAMSKI, przewodniczący MK NSZZ „Solidarność”

– W jakiej sytuacji znajduje się dziś Stocznia Gdynia?

– Przedłużające się o rok procedury prywatyzacyjne doprowadziły do tego, że zakład ma kłopoty z zachowaniem płynności finansowej. Wszystkie obietnice szybkiej strategii prywatyzacyjnej i udzielenia wsparcia finansowego stoczni do czasu jej prywatyzacji nie zostały dotrzymane.

– **Oferty wstępne zakupu akcji Stoczni Gdynia złożyli czterej inwestorzy. To dobra wiadomość.**

– Aktualnie rozpoczęło się badanie prawne i finansowe stoczni przez czterech inwestorów: izraelskiego amatora Ramiego Ungara, koreańską spółkę C&Group oraz Złomreks i gdańską firmę Marine Co. Na początku listopada powinni oni złożyć w Ministerstwie Skarbu Państwa wiążące oferty.

– **Jak może więc wyglądać dalszy scenariusz prywatyzacji stoczni?**

– Ministerstwo Skarbu według harmonogramu przeprowa-

dzi negocjacje z poszczególnymi inwestorami. Prawdopodobnie odbędą one rozmowy z przedstawicielami Komisji Europejskiej na temat ograniczenia zdolności produkcyjnych i planów naprawczych stoczni. Zgodnie z planem, w trzeciej dekadzie grudnia powinno nastąpić podpisanie umowy z wybranym inwestorem. Zastrzegam jednak, że jeśli dotrzymane zostaną terminy. Dotąd były one łamane.

– **Zmienia się rząd i polityka państwa. Czy związek obawia się tego?**

– Z punktu widzenia funkcjonowania firmy, kolor władzy jest nieistotny. Oczekujemy, że rząd powoła na zarząd Stoczni Gdynia takie osoby, które będą pilnować interesu właściciela. A wtedy prywatyzacja zakładu zostanie sfinalizowana.

– **A więc liczy się, że proces prywatyzacyjny nie będzie opóźniany?**

– W Platformie Obywatelskiej są również posłowie, którzy są

zwolennikami szybkiej prywatyzacji w przemyśle stoczniovym. Słyszeliśmy takie wypowiedzi podczas spotkań w komisji sejmowej. Dlatego mamy nadzieję, że dojdzie do szybkich rozwiązań dotyczących Stoczni Gdynia.

– **Czego oczekuje od przyszłego właściciela związek zawodowy?**

– „Solidarność” oczekuje, że w umowie sprzedaży akcji stoczni zawarte zostaną trzy warunki, tj. gwarancje kontynuowania produkcji stoczniowej i gwarancje realizacji planu inwestycyjnego, ale również wynegocjowanie pakietu socjalnego dla pracowników. Uważam, że dwa pierwsze warunki powinny być przestrzegane pod rygorem kar dla inwestorów. Te trzy warunki były akceptowane na posiedzeniach Komisji Trójstronnej.

– **Jak układała się współpraca „Solidarności” z Kazimierzem Smolińskim, dotychczasowym prezesem zarządu Stoczni Gdynia?**

– Nie narzekam na naszą współpracę. Prezes Smoliński nie był jednak w stanie wywiązać się z zobowiązań wobec załogi. Prowadziliśmy wspólną walkę o przyszłość stoczni.

– **Miał związane ręce?**

– Tak można to określić. Przypomnę, że wszystkie deklaracje wsparcia naszego zakładu nie zostały zrealizowane. Harmonogram prywatyzacji był wielokrotnie zmieniany, terminy przesuwane. Stocznia nie pozyskała 120 mln zł, które miały pochodzić m.in. z rozdzielania Stoczni Gdańskiej i Stoczni Gdynia, sprzedaży spółek itd. Winni są temu ministrowie z Agencji Rozwoju Przemysłu i Skarbu Państwa. Mimo że zarząd stoczni zre negocjował kontrakty o 300 mln zł, opóźnienie procedur prywatyzacyjnych, spadek kursu dolara spowodowały, że sytuacja stoczni nie poprawiła się.

– **Czego więc tak naprawdę oczekujecie od nowego rządu?**



Dariusz Adamski

FOT. MAREK LEWANDOWSKI

– Dla przyszłości stoczni będzie dobrze, jeśli w sprawy ekonomiczne nie będzie wkraczać polityka. Doświadczenia wszystkich stoczni pokazują, że siłą sprawczą rozwiązania problemów, z jakimi zmagają się zakłady, są związki zawodowe. To one określiły strategię dla stoczni, to one są siłą presji na polityków, którzy powinni nie przeszkadzać, a pomóc w prywatyzacji spółek. Rządy się zmieniają, wizje państwa też, ale w ekonomii obowiązują proste reguły. Oczekuję więc, że dla przyszłego rządu będzie liczyć się ekonomia, a nie polityka

Stocznia Gdańsk

KAROL GUZIKIEWICZ, wiceprzewodniczący KM NSZZ „Solidarność”

– **Stocznia Gdańsk niedługo ma zostać sprywatyzowana. Jest więc powód do zadowolenia?**

– Zdecydowanie nie. Stocznia Gdańsk była jeszcze niedawno w dobrej sytuacji, ale teraz tego powiedzieć nie mogę.

– **Dlaczego?**

– Jeszcze przed powołaniem nowego rządu niektórzy politycy PO mówią, że powstrzymają prywatyzację stoczni. Tak mówią poseł Sławomir Nowak i poseł Tadeusz Aziewicz. Ten ostatni stwierdził, że do stoczni trzeba ściągnąć NIK, atakując nasz zakład od wielu miesięcy. A przecież w 1998 r. to on przypieczętował sprzedaż Stoczni Gdańskiej. Przypomnę, że był wtedy szefem Urzędu Antymonopolowego. Dzisiaj zapewne nie chce, żeby mu to przypominało, ale my pamiętamy.

– **Czego obawia się „Solidarność”?**

– Jeśli zostaną opóźnione procedury prywatyzacyjne, cały proces rozpocznie się od nowa. Ludzie odejść z zakładu, bo przecież cały czas wyjeżdżają do pracy za granicę. Obawiamy się, że to spowoduje, że ukraiński inwestor, który zapewnia zakładowi rozwój i pracę dla załogi, wycofa się, a stocznia zostanie na lodzie. Nie chcemy zgodzić się nawet na pięcio-

minutową przerwę w procesie prywatyzacji. Stocznia ma perspektywy na przyszłość, dlatego protestujemy przeciwko pomysłom Platformy.

– **Związek staje w obronie Andrzeja Jaworskiego, dotychczasowego prezesa Stoczni Gdańsk.**

– To rozumiem. Bo jeśli intencje posłów są czyste, to do końca roku stocznia powinna zostać sprywatyzowana. A więc to nowy właściciel będzie decydował, kogo powoła na prezesa spółki. Dziwi mnie więc, dlaczego Jan Kozłowski, marszałek województwa pomorskiego, domaga się odwołania prezesa stoczni, skoro do czasu jej sprywatyzowania zostały tylko dwa miesiące. Przypomnę, że uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy stoczni do 31 grudnia mają zostać wyemitowane akcje serii B, które ma objąć ukraiński inwestor. Wtedy zostanie zakończony proces prywatyzacji. Jaki jest więc sens odwoływania dziś prezesa?

– **Nie klóciliście się z prezesem Jaworskim?**

– Były spory. Klóciliśmy się o podwyżki dla pracowników. Zawsze jednak staraliśmy się wspólnie wypracowywać najlepsze rozwiązania. Uważam, że ten zarząd miał pomysły, któ-

re okazały się dobre dla stoczni. Warto dodać, że prezes Jaworski dogadywał się z wszystkimi związkami w zakładzie. Szukał kompromisów, które byłyby dobre z punktu widzenia zarządu spółki i związku, a więc zwykłego człowieka.

– **ISD Polska to dobry, wiarygodny inwestor?**

– Spółka ta chce nabyć akcje Stoczni Gdańsk za kwotę co najmniej 400 mln zł, ma plan inwestycyjny, pozwalający na wieloletni rozwój branży stoczniowej, ale chce również dywersyfikować produkcję – są pomysły dotyczące produkcji elementów stalowych, jak przęsła czy części mostów. Takie rozwiązanie jest o wiele bezpieczniejsze dla zakładu. W ten sposób można w sposób elastyczny dostosowywać produkcję do potrzeb rynku. Ale nie tylko to nas cieszy. Grupa ISD to wiodący producent stali na Ukrainie i w Europie. Koncern ISD ostatnio nabył 25 procent udziałów kombinatu metalurgicznego Sparrows Point w USA. Jeśli Amerykanie wpuścili na swój rynek ukraińskiego inwestora, to dlaczego my mamy się bać. Podejrzewam, że FBI jest dużo lepsza od CBA i na pewno prześwietlała ukraińską spółkę. ISD Polska jest również właścicielem Huty

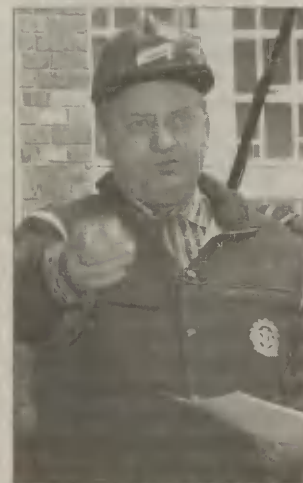
Częstochowa i wiem, że tamtejsi pracownicy są zadowoleni.

– **Były już prowadzone rozmowy z ISD Polska na temat pakietu socjalnego?**

– To były wstępne rozmowy. Zadowoleni jednak jesteśmy z tego, co usłyszeliśmy podczas konferencji prasowej. Konstanty Litwinow, prezes ISD Polska, potwierdził, że pakiet socjalny będzie podobny do tego, który został podpisany w Hucie Częstochowa. To oznacza, że pracownicy otrzymaliby już na starcie od nowego właściciela kilkaset zł podwyżki. Jest również zapewnienie ze strony ISD Polska, że jeśli zostanie zrealizowany plan inwestycyjny, to pensje będą na poziomie europejskim. Ludzie zaczną wtedy szukać pracy w stoczni, a nie wyjeżdżać.

– **Jest jeszcze sprawa pochylni. Ukraiński inwestor mówi, że chce zwrócić pomoc publiczną, bo nie akceptuje ograniczenia zdolności produkcyjnych.**

– Żywa gotówka, którą stocznia otrzymała, to 36 mln zł. O takiej kwocie może być więc mowa, jeśli rozważa się zwrot pomocy publicznej. Pomoc publiczna to również kredyty, które udzieliła stoczni Agencja Rozwoju Przemysłu i poręczenia Skarbu Państwa. Kredyty zostały jednak splecione, a Skarb Państwa otrzymał od stoczni z tytułu poręczeń



Karol Guzikiewicz

FOT. PAWEŁ GLANERT

prowinzje. Zarobił więc na tym. Dlaczego nasz zakład ma więc ponosić tak duże konsekwencje za znikomą pomoc państwa.

– **A jeśli PO ma inne, lepsze pomysły związane ze Stoczną Gdańsk?**

– To niech je wyjawia. Ale nie robi tego. Przypomnę, że dwa lata temu stocznie chciano sprzedać za 12 mln zł. Teraz natomiast niektórzy szukają pretekstów, by uniemożliwić prywatyzację. Straszanie „ukraińskim oligarchą, który chce przejąć stocznie”, jest bardzo nieodpowiedzialne. Obawiam się, że po raz kolejny decydują tu względy ambiciozalne niektórych posłów.

Rozmawiała

Olga Zielińska

o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ Odznaczenia dla nauczycieli

Spotkanie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty w Gdańsku z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbyło się 10 października br. w siedzibie Regionu Gdańskiego.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Pięciu wyróżniającym się nauczycielom, będącym jednocześnie aktywnymi członkami „Solidarności”, wręczono medale Komisji Edukacji Narodowej. Gośćmi uroczystości byli m.in. **Zdzisław Szudrowicz**, pomorski kurator oświaty, oraz **Katarzyna Hall**, wiceprezydent Gdańska ds. polityki społecznej, którzy podkreślali odpowiedzialność pracy nauczycieli, kształtujących oblicze młodego pokolenia Polaków. W trakcie spotkania dziękowano za pracę także dyrektorom szkół, członkom „Solidarności”, którzy odchodzą w tym roku na emeryturę.

Spotkaniu towarzyszył występ kabaretu uczniów z VI Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, z przymrużeniem oka pokazującego pokój nauczycielski.

(jw)

ELŻBIETA ŚLIWIŃSKA

Nauczyciel dyplomowany, absolwentka Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz studiów podyplomowych. Od 1977 roku na stanowisku nauczyciela biologii. Opracowała program „Problematyka morska w nauczaniu biologii”. Jest współautorem programu ścieżki międzyprzedmiotowej „W zdrowym ciele, zdrowy duch”. Pracuje jako ekspert w komisjach kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych. Jest długoletnim i aktywnym członkiem NSZZ „Solidarność”. Obecnie pełni funkcję przewodniczącej Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Sopocie oraz jest członkiem Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego „S”. Otrzymała nagrodę ministra edukacji narodowej.

CZESŁAWA ROMATOWSKA

Nauczyciel dyplomowany, magister historii. Jako pracownik Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku, pełniący funkcję kierownika czytelnicy, a później działu informacyjno-bibliotecznego, tworzyła bogatą kartotekę zagadnieniową, zgodną z programem kształcenia i zapotrzebowaniem nauczycieli. Pełniła funkcję kierownika filialnych bibliotek pedagogicznych dawnego województwa gdańskiego. Brała udział w dokształcaniu bibliotekarzy szkolnych w ramach kursów, uczestniczyła w tworzeniu nowej ustawy o bibliotekach. Działaczka Wolnych Związków Zawodowych, od 1981 roku w NSZZ „Solidarność”. Do 28 grudnia 1989 roku pełniła funkcję przewodniczącej Koła Emerytów „S”, w którym utworzyła wiele sekcji problemowych, działających bardzo aktywnie. Została odznaczona Medalem KEN.

MACIEJ WERRA

Od 1989 roku nauczyciel historii w LO im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach. Od 1989 roku członek NSZZ „Solidarność”. Od 1998 przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty, Wychowania i Kultury „S” w Chojnicach. Członek Rady Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego „S”. Delegat na WZD Sekcji Krajowej Oświaty i WZD Regionu Gdańskiego. Członek jury w konkursach historycznych, organizowanych przez Sekcję Krajową Oświaty „S”. Otrzymał nagrodę pomorskiego kuratora oświaty.

Wśród tegorocznych osób wyróżnionych z okazji Dnia Edukacji Narodowej znaleźli się m.in. członkowie Rady Sekcji: **Piotr Gierszewski** (Gdańsk, nagroda MEN), **Agnieszka Kempa** (Pruszcz Gd., nagroda kuratora) i **Alicja Olszewska** (Tczew, nagroda kuratora).

18 godzin integracji

Siedem najpilniejszych spraw, które powinno rozwiązać Ministerstwo Edukacji Narodowej, jeżeli chodzi o kształcenie integracyjne, sformułowała jeszcze w lutym br. Sekcja Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Dopiero niedawno do Związku dotarła odpowiedź ministerstwa.

Odpowiedź ministerstwa na zgłaszane przez nas problemy jest niestety niesatisfakcjonująca. Okazuje się, że to samorządy szybciej i skuteczniej reagują na niedociągnięcia systemu kształcenia integracyjnego – mówi **Wojciech Książek**, przewodniczący sekcji. Oświatowa „Solidarność” planuje ponownie zgłosić listę najważniejszych problemów, tym razem adresując ją także do Ministerstwa Zdrowia i samorządów.

W lutym piśmie poruszano m.in. problem nauczycieli wspomagających, obecnych w klasach I-III jedynie w czasie osiemnastu godzin lekcyjnych w tygodniu, bez lekcji języków, religii i informatyki. Zwracano uwagę, że jeden nauczyciel nie jest w stanie prowadzić zajęć w klasach integracyjnych, zdarzają się wręcz przypadki odchodzenia z zawodu w związku z brakiem możliwości pracy

w takich warunkach. Wiąże się to z koniecznością zapewnienia dodatków płacowych dla nauczycieli wspomagających. Sekcja podkreślała także brak szkół, prowadzących nauczanie integracyjne ponad poziomem gimnazjum oraz konieczność zapewnienia w szkołach pełnej opieki medycznej. Obecnie gabinety lekarskie istnieją jedynie w 60 procentach szkół, mimo że NFZ jest w tej kwestii zobowiązany ustawą do ich tworzenia. Zwracano również uwagę, że wszyscy studenci na kierunkach pedagogicznych powinni odbywać zajęcia, przygotowujące ich do pracy w szkołach integracyjnych.

(jw)



JANINA KORDEK,
nauczyciel
wspomagający
w Szkole
Podstawowej nr
10 z oddziałami
integracyjnymi
w Tczewie

– W codziennej pracy jednymi z najbardziej prozaicznych przeszkód, a zarazem najczęstszymi, są bariery architektoniczne. Szkoły nie są przygotowane do wprowadzenia dzieci na wózkach inwalidzkich, także jeżeli chodzi o układ zajęć, które co godzina odbywają się na innym piętrze. Niezbędny jest także pracownik pomocowy, który pomaga niepełnosprawnym dzieciom na przerwach, czego nie jest w stanie zapewnić im nauczyciel. Gdynia zadbała, by takie osoby znalazły się w szkołach. Pracownicy tacy są niezbędni także w celu pomocy dziecku w korzystaniu z toalety, a przecież tak naprawdę powinna to być para pracowników. W klasach I-III, w których pracuję wraz z koleżanką, możemy wymieniać się w prowadzeniu zajęć i jednocześnie pomaganiu uczniom niepełnosprawnym, ponieważ nie ma tam podziału na przedmioty. Raz ja jej pomagam, a ciężar nauczania spada na nią, raz odwrotnie. Jest to korzystne zarówno dla nas, jak i dla uczniów, którzy postrzegają nas obie po prostu jako nauczycielki. Jednak w starszych klasach nie jest to wykonalne z powodu nauczania specjalistycznych przedmiotów. W mojej klasie jest pięcioro dzieci z różnego typu niepełnosprawnościami i konieczne jest przygotowanie na każdą lekcję odrębnych materiałów pomocowych i opracowanie odrębnego toku nauczania dla każdego z tych dzieci. To ogromny wysiłek i ogromna praca. Nauczyciele wspomagający czują się jak cienie, które swój ślad zostawiają jedynie w dzienniku lekcyjnym. Nie ma nas na świadectwach, arkuszach ocen, nie otrzymujemy żadnych pieniędzy za swoją dodatkową pracę.



DOROTA PROTASIUK, Szkoła Podstawowa nr 10 z oddziałami integracyjnymi w Tczewie

– Nauczanie w klasie integracyjnej wymaga o wiele więcej czasu. Dla konkretnych dzieci piszemy indywidualne programy nauczania, inaczej rozłożone czasowo. Przeważnie są one niestety okrojone w stosunku do tego, które realizują dzieci pełnosprawne. Oceny dla dzieci z orzeczeniami o niepełnosprawności są wyłącznie opisowe. Szkoły nie są przygotowane do przyjęcia dzieci niepełnosprawnych także w tym sensie, że klasy są liczniejsze niż w szkołach specjalnych, gorzej przystosowane pracownie. Wymaga to od nauczycieli często większej aktywności i wysiłku niż w tego typu szkołach, a mimo to nie otrzymujemy żadnej gratyfikacji finansowej w związku z naszą pracą.

Odwiedziny w szkole im. „Solidarności”

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej im. NSZZ „Solidarność” w Wąglikowicach gościli przedstawiciele Zarządu Regionu Gdańskiego: **Stefan Gawroński** i **Józef Rymsza** oraz Komisji Międzyzakładowej Portu Gdańskiego. Na ręce **Haliny Lemańczyk**, dyrektorki zespołu szkół, złożono życzenia oraz wręczono upominki dla całego grona nauczycielskiego. Związkowcy interesowali się sytuacją i potrzebami placówki, nad którą sprawują pieczę.



Przedstawiciele Regionu Gdańskiego „S” gościli w Wąglikowicach.

FOT. STEFAN GAWROŃSKI

SESJĄ PAMIĘCI ALINY PIENKOWSKIEJ

Żywa ikona „Solidarności”

Sesja naukowa, poświęcona pamięci Aliny Pienkowskiej, odbyła się 17 października br. w Akademii Medycznej w Gdańsku. Jej współorganizatorami byli m.in. Region Gdański NSZZ „Solidarność” oraz Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” w Akademii Medycznej w Gdańsku.

Gośćmi honorowymi sesji byli członkowie rodziny Aliny Pienkowskiej, w tym marszałek Senatu **Bogdan Borusewicz**. W auli AMG zasiadły także władze województwa i Gdańska.

Jako pierwsza głos zabrała **Jagoda Greger**, koleżanka Aliny Pienkowskiej, z którą wspólnie działała w Sekcji Służby Zdrowia „S”, była także współorganizatorką wrześniowej sesji, poświęconej Pienkowskiej, która odbyła się pod patronatem marszałka Senatu. – Nazwa „Solidarność” nie była przypadkowa, szczególnie dla Aliny, która tę solidarność realizowała na co dzień – mówiła Jagoda Greger. Wspominała, że Pienkowska w wywiadzie prasowym z 2002 roku odniosła się do tego, co działo się wówczas w służbie zdrowia, a co niestety dzieje się do dziś. Mówiła



W ławach Auli Auditorium Primum AMG zasiadli przedstawiciele władz miasta, województwa i związkowcy.

wówczas o utracie społecznej wrażliwości na niedolę i cierpienie, braku gotowości do niesienia pomocy często własnym. Zwracała uwagę, że dzisiaj do głosu wśród pracowników służby zdrowia dochodzi bezdusność, pazerność, wyrachowanie. Źródło tego widziała w wydobywaniu przez media tych negatywnych zachowań i „hałaśliwości” podobnych

postaw, bardziej widocznych i ekspansywnych niż ofiarności, bezinteresowności i poświęcenie dla pacjenta, wciąż przecież obecne. Świadczą o tym chociażby relacje wielu pacjentów, jednak nie są eksponowane, nagłaśniane przez media, polujące na sensacje. „Ci, którzy w latach 80 byli szlachetni, raczej się nie zmienili, jednak widoczni są ci inni i to oni kreują obecnie wizerunek służby zdrowia” – mówiła wówczas Pienkowska.

Jagoda Greger podkreślała, że we wszystkich działaniach Związku w okresie do wprowadzenia stanu wojennego punktem odniesienia był pacjent, który nie mógł ponosić kosztów, związanych z walką o prawa pracowników. Przypominała, że w statucie Związku z inicjatywy służby zdrowia znalazł się zapis o strajku solidarnościowym, ze względu na zakłady, które nie mogą prowadzić strajku czynnego (służba zdrowia). Jej ambicją było szukanie mechanizmów, które mogą zmienić położenie pracowników, ale nie do pomyślenia było odwołanie korzyści kosztem innych. – Pienkowska postawiła wysoko poprzeczkę „S” służby zdrowia. Lider przyciąga ludzi podobnie myślących, co skutkowało stylem działania Związku. Dzisiaj niestety pacjent jest najsłabszym elementem służby zdrowia, a co za tym idzie najchętniej wykorzystywanym – konkludowała Greger.

Janusz Marszałec z gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej mówił o obrazie Aliny Pienkowskiej, jaki powstaje w oczach historyka, bazującego na dokumentach źródłowych i relacjach.

– W odróżnieniu od wielu innych bohaterów „Solidarności”, Pienkowska nie jest postacią kontrowersyjną. Nie miała na swoim koncie dramatycznych wolt politycznych ani uczestnictwa w sporach. Zapisła się w historii „S” przede wszystkim jako osoba, która ocaliła, przy pomocy wielu innych osób, strajk sierpniowy w Stoczni Gdańskiej – mówił Marszałec. Relacje jej dotyczące świadczą o niej jako o znakomitej działaczce Wolnych Związków Zawodowych, podziemia „Solidarności”, także jako o matce i aktywnej działaczce politycznej po 1990 roku. Historyk wspominał, że Alina Pienkowska była oczywiście bardzo intensywnie inwigilowana przez SB, jednak materiały zostały w przeważającej części zniszczone. „Rozpracowywano także jej rodzinę i dzieci, starano się podkopać zaufanie do niej, ośmieszyć, zdyskredytować. Służba Bezpieczeństwa nadała jej kryptonim „Pielęgniarka”.

Marszałec wspominał, że Pienkowska pisała w „Robotniku”, wydawanym przez Wolne Związki Zawodowe, o problemach służby zdrowia, o biurokracji, stanie zaopatrzenia medycznego, wypadkach, ukrywanych przez propagandę PRL. Uczestniczyła we wszystkich akcjach WZZ. Dzięki niej nastąpiło wyjście poza ekonomiczny wymiar sierpniowego strajku. To ona rzuciła hasło strajku solidarnościowego, i to stąd termin ten przewędrował do nazwy Związku. – Nie jest przesadą stwierdzenie, że to dzięki niej powstała w konsekwencji „Solidarność” – podkreślał mówca.

Nie zabrakło wspomnień z pierwszego strajku służby zdrowia we wrześniu 1980 roku, który był jednocześnie pierwszym strajkiem okupacyjnym w budynku publicznym – w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Jego uczestnicy wspominali, jak wiele wątpliwości budziło w samej „Solidarności” jego zorganizowanie, ponieważ związkowcy byli przekonani, że w ogóle nie powinni strajkować. Jednak sposób organizacji strajku, wykluczający jakikolwiek negatywny wpływ na pacjentów, przekonał największych sceptyków, zaś sytuacja ochrony zdrowia wymagała wówczas radykalnych działań. Alina Pienkowska uznawała, że do realizacji postulatu 16. Porozumień Gdańskich, dotyczącego służby zdrowia, niezbędny jest strajk, wobec oporu władzy. Mówcy podkreślali, że to głównie dzięki postawie Aliny Pienkowskiej sposób przeprowadzenia protestu był wzorowy, wszyscy dokładnie wiedzieli, co chcą osiągnąć i jakimi metodami to dokonać. W tych warunkach nie miały szans powodzenia żadne próby prowokacji ze strony Służby Bezpieczeństwa. **Dr Wojciech Kuźmickiewicz** ze starogardzkiej Polpharmy, wspominając strajk służby zdrowia we wrześniu 1980 roku, określił Alinę Pienkowską mianem żywej ikony „Solidarności”.

Wspominano sprawność organizacyjną Pienkowskiej, dzięki której już 3 września 1980 roku odbyło się pierwsze zebranie założycielskie „S” w AMG, zaś 20 września rozpoczęło się tworzenie sekcji służby zdrowia. Dzięki liderce wszyscy doskonale znali swoje zadania, nieustannie dbano także o zaplecze eksperckie.

– Była naszym głosem i naszą twarzą. Budziła zaufanie otwartością, naturalnością i wrażliwością. Była nieśmiała, jednak potrafiła zdecydowanie przeciwstawiać się kłamstwu czy manipulacji – mówiła **Aleksandra Gielewska**, szefowa tygodnika „Służba Zdrowia”.

O 16. punkcie Porozumień Gdańskich, dotyczącego służby zdrowia, mówiła dr **Barbara Przedwojska**. To z inicjatywy Pienkowskiej problemy zdrowia znalazły się w postulatach strajkujących stoczniowców, ona też ostatecznie sformułowała jego brzmienie, będąc członkiem prezydium gdańskiego MKS.

Poruszano także problemy strajku studentów AMG, który towarzyszył strajkowi okupacyjnemu „Solidarności” służby zdrowia, mówiono także o aktywności politycznej Aliny Pienkowskiej w Senacie RP.

Jarosław Wierchołowski
j.wiercholowski@solidarnosc.gda.pl

BOGDAN BORUSEWICZ

marszałek Senatu RP V kadencji

– To już druga sesja naukowa, poświęcona Alinie Pienkowskiej w Gdańsku w tym roku. Pierwsza poświęcona była solidarności i etyce w służbie zdrowia, dzisiejsza ma bardziej charakter historyczny. Mówiono dzisiaj o jej sylwetce, o tym, co zrobiła dla służby zdrowia i dla „Solidarności”. Cieszę się, że taka sesja, pod patronatem władz AMG, miała miejsce, że staramy się o niej pamiętać i przypominamy postawy ludzi, którzy służyli innym.

ALEKSANDRA GIELEWSKA

tygodnik „Służba Zdrowia”

– Ubolewam nad tym, że tak mało młodych ludzi wzięło udział w sesji. Kiedy wchodziłam na salę, byłam świadkiem, jak dwoje studentów zastanawiało się, kto to Alina Pienkowska. Przecież w 1981 roku to właśnie tutaj rzesze młodych ludzi słuchały jej z zapartym tchem. Myślę, że trzeba znaleźć właściwą formułę do przekazywania młodym ludziom wiedzy o ich dziedzictwie historycznym, szczególnie o tym tak przecież bliskim czasowo. W szkołach pielęgniarskich na przykład obowiązkowo powinno się pokazywać znakomity film „Historia pewnego życia” Andrzeja Titkova o Alinie. Są za to uczniowie jednego z gdańskich liceów ogólnokształcących, które być może przyjmie imię Aliny Pienkowskiej.

MIROSLAW MADEJ

przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” AMG

– Sesja z pewnością była udana. Mieli okazję spotkać się uczestnicy ważnych wydarzeń dla „Solidarności” służby zdrowia z lat 1980-81, co zaowocowało cennymi uwagami i wspomnieniami. Padło tu wiele ważnych stwierdzeń i niewątpliwie to bardzo cenne wydarzenie, szczególnie, jak myślę, dla historyków. Mogliśmy się także wszyscy spotkać po latach. Smuci natomiast fakt, że nie pojawiło się na sali wiele osób, na które liczyliśmy, zabrakło studentów.

Karta Praw Podstawowych

Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej jest zbiorem podstawowych praw, uchwalonym i podpisanym przez premierów rządów wszystkich państw Wspólnoty podczas zjazdu Rady Europejskiej w Nicei. Charakter prawny Karty określi Traktat Reformujący UE, który ma zostać podpisany w grudniu br. i po ewentualnej ratyfikacji w krajach UE ma wejść w życie 1 stycznia 2009 roku

Co to jest

Na Kartę składa się siedem rozdziałów: Godność, Wolność, Równość, Solidarność, Prawa Obywateli, Wymiar Sprawiedliwości, Postanowienia Ogólne, które stanowią zbiór wartości i praw, mających obowiązywać instytucje całej Unii Europejskiej.

Rozdział I – **Godność** – mówi o poszanowaniu godności ludzkiej, prawie do życia, do integralności osoby, zakazie stosowania tortur, niewolnictwa i pracy przymusowej.

Rozdział II – **Wolność** – odnosi się do prawa do wolności i bezpieczeństwa, poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, ochrony danych osobowych, prawa do zawierania małżeństwa i zakładania rodziny, wolności myśli, sumienia, religii, wypowiedzi i informacji, wolności gromadzenia się i stowarzyszania, wolności sztuki i nauk itd.

Rozdział III – **Równość** – gwarantuje prawo do równości wobec prawa, niedyskryminację, poszanowanie różnicowania kulturowego, religijnego i językowego, równość mężczyzn i kobiet, prawa dziecka i osób w podeszłym wieku, integrację osób niepełnosprawnych.

Rozdział IV – **Solidarność** – zapewnia pracownikom prawo do informacji i konsultacji, do rokowań i działań zbiorowych, dostępu do usług wyszukiwania miejsc pracy, ochrony w przypadku nieuzasadnionego zwolnienia z pracy, należytych i sprawiedliwych warunków pracy, zakazu pracy dzieci i ochrony młodocianych w pracy, zabezpieczenia i pomocy społecznej, ochrony zdrowia, dostępu do usług, ochrony środowiska, konsumentów i poszanowanie życia rodzinnego i zawodowego.

Rozdział V – **Prawa Obywateli** – mówi o prawie do głosowania i kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego i wyborach lokalnych, prawie do dobrej administracji, dostępu do dokumentów, prawie zwrócenia się do rzecznika praw obywatelskich, prawie petycji, opieki dyplomatycznej i konsularnej.

Rozdział VI – **Wymiar Sprawiedliwości** – daje obywatelom prawo do skutecznych środków prawnych i sprawiedliwego procesu sądowego, gwarantuje domniemanie niewinności i prawo do obrony itp.

Rząd RP a Karta

Decyzją rządu RP, podjętą w trakcie ostatniej Konferencji Międzyrządowej, Karta będzie miała ograniczone zastosowanie, które odnosi się do rozdziału IV, zatytułowanego Solidarność, czyli części dotyczącej praw pracowniczych i związkowych. Natomiast zapisy Karty, które według rządu miały zagrażać moralności bądź prawu rodzinnemu, znajdują się w rozdziałach I, II i III, a więc w tych, wobec których nie zastosowano ograniczenia.

„Solidarność” wielokrotnie zwracała się do przedstawicieli polskich władz o wsparcie działań Związku i Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych na rzecz nadania Kartie Praw Podstawowych Unii Europejskiej mocy prawnie wiążącej. Karta ma kluczowe znaczenie dla ruchu związkowego w Europie i w Polsce. Jej włączenie do traktatu spowoduje, że w sprawach leżących w kompetencjach instytucji europejskich muszą być stosowane wynikające z niej przepisy. Dotyczą one przede wszystkim zakazu pracy przymusowej, wolności stowarzyszania się w związki zawodowe, prawa do podejmowania pracy, prawa pracowników do informacji, konsultacji i rokowań zbiorowych.

Ostatnie dyskusje, prowadzone głównie za pośrednictwem mediów, na temat wyłączenia Polski z obszaru pełnego obowiązywania Karty zrodziły wiele kontrowersji. Wynikają one głównie z jej nieznaności. Społeczeństwo polskie straszy się bądź wykorzystaniem przepisów Karty przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości w sprawach moralności publicznej i prawa rodzinnego, bądź utratą integralności kulturowej. Dodatkowy argument za nieratyfikowaniem Karty dotyczył ostatnio groźby niemieckich roszczeń majątkowych. Tymczasem artykuł 17, który ma rzekomo stanowić podstawę roszczeń niemieckich, jest jedynie potwierdzeniem prawa do własności i występuje również w polskiej konstytucji. □

FAURECIA

Pracodawca nie życzy sobie „Solidarności”

Ponad tysiąc członków „Solidarności” uczestniczyło 26 października w pikiecie pod centralą firmy Faurecia w Grójcu. W lipcu br. z zakładu tej firmy w Wałbrzychu zwolniono pięciu pracowników, którzy założyli organizację zakładową „Solidarności”. W manifestacji brali udział także związkowcy z Regionu Gdańskiego, m.in. ze Stoczni „Remontowa”, Gdynia i Gdańsk.

rozmowy z dyrekcją Faurecii, jednak zastał bramę zamkniętą na kłódkę. – Ta kłódka i pracownicy za bramą to symbol traktowania ludzi w tej firmie – mówił przewodniczący „Solidarności”, podkreślając, że Związek nie pozostawi swoich członków bez wsparcia.

O bezprawnym zwolnieniu związkowców została powiadomiona już latem Państwowa Inspekcja Pracy i prokuratura. Związkowcy domagają się przy-

(byli zatrudnieni na umowy na czas określony, które kończyły się w 2008 lub 2009 roku), to jednak w rozmowie z przewodniczącym TKZ „S” pracodawca stwierdził wprost, że nie życzy sobie, aby w firmie zostały utworzone związki zawodowe. W tym kontekście nie wydaje się już przypadkiem (jak pierwotnie tłumaczył to pracodawca), że wypowiedzenia przedstawiono założycielom związku w wałbrzyskiej Faurecii dzień



W obronie pracowników Faurecii.

W związku z lekceważeniem przez zarząd Faurecii Polska postulatu przywrócenia do pracy członków Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i łamaniem elementarnych praw związkowych, zagwarantowanych zarówno przez prawo krajowe: Konstytucję RP, ustawę o związkach zawodowych, prawo pracy, jak i przez konwencje międzynarodowe, w tym Konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącą wolności związkowej i ochrony praw związkowych, Związek postanowił zorganizować pikietę pod centralą firmy w Grójcu. Wcześniej wielokrotnie organizowano manifestacje pod wałbrzyską fabryką Faurecii, gdzie doszło do szikan.

– Dzisiaj pokazaliśmy silem Faurecii, że stanowimy siłę i że zawsze upomniemy się o każdego pracownika, który jest krzywdzony przez swojego pracodawcę. Nie pozwolimy na łamanie prawa i traktowanie naszych członków jak niewolników XXI wieku – mówili związkowcy podczas manifestacji. Janusz Śniadek udał się na

wrócenia do pracy zwolnionych członków „Solidarności” oraz rozpoczęcia rozmów dotyczących warunków zatrudnienia. W sądzie praca nabrała już toku.

W lipcu br. 340 osób z ponad 400 zatrudnionych w wałbrzyskiej Faurecii pracowników zadeklarowało chęć przystąpienia do związku zawodowego. Takie wyniki ankiety, poprzedzającej powołanie zakładowej organizacji związkowej, zaskoczyły nawet inicjatorów, chcących wysondować, ilu ich kolegów zainteresowanych jest przynależnością do związku.

Chociaż pierwotnie jako powód zwolnienia z pracy liderów związkowych podawano fakt, że „niebawem” kończą się im umowy o pracę

po poinformowaniu kierownictwa firmy o zarejestrowaniu organizacji związkowej. Pracownicy zostali wówczas wyprowadzeni za bramę, zaś ochrona otrzymała ich zdjęcia, by wiedzieć, kogo nie wpuszczać więcej na teren zakładu. Dyrektor odkrył karty także przed związkowcami z dolnośląskiej „Solidarności”, przyznając, że decyzja o zwolnieniu piątki związkowców przyszła od jego zwierzchników.

Wcześniej podobne kłopoty mieli związkowcy w filii w Gorzowie Wielkopolskim. Obecnie organizacje zakładowe „Solidarności” działają w zakładach Faurecii w Gorzowie, Legnicy i Wałbrzychu. (jw)

Faurecia jest drugim pod względem wielkości w Europie producentem elementów części wyposażenia samochodów, takich jak siedzenia, kokpity, panele drzwiowe czy systemy wyciszające. Firma ma swoje zakłady w 28 krajach świata, zatrudnia ponad 60 tysięcy osób w 160 zakładach i centrach naukowo-badawczych. W Polsce posiada swe zakłady w Grójcu, Wałbrzychu, Legnicy i Gorzowie Wielkopolskim, w których zatrudnia ponad 2 tysiące pracowników – większość z nich na umowy na czas określony. Pracownicy zarabiają o wiele poniżej średniej krajowej, zmuszani są też do pracowania w nadgodzinach.

PETROBALTIC

Chcemy być współgospodarzami

9 października na braniu gdańskiego Petrobalticu zawisły flagi „Solidarności”. Komisja Międzyzakładowa rozpoczęła w ten sposób akcję protestacyjną, w ramach której po godzinach pracy organizowano spotkania informacyjne z załogą. Pracownicy domagają się przyznania im akcji spółki w wielkości procentowej, zgodnej z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych oraz rozpoczęcia inwestycji gwarantujących rozwój firmy w celu zapewnienia miejsc pracy.



Oflagowana brama Petrobalticu.

Podobna akcja prowadzona była przez zakładową „Solidarność” już na przełomie kwietnia i maja br. Wówczas zawieszona została po przekazaniu przez pracodawcę związkowcom strategii rozwoju firmy. Zakładala ona m.in. zakup nowej platformy wiertniczej, która umożliwiałaby eksploatację nowego złoża ropy, odkrytego na dnie Bałtyku. Posiadane już przez firmę platformy nie są w stanie „osiągnąć” nowego złoża, które według badań geosejsmicznych ma być bardzo wydajne.

– Interesujemy się rozwojem zakładu i prowadzoną przez rząd polityką, gdyż chodzi przecież o nasze miejsca pracy. To, czy będzie właściwie wyposażone i nowoczesne, przekłada się na nasze odczucia i zarobki – mówi Janusz Bażak, przewodniczący Komisji Zakładowej w Petrobalticu, zwracając uwagę, że uprawnienia, dotyczące poznawania strategii

Petrobaltic powstał jako przedsiębiorstwo państwowe w 1990 roku z tzw. Wspólnej Organizacji Poszukiwań Naftowych na Morzu Bałtyckim „Petrobaltic”, w której partycypowały NRD i ZSRR. Państwo wyasygnowało wówczas 107 mld „starych” złotych, celem „spłacenia udziałów bratnich państw”. W 1999 roku przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością i następnie w 2003 roku w spółkę akcyjną.



JANUSZ BAŻAK, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Petrobalticu

– W swoich dążeniach do uzyskania właściwej puli akcji jesteśmy zdeterminowani walczyć do końca. Jesteśmy również zainteresowani rozwojem naszej firmy. Wkład pracy zatrudnionych tu osób ktoś teraz próbuje wykorzystać dla własnych celów. Nie może tak być, że największe korzyści z działalności spółki czerpie jej nowy właściciel - Grupa Lotos, która stała się praktycznie posiadaczem 69 procent akcji tylko po to, aby uzyskać środki na rozwój własnych planów, nie uwzględniających Petrobalticu.

rozwoju firmy, wynikają przecież z ustawy o radach pracowniczych, a taka tam funkcjonuje. Niestety, z przekazanego w maju dokumentu nic nie wyniknęło, strategia nie jest realizowana. Ostatnio związkowcy dowiedzieli się, że zamiast kupować platformę, podda się remontowi i przystosowaniu do nowych zadań jedną z już działających. Wzbudziło to ich niepokój, gdyż może się to wiązać z wielomiesięcznym brakiem zatrudnienia dla pracowników.

– Obawiamy się, że zarząd nie ma możliwości, by dbać należycie o rozwój firmy. Wynika to naszym zdaniem z faktu, że 69 procent udziałów w niej posiada gdański Lotos i to on dyktuje działania – mówi przewodniczący. Zwraca uwagę, że Lotos zaczyna przejmować niektóre działy Petrobalticu, np. ochronę firmy, laboratorium, a ma w planach przejście także księgowości i działu płac. Niedawno oficjalnie zadeklarowano, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku ma przejąć udziały spółki, należące dziś do Skarbu Państwa. Komisja obawia się, że ma to szu-

żyć wyłącznie uzyskaniu środków dla inwestycji Grupy Lotos w rozwój rafinerii.

Wszystkie te problemy zbiegają się w kwestii akcji pracowniczych. Ludzie chcieliby mieć korzyści ze swojego wkładu w rozwój firmy od początku jej istnienia. Brak upragnionych akcji w wysokości 15 procent wyraźnie ograniczył ich wpływ na losy spółki, jak również na płynące korzyści z bycia jej właścicielem. W tej chwili pracownicy dysponują jedynie 0,68 procent akcji spółki. Taka, niezbyt imponująca wysokość udziału, wynika z podniesienia kapitału spółki na początku wieku. Według interpretacji Ministerstwa Skarbu Państwa, nie została wówczas proporcjonalnie zwiększona wartość pojedynczego udziału, co skutkowało takim właśnie procentowym zmniejszeniem udziałów pracowniczych. Należy tutaj zaznaczyć, że ustawa mówi o ilości, a nie o wartości akcji.

Warto przypomnieć, że liczba 15 procent akcji pracowniczych wynika z ustawy o prywatyzacji i komercjalizacji, która wyraźnie

MEDIA MARKT

Jest ugoda

Odszkodowanie w wysokości rocznego wynagrodzenia ma wypłacić gdański Media Markt Andrzejowi Rosińskiemu, byłemu przewodniczącemu zakładowej „Solidarności”. Zwolniony pracownik zawarł z dyrekcją firmy ugody.

Nie jestem do końca usatysfakcjonowany z ugody – mówi Andrzej Rosiński. – Nie czuję się zwycięzcą. Najbardziej martwi mnie to, że w Media Markt nie ma już „Solidarności”.

Andrzej Rosiński został dyscyplinarnie zwolniony z pracy 15 września 2006 r., kilka dni po tym, kiedy Alfred Radzikowski, dyrektor Media Markt, dowiedział się o powstaniu komisji zakładowej „Solidarności” w sklepie. Miało to miejsce podczas spotkania kierowników marketu. Burzliwą rozmowę nagrali na dyktafon związkowcy. Wynika z niej, że dyrektor Media Markt bardzo się zdenerwował. „Wszyscy tego pożałujecie”, „nie zdajecie sobie sprawy, jakie kuku sobie zrobiliście” – to tylko niektóre słowa, jakie wypowiedział Radzikowski podczas spotkania.

W obronie przewodniczącego Zarząd Regionu Gdańskiego „Solidarności” zorganizował pikietę przed Media Markt. Pracodawca jako powód zwolnienia podał zniszczenie przez Rosińskiego skargi klientki. Sąd pracy w listopadzie 2006 r. uznał, że dyrektor miał prawo tak zrobić. Przewodniczący „Solidarności” odwołał się od wyroku, a Sąd Okręgowy w Gdańsku skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia od sądu niższej instancji.

Były przewodniczący „Solidarności” i dyrektor gdańskiego Media Markt zawarli 4 października br. ugody, na podstawie której Rosiński ma otrzymać odszkodowanie. Oprócz tego firma wystawi dokument, stwierdzający, że do rozwiązania stosunku pracy doszło za porozumieniem stron, a nie z winy pracownika. Zdaniem Tomasza Wieckiego, pełnomocnika Rosińskiego, sprawa mogła toczyć się jeszcze przez wiele lat. – Uważam, że zawarta ugoda jest korzystna dla pana Rosińskiego – wyjaśnia Wiecki. – Zwyczajowo odszkodowania wypłacane są w wysokości trzech miesięcznych pensji, a w tym przypadku ugoda gwarantuje równowartość rocznego wynagrodzenia.

(ozi)

„S” coraz lepiej oceniana

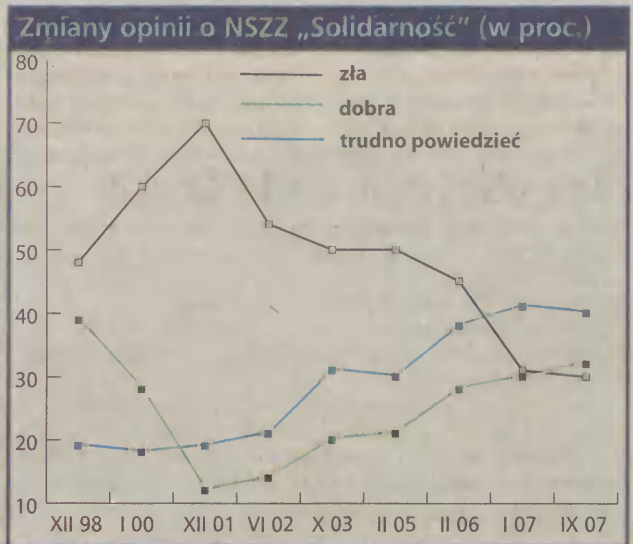
Wrześniowe wyniki sondażu Centrum Badań Opinii Społecznej wykazały, że w porównaniu do maja br. liczba obywateli, którzy pozytywnie oceniają działania NSZZ „Solidarność”, wzrosła z 26 do 32 procent.

Odszetek dobrych opinii o NSZZ „Solidarność” jest porównywalny wśród osób należących do Związku, jak i niezrzeszonych. O dziwo, najlepsze zdanie na ten temat mają młodzi pracownicy (25-34 lata) oraz ci tuż przed emeryturą, a także legitymujący się wyższym wykształceniem (37 procent).

Zaskoczeniem może być fakt, że zdecydowanie najlepsze zdanie o „Solidarności” mają rolnicy (48 procent), przed pracownikami umysłowymi niższego szczebla (37 procent) i kadrami kierowniczą i inteligencją (34 procent). Najlepiej oceniają „S” osoby z dochodami powyżej 1200 zł miesięcznie (42 procent).

Nie przyniósł natomiast zaskoczenia wynik badania, wskazujący, że zdecydowanie najlepsze zdanie o Związku mają osoby o poglądach prawicowych (43 procent).

(jw)



Z kartą taniej

Rozmowa z MIROŚLAWEM KASZĄ, prezesem zarządu spółki Solkarta, powołanej przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” do wdrażania programu rabatowego Grosik w Związku

– Kiedy zapadła decyzja, żeby program „Grosik” rozszerzyć na cały Związek?

– Ubiegłoroczny XX Krajowy Zjazd Delegatów w Szczecinie podjął uchwałę, zobowiązującą Komisję Krajową do wdrożenia systemu rabatowego dla członków NSZZ „Solidarność”. Powołany został zespół, który miał dokonać analizy funkcjonujących już w Związku programów rabatowych i spośród nich wybrać taki, który można by było rozszerzyć na cały kraj.

– Czyli program Grosik nie był jedynym, jaki stworzono w Związku?

– Oczywiście, że nie. Funkcjonowały inne programy rabatowe, często na poziomie organizacji zakładowych. Jako przykład mogę podać program rabatowy, stworzony w Komisji Zakładowej „S” w poznańskich zakładach Volkswagena. Wydano tam ponad 20 tysięcy kart rabatowych, jednak nie był to program skierowany wyłącznie do członków „Solidarności”, a na takim właśnie nam zależało.

– Jak można obecnie przystąpić do programu Grosik?

– Swoją akces musi zgłosić organizacja zakładowa, nie można przystąpić do niego indywidualnie. Komisja musi wypełnić zapotrzebowanie na karty, zamówienie. Najlepiej, jeżeli zrobi to w formie elektronicznej, np. przysyłając je do regionalnego pełnomocnika na płycie CD. Formularz zamówienia dostępny jest na naszej stronie internetowej (www.solkarta.pl). Następnie formularze muszą trafić do nas, do spółki. Komisje zbierają też oświadczenia o przystąpieniu do programu i zgody na przetwarzanie danych osobowych, wypełniane przez członków Związku. Koordynatorzy przekazują z kolei zamawiającym wyprodukowane już karty.

– Jednak na razie w „nowych” regionach, które do-



pierzo przystępują do programu, takie karty będą „martwe”, nie będzie można się nimi posługiwać?

– Dopóki w tych regionach nie zostaną podpisane umowy z placówkami handlowymi bądź usługowymi, posiadacze kart „Grosik” oczywiście nie będą mogli wykorzystywać ich w swoim regionie. Od razu natomiast będą mogli uzyskiwać rabaty, jeżeli pojedą np. na ferie zimowe w góry. Dlatego w swoim interesie powinni z jednej strony namawiać jak najwięcej organizacji zakładowych do przystępowania do Grosika, z drugiej zaś powinni proponować znajomym sklepikarzom czy punktom usługowym udział w programie. Już wkrótce na naszej stronie internetowej będą dostępne pisma **Janusza Śniadka** oraz przewodniczących regionów, skierowane właśnie do potencjalnych partnerów systemu rabatowego. Takie pisma każdy będzie mógł sobie wydrukować i „podrzucić” np. znajomemu fryzjerowi czy piekarszowi, aby ci zapoznali się z zasadami programu. Najprawdopodobniej skorzystają z takiej oferty, bo dzięki niej mogą zyskać wielu nowych klientów i pokonać konkurencję.

– A więc konieczna jest po prostu solidarność?

– Właśnie, nikt tu niczego za nas nie załatwi. Wszyscy będziemy mogli skorzystać ze zniżek, jeżeli wszyscy wykazemy aktywność i o te zniżki

zadbamy. Nie możemy polegać na koordynatorach regionalnych, bo namawianie np. handlowców do przystępowania do programu nie jest ich zadaniem, zresztą nie są w stanie tego fizycznie dokonywać.

– Ale przecież prowadzone są rozmowy z dużymi, ogólnopolskimi sieciami handlowymi. Tego nie załatwią już szeregowi związkowcy.

– Oczywiście. W przypadku tego rodzaju negocjacji z dużymi sieciami konieczne jest zaangażowanie nasze lub koordynatorów regionalnych. Prowadzimy takie rozmowy, ale pamiętajmy, że także i tutaj zasada solidarności ma swoje zastosowanie. Im więcej członków Związku będzie miało karty Grosik, tym większą armię klientów stanowiąmy i tym lepsza jest nasza karta przetargowa, tym lepsze warunki zniżek możemy uzyskać. Zdradzę, że być może jeszcze w tym roku podpiszemy umowę z jedną z największych sieci stacji benzynowych.

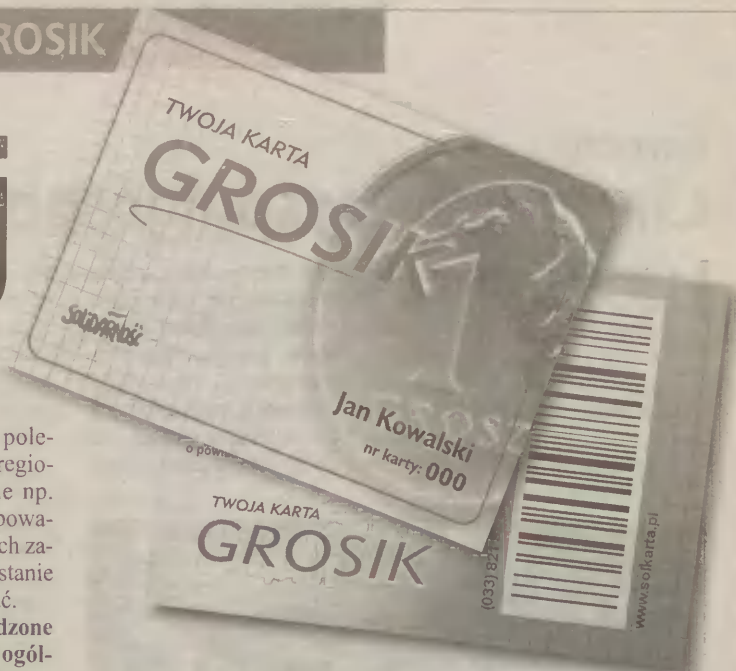
– Kto może korzystać z kart?

– Każdy, kto należy do „Solidarności”. Karta jest imienna, przypisana do konkretnej osoby i dlatego w momencie utraty przez nią członkostwa traci ważność. Kod kreskowy, znajdujący się na niej, zostaje przez nas zablokowany. Natomiast karty nie mają żadnego przypisanego numeru PIN czy nawet wzoru podpisu i dlatego mogą być wykorzystywane przez rodzinę danego związkowca.

– Jak kształtuje się wysokość rabatów?

– Także to można sprawdzić na naszej stronie. Z reguły jest to kilka procent, choć niekiedy dochodzi nawet do 50. Pierwotnie ideą Grosika było działanie, zmierzające do „zwrócenia się” składek związkowych. Jednak w przypadku stacji benzynowych, z których korzystamy wyłącznie, sklepów budowlanych, w których z założenia zostawia się spore sumy, sklepów AGD czy firm ubezpieczeniowych, można mówić już o całkiem sporych pieniądzach, nawet do kilku tysięcy złotych. Pojawiły się nawet obawy, czy nie będziemy ograniczać w jakiś sposób sumy, dostępnych z rabatów. Oczywiście, nie zamierzamy tego robić, ale to chyba najlepszy dowód opłacalności „Grosika”.

Rozmawiał
Jarosław Wierchołowski



PIOTR GOŁĄB

koordynator ds. rozwoju Związku regionu Podbeskidzie, zastępca prezesa zarządu spółki Solkarta



– Pomysł stworzenia systemu rabatowego dla członków NSZZ „Solidarność” powstał w naszym regionie w 2001 roku. Zaczęliśmy od sondowania opinii na temat programu w organizacjach zakładowych. Ogromna większość związkowców zareagowała na niego pozytywnie, zwracając uwagę, że będzie to namacalna korzyść z przynależności do „Solidarności”, a także przywilej związany z członkostwem. Rozpoznawaliśmy także rynek, sondując na ile proponowany przez nas system rabatowy może zostać zaakceptowany przez handel i usługi. Okazało się, że proponujemy pierwszy tak poważny program lojalnościowy w kraju, stąd początkowo pozyskiwanie punktów handlowych szło raczej opornie. Trudno było przekonać handlowców na samym początku, zwłaszcza wtedy, gdy nie było jeszcze w ogóle kart. Argumentowaliśmy, że ze zniżek będą korzystali wszyscy członkowie „Solidarności”, przy czym ich liczba pomnożona będzie co najmniej trzy razy, czyli przez ilość członków rodzin, którzy także będą także używać karty. Przygotowania do wprowadzenia systemu trwały dwa lata. Zaczynaliśmy od kilku zaledwie sklepów, a karta rabatowa nie tylko nie miała nazwy, ale był to czysty, biały prostokąt. W założeniu miała spełniać także rolę legitymacji związkowej. Nazwa i szata graficzna pojawiły się dopiero po kilku miesiącach. Dzięki karcie powstrzymaliśmy w naszym regionie spadek liczebności Związku, a dziś, po czterech latach od jej wprowadzenia, odnotowujemy 6-procentowy wzrost liczby członków. W Internecie są umieszczone wszystkie placówki, honorujące karty, a są ich już tysiące. Nawet jeżeli związkowcy z tych regionów mają zastrzeżenia, czy szybko pojawiają się w ich miejscowościach punkty, oferujące zniżki na kartę, to przecież mogą skorzystać z nich zimą, w czasie wyjazdu w góry. □

BOGDAN TYLOCH
kierownik Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Chojnicach



– Nawiazaliśmy kontakt z Regionem Podbeskidzie, ze związkowcami ze Stalowej Woli. Otrzymaliśmy od nich stosowany tam formularz umów z placówkami handlowymi i usługowymi. Akcję rozpoczęła Komisja Zakładowa „Solidarności” w Polipolu w Chojnicach. Startowaliśmy rok temu od aptek i w tej chwili program obejmuje już siedem aptek w naszym mieście i okolicach, które oferują zniżki w wysokości 5 procent wartości zakupionych leków po okazaniu karty legitymacji związkowej, bo takie zasady funkcjonowania systemu rabatowego przyjęliśmy. Nie chcieliśmy obciążać organizacji zakładowych kosztami kart rabatowych. W tej chwili nasi członkowie mogą korzystać także ze zniżek w sklepie budowlanym, w placówce ubezpieczeń komunikacyjnych i w punkcie optycznym. Są to więc już niebagatelne kwoty do uzyskania. □

Jak otrzymać kartę Grosik

Zamówienia kart dokonują organizacje związkowe poprzez pełnomocników, wytypowanych przez zarządy regionów NSZZ „Solidarność”.

Wypełnione formularze należy przestać na adres:
grosik@solkarta.pl

Jednorazowy koszt zakupu karty Grosik, jaki ponoszą organizacje związkowe, wynosi:

1 zł + VAT/szt. (odbior osobisty)

1,10 zł + VAT/szt. (wysyłka na wskazany adres)

W Regionie Gdańskim koordynatorem programu Grosik jest **Roman Kuzimski** 0-58 308 43 52 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

zobacz: www.solkarta.pl

Deklaracja Programowa NSZZ „Solidarność”

PREAMBUŁA

Masowy protest społeczny w lipcu i sierpniu 1980 roku w obronie godności i praw pracowniczych doprowadził do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Nie byłoby „Solidarności” bez walki poprzednich pokoleń o wolność narodu, bez robotniczych zrywów przeciw zniewoleniu i lekceważeniu ich praw w Poznaniu w 1956 roku, na Wybrzeżu w 1970, w Radomiu, Ursusie, Płocku i innych miastach w 1976, bez działalności – nielegalnych w PRL – wolnych związków zawodowych, a przede wszystkim wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża, Jego pielgrzymki do Polski i duchowego wsparcia.

Na bazie tych historycznych doświadczeń oraz nauki społecznej Kościoła Katolickiego został zbudowany program NSZZ „Solidarność”. W centrum tego programu znajduje się pracownik, który ma zagwarantowaną swobodę korzystania ze wszystkich podstawowych praw człowieka i praw socjalnych, wśród których prawo do wolności i godności wysuwają się na pierwszy plan. Szczególne miejsce wśród tych praw zajmuje prawo do pracy, które umożliwia realizację jego aspiracji i dzięki godziwemu wynagrodzeniu zapewnia utrzymanie jemu samemu i jego rodzinie. Korzystanie z tych praw nakłada na nas również obowiązki działania dla dobra wspólnego i kierowania się zasadą solidarności, aby zapewnić innym, zwłaszcza ubogim i niepełnosprawnym, pełny udział w życiu społecznym.

1. PRAWO DO PRACY – BEZPIECZNE I GODZIWE WYNAGRADZANIE

Najważniejszym celem działania NSZZ „Solidarność” jest skuteczna obrona praw pracowniczych, w tym prawa do zrzeszania się w związki zawodowe i działania na rzecz podmiotowości i godności człowieka. Brak pracy jest współczesnym zagrożeniem cywilizacyjnym. Dlatego pełne zatrudnienie powinno być celem polityki gospodarczej i społecznej władzy publicznej. Wspierając te działania, NSZZ „Solidarność” broni jednocześnie prawa każdego pracownika do godziwej płacy za pracę wykonywaną w bezpiecznych warunkach, w określonym ustawowo czasie z uwzględnieniem prawa do wypoczynku, szczególnie w niedziele i święta.

2. SOLIDARNOŚĆ Z BEZROBOTNYMI

Człowiek bez pracy czuje się wykluczonym i niepotrzebnym; nie ma szans na zaspokojenie podstawowych potrzeb swoich i rodziny, dlatego ludzie pracy muszą być solidarni z bezrobot-

ny. NSZZ „Solidarność” wspiera działania na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy, a także powszechny system ubezpieczenia od bezrobocia. Pozostającym bez pracy państwo musi zapewnić podstawową opiekę socjalną, prawo do zasiłków i możliwości przekwalifikowania.

3. PODNOSZENIE KWALIFIKACJI PRACOWNIKÓW

Stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych to konieczność wynikająca ze zmian zachodzących na rynku pracy, związanych szczególnie z migracją przedsiębiorstw, przepływem pracowników, a także rozwojem nowoczesnych technologii. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników – wspierane nie tylko przez państwo, ale także przez pracodawców – wpływa na zmniejszenie bezrobocia, ograniczenie emigracji zarobkowej, a także w perspektywie zwiększa konkurencyjność gospodarki. Podstawy prawne i zasady finansowania przekwalifikowań powinny inspirować pracowników do aktywności w tym zakresie, niezależnie od ich możliwości materialnych.

4. ZABEZPIECZENIE POWSZECHNEGO DOSTĘPU DO USŁUG PUBLICZNYCH

Ochrona podmiotowości i godności pracownika i jego rodziny wymaga nie tylko ochrony jego praw pracowniczych w środowisku pracy, ale także działania na rzecz zabezpieczenia jego potrzeb materialnych, kulturalnych oraz ochrony zdrowia i edukacji. Dlatego NSZZ „Solidarność” opowiada się za powszechną dostępnością usług publicznych, a w szczególności ochrony zdrowia, edukacji i dóbr kultury również dla rodzin najuboższych i wielodzietnych.

5. DIALOG PODSTAWĄ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Dialog społeczny to fundament demokratycznego państwa. NSZZ „Solidarność” opowiada się za partnerskim dialogiem z rządem i pracodawcami, aby to człowiek i jego godność stały się normą i podstawą relacji społecznych. Związek opowiada się za negocyjnym systemem zakładowych i ponadzakładowych układów zbiorowych i jest otwarty na zawieranie umów społecznych uznawanych za źródło prawa. Wielkim wyzwaniem dla NSZZ „Solidarność” jest rosnąca tendencja do bezkarnego naruszania prawa pracowników do tworzenia związków zawodowych. Godzi to w ideę dialogu społecznego. Związek zrobi wszystko, aby to zmienić.

6. O SPOŁECZNĄ GOSPODARKĘ RYNKOWĄ

Gospodarka rynkowa daje szansę zaspokojenia potrzeb

indywidualnych i społecznych, jednak wolny rynek pogłębia nierówności i wymaga stworzenia reguł, które zagwarantują sprawiedliwy podział dóbr i usług konieczny dla harmonijnego wzrostu ekonomicznego i społecznego. NSZZ „Solidarność” wpływa na kształt polityki społeczno-gospodarczej, aby stworzyć gospodarkę opartą na uczciwej konkurencji i tworzącej miejsca pracy dobrej jakości. Sam nie jest partią polityczną walczącą o władzę, lecz jako niezależna reprezentacja pracowników traktuje politykę jako rozróżnioną troskę o dobro wspólne. Dla skuteczniejszej realizacji swoich celów jest otwarty na współpracę z partiami politycznymi i będzie zabiegał o to, by w parlamencie i samorządach znalazły się osoby, które podzielają program Związku.

7. W OBRONIE DEMOKRACJI I PRAW CZŁOWIEKA

Demokracja, tak jak i wolność, nie jest dana raz na zawsze. Trzeba je cenić i pielęgnować. Możliwość udziału w wolnych wyborach, wolność słowa i wyznania, możliwość zrzeszania się w związki zawodowe i swobodne działanie niezależnych od władzy organizacji obywatelskich, prawo do życia i pracy, niezawisłość sądów – to wartości kluczowe dla demokracji. NSZZ „Solidarność” pozostaje im wierny od początku istnienia i deklaruje ich przestrzeganie wewnątrz organizacji, jak i kultywowanie w życiu społecznym. NSZZ „Solidarność” działa na rzecz państwa praworządnego, opartego o zasadę pomocniczości z jak najszerzym udziałem obywateli w życiu społecznym. Nieskrępowane organizowanie się pracowników to jedno z fundamentalnych praw człowieka. Naruszanie tego prawa to zagrożenie dla demokracji, z którym będziemy stanowczo walczyli. Oczekujemy, że wymiar sprawiedliwości będzie w tej walce naszym sojusznikiem.

8. PATRIOTYZM DLA PRZYSZŁOŚCI

Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek. Patriotyzm to nie tylko postawa czasu próby i walki o wolność. Patriotyzm pozwala mądrze zagospodarować czas pokoju i budowania, jest warunkiem rozwoju narodu i państwa. Działania na rzecz Ojczyzny były i są fundamentem NSZZ „Solidarność”. Na nich nasz Związek opiera troskę o właściwe miejsce człowieka pracy w wolnej i niepodległej Polsce. NSZZ „Solidarność” zabiega o promocję postaw patriotycznych w systemie edukacyjnym, mediach publicznych, ale też w praktyce codziennego życia. Istotnym elementem tak pojmowanego patriotyzmu jest kultywowanie narodowej trady-

cji i pamięć o ludziach, którzy – często w sposób heroiczny – dali świadectwo prawdzie.

9. W TROSCE O NAJSŁABSZYCH

NSZZ „Solidarność” zabiega o to, aby państwo otaczało szczególną opieką ludzi niepełnosprawnych oraz tych, którzy po procesach transformacji ustrojowej nie potrafili odnaleźć się w nowej rzeczywistości.

Konieczne jest wspomaganie tych grup w zapewnieniu im równości w korzystaniu z praw i dostępie do pracy, edukacji, mieszkania i usług socjalnych.

10. DLA RODZINY

NSZZ „Solidarność” wspiera wszelkie działania na rzecz umacniania rodziny rozumianej jako związek kobiety i mężczyzny oraz ochrony życia rodzinnego, co jest podstawą rozwoju społeczeństwa i narodu. NSZZ „Solidarność” opowiada się za prorodzinną polityką państwa, opartą na prorodzinnym systemie podatkowym, odpowiedniej polityce mieszkaniowej prowadzącej do realizacji prawa do mieszkania dla każdej rodziny oraz świadczeniach socjalnych dla rodzin najuboższych. Działania na rzecz wzrostu wynagrodzeń i poprawy warunków pracy służą powstrzymaniu emigracji zarobkowej, która osłabia więzi rodzinne. Działania władz publicznych i przedsiębiorców powinny ułatwiać pogodzenie życia rodzinnego i pracy zawodowej. Za podstawę działania na rzecz umacniania rodziny i ochrony życia rodzinnego NSZZ „Solidarność” przyjmuje Kartę Praw Rodziny wydaną w 1983 roku przez Stolicę Apostolską.

11. NA RZECZ GLOBALIZACJI SOLIDARNOŚCI

Globalizacji ekonomicznej musi towarzyszyć globalizacja solidarności. Oznacza to pracę w kierunku zmiany procesów globalizacji, tak aby wyeliminować związane z nią niesprawiedliwości i aby jej dobrodziejstwami objąć jak największą liczbę pracowników. Globalizacji ekonomicznej musi towarzyszyć rozwój społeczny, powszechne poszanowanie praw pracowniczych i związkowych, możliwości godnego zatrudnienia dla wszystkich, wzrost gospodarczy i równomierny podział jego owoców oraz poprawa stanu środowiska naturalnego. Proces globalizacji musi gwarantować powszechną dostępność podstawowych usług, takich jak dostęp do wody, ochrony zdrowia, edukacji czy transportu publicznego.

12. OCHRONA I PROMOCJA EDUKACJI, KULTURY I NAUKI

Edukacja, kultura, sztuka i nauka pomogły przetrwać naszemu narodowi czasy totalitar-

nego i antyludzkiego systemu, jakim był komunizm. Wzorce etyczne, symbole narodowe i poczucie tożsamości, które były przenoszone przez pokolenia w dziełach sztuki pozwoliły zachować odrębność narodową. Dziś, w wolnej Polsce, wymagają one mecenatu państwa i władz wszystkich szczebli, aby zapewnić ich rozwój i powszechną dostępność. Powszechnie dostępna, od szczebla podstawowego do wyższego, nowoczesna edukacja i nauka jest niezbędnym warunkiem rozwoju społeczeństwa solidarnego i konkurencyjnej gospodarki. Daje też możliwość wyrównywania szans dla młodych ludzi na współczesnym rynku pracy.

13. OCHRONA ŚRODOWISKA

Działania na rzecz ochrony środowiska to wyraz solidarności z przyszłymi pokoleniami. Związek kształtuje takie postawy poprzez edukację ekologiczną społeczeństwa, udział w projektach dotyczących ochrony środowiska, działalność na rzecz bezpiecznego i przyjaznego środowiska pracy. NSZZ „Solidarność” dąży do zachowania niezbędnej równowagi między gospodarką i rynkiem pracy a potrzebami ochrony środowiska.

14. OCHRONA INTERESÓW LUDZI PRACY NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM I EUROPEJSKIM

Związek solidarnie uczestniczy w międzynarodowej współpracy niezależnych i demokratycznych organizacji związkowych na rzecz obrony interesów pracowniczych na całym świecie. W celu zapobiegania wykorzystywaniu pracowników i nieuczciwej konkurencji niszczącej miejsca godnej pracy NSZZ „Solidarność” zabiega, aby wszystkie towary i usługi będące przedmiotem obrotu międzynarodowego były wytwarzane i świadczone w pełnej zgodności z podstawowymi standardami pracy określonymi przez konwencje MOP i prawo międzynarodowe.

NSZZ „Solidarność”, uczestnicząc w przedstawicielstwach pracowniczych na poziomie europejskim, wprowadza w życie zasadę budowania pokoju i dobrobytu opartego na solidarności i demokracji. Nasze cele będziemy osiągać włączając się aktywnie w dialog i partnerstwo społeczne – nieodłączną część procesu integracji. Będziemy doskonalić europejski model społeczny, w tym efektywne mechanizmy informacji i konsultacji pracowniczej wraz z prawem do współdecydowania na poziomie europejskim, krajowym i zakładowym.

Krajowy Zjazd Delegatów
NSZZ „Solidarność”
Legnica, 29 sierpnia 2007 r.

MAYDAY



Model aktywnego wsparcia rozwoju pracowników i firm wobec zmian strukturalnych w gospodarce

Ogłoszenie o naborze małych i średnich przedsiębiorstw do udziału w projekcie MAYDAY

Region Gdański NSZZ „Solidarność”, jako administrator projektu MAYDAY „Model Aktywnego Wsparcia Pracowników i Firm wobec Zmian Strukturalnych w Gospodarce”,

zaprasza do skorzystania ze wsparcia w następującym zakresie:

- wsparcie utrzymania zatrudnienia pracowników 50+
- wsparcie szkoleniowe w zakresie szkoleń ogólnych i specjalistycznych
- wsparcie w zakresie doradztwa zarówno dla firm, jak i pracowników oraz kadry zarządzającej
- wsparcie na inwestycje, głównie w zakresie doposażania stanowisk pracy

Wsparcie udzielane jest zgodnie z zasadą de minimis na podstawie rozporządzenia 69/2001 z dnia 12 stycznia 2001 r. w sprawie zastosowania artykułu 87 i 88 Traktatu WE

Szczegółowe informacje o zasadach przygotowania i składania wniosków o pomoc finansową w ramach Projektu można uzyskać:

- strona internetowa: <http://www.equal-mayday.org.pl>
- siedziba Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” ul. Wały Piastowskie 24, pok. 128 i 129, tel. 058 308 43 37 i 058 308 42 67, e-mail: s.gatz@solidarnosc.gda.pl
- siedziba Klubu Przedsiębiorcy ul. Wały Piastowskie 1, pok. 510 d, tel. 058 307 42 62, e-mail: biuro@optimi.pl

O naborze decydować będzie kolejność zgłoszeń oraz poprawność złożonego wniosku od strony formalnej i merytorycznej

Wnioski można składać w siedzibie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” od dnia ukazania się ogłoszenia przez 14 dni, do 5 listopada 2007 r., do godziny 14.

Zapraszamy

Projekt MAYDAY finansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach IW EQUAL



PRACOWNICY 50+

Lepiej być aktywnym czy biernym

Najnowsze badania GUS (drugi kwartał 2007 r.) wykazują, że na terenie województwa pomorskiego występuje niemal równowaga pomiędzy osobami pracującymi, czyli aktywnymi zawodowo (47,7 procent) a osobami biernymi zawodowo (47,3 procent.).

Przy 5-procentowym bezrobociu, jakie odnotowuje się obecnie w Pomorskiem, wychodzi na to, że na 1000 osób pracujących przypada 1095 niepracujących.

Taka sytuacja na rynku pracy nie prowadzi do dynamicznego rozwoju gospodarczego. Trzeba ją zmienić i między innymi w tym celu w ramach projektu MAYDAY zrodził się pomysł powołania Centrum Doradztwa i Centrum Prognozy Informacyjnej, które miałyby wspomagać potencjał zawodowy osób w wieku 50+. Jest to wyjście naprzeciw osobom jeszcze sprawnym zawodowo, ale z różnych powodów przez pracodawców traktowanym marginalnie.

Najnowsze badania prognozy, dotyczące rynku pracy, wykazują, że aktywizacja zawodowa grupy 50+ w Polsce staje się wręcz konieczna. Za kilka lat, czy to się podoba pracodawcom czy nie, na rynku pracy będą dominować ludzie starsi. Stało się tak z powodu niżu demograficznego, a także wzrostu skali migracji zagranicznych, gdzie najliczniejszą grupę stanowią osoby w wieku 30-40 lat.

Już dzisiaj zauważalne są braki wśród pracowników wykwalifikowanych. W sektorze okrętowym sytuacja jest niemal dramatyczna. Wydłuża się lista zawodów deficytowych: spawacz okrętowy, ślusarz okrętowy, monter kadłubów okrętowych, monter rurociągów okrętowych, monter maszyn i urządzeń okrętowych, malarz okrętowy, monter rusztowań stoczniowych, maszynista żurawia, cieśla okrętowy, kowal konstrukcji stalowych. Ponadto pojawiają się też deficytowe zawody z sektora okołostoczniowego, nie mówiąc już o branży budowlanej czy drogowej.

Co prawda regularnie wzrasta liczba ofert pracy i zmniejsza się grupa bezrobotnych. Jednak nadal za niekorzystne zjawisko uważa się zwiększenie liczby osób biernych zawo-

dowo. Przyczyn tej bierności jest kilka. Jedną z nich, i chyba najważniejszą, jest brak propozycji pracy etatowej za godziwe wynagrodzenie, a jednocześnie występujące ułatwienia w przejściu na świadczenia przedemerytalne czy wcześniejszą emeryturę. Przykładowo do 1 sierpnia 2004 r. (po 1 sierpnia weszły w życie nowe regulacje ustawowe) znaczny procent kobiet, które ukończyły 50 lat i miały 30-letni staż pracy, zostało zmuszonych przez pracodawców do przejścia na świadczenia przedemerytalne. W województwie pomorskim w II kwartale 2004 r., a więc w miesiącach, w których pracodawcy nagminnie „wyrzucali” kobiety 50+ na świadczenia przedemerytalne, tłumacząc się trudnościami finansowymi firmy na rynku pracy, liczba osób biernych zawodowo wzrosła o 3,1 procent i były to głównie kobiety. Wcześniej nie odnotowywano tak znacznego wzrostu

w tej grupie. Obecnie, mimo że kobiety te są w większości nadal sprawne zawodowo, to o ile funkcjonują w I filarze, przechodzą na wcześniejszą emeryturę.

Aby uaktywnić grupę 50+ należy wprowadzić regulacje, a przede wszystkim zmienić sposób myślenia i odnoszenia się pracodawców do osób 50+, zlikwidować uprzedzenia, które z góry dyskryminują starszych pracowników. Sprowadzenie siły roboczej z zagranicy nie rozwiąże problemu, wręcz przeciwnie – wzrośnie bierność zawodowa, połączona z frustracjami. Natomiast przy sensownej polityce planowania można by temu zapobiec, wykorzystując doświadczenie pracowników 50+ i stosując np. zasadę mentoringu. Do prognozowania należy koniecznie włączyć dział kształcenia ustawicznego.

Maria Giedź
giedz@poczta.fm

SZKOLENIA

Excel jest praktyczny



Uczestnicy szkolenia w Zarządzie Regionu.

W październiku 2007 r., w ramach programu MAYDAY, na Politechnice Gdańskiej i w Regionie Gdańskim NSZZ „Solidarność” odbyły się szkolenia dotyczące wprowadzenia i podstaw programu MS Excel. Kurs przeznaczony był dla pracowników w wieku 50+, jego zadaniem było zwiększenia atrakcyjności tej grupy osób na rynku pracy. Odpowiednio dobrana do wieku kursantów metodyka szkoleń sprawiła, że skutecznie przyswoili sobie oni nowe informacje. W przyszłości, wzbogacony o elementy programu MS Word oraz o podstawy Internetu i opracowany wirtualnie, kurs ten będzie zamieszczony na platformie innowacyjno-edukacyjnej, gdzie będzie dostępny dla wszystkich chcących samodzielnie podnosić kwalifikacje w zakresie nowoczesnych technik informatycznych.

– Excel jest dość trudny dla kogoś, kto wcześniej w nim nie pracował, podobał mi się ten sposób prowadzenia zajęć, uważam jednak, że przydałaby się kontynuacja szkolenia, żeby utrwalić umiejętności – mówi Aleksandra Kamola, jedna z uczestniczek kursu.

(rt)

Kapitał intelektualny

Pojęcie kapitału intelektualnego funkcjonuje w nauce o zarządzaniu od lat 80. XX wieku, wtedy podjęto pierwsze próby zdefiniowania zjawiska. Nadal jest to jednak zagadnienie niezdefiniowane do końca, to znaczy, że nie przyjęto jednej ogólnej definicji. Mówiąc najprościej, za kapitał intelektualny uważa się różnicę między wartością rynkową a wartością księgową firmy, jest to suma aktywów ukrytych, nieujętych w bilansie firmy, suma, która obejmuje to, co jest w głowach pracowników, oraz to, co pozostaje w przedsiębiorstwie, gdy pracownicy je opuszczają.

Fundamenty kapitału intelektualnego

Uznaje się, że kapitał intelektualny bazuje na dwóch fundamentach, a mianowicie na kapitale ludzkim i kapitale strukturalnym. Ludzie i ich wiedza są najcenniejszym kapitałem przedsiębiorstw, obecnie przewagę na rynku zdobywają firmy potrafiące zaangażować najlepszych pracowników, najważniejszym czynnikiem jest jednostka ludzka. Klucz do konkurencyjności leży w wiedzy i zdolności jednostek i grup do jej efektywnego użycia, można więc powiedzieć, że dobre firmy od złych różnią się jakością personelu. Kapitał ludzki to wiedza, kompetencje, zdolności, umiejętności, know-how, kultura i wartości. Pracownicy nie są elementem kapitału ludzkiego, ponieważ nie są oni własnością firmy, własnością firmy jest ich wie-

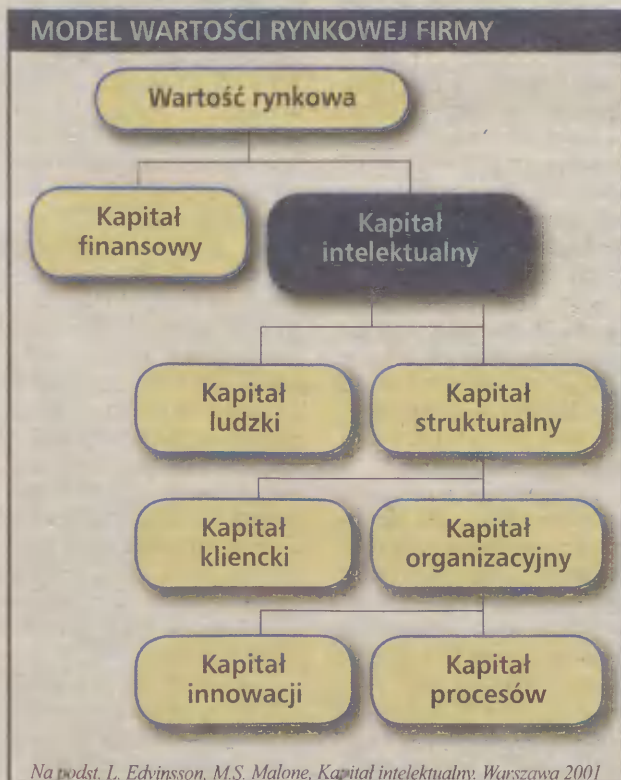
dzia, bo za nią zapłacono. Drugi element kapitału intelektualnego to **kapitał strukturalny**, czyli bezosobowa postać kapitału organizacyjnego firmy. Pracownik, jednostka ludzka, może mieć wysoki poziom zdolności intelektualnych, ale jeśli firma nie posiada sprawnie działających systemów i procedur, to ogólny kapitał intelektualny nie osiągnie nigdy pełni możliwości. Można powiedzieć, że kapitał strukturalny to wszystko to, co jest zdolnością przedsiębiorstwa i co wspiera produktywność pracowników, to także to, co zostaje w przedsiębiorstwie, gdy pracownicy idą do domu,

co jest własnością firmy i może zostać sprzedane.

Kapitał społeczny, kapitał intelektualny i kapitał ludzki to podstawowe składniki niematerialnych zasobów przedsiębiorstwa, to nowe czynniki decydujące o wartości rynkowej firmy. Maszyny i urządzenia, procesy, wartości niematerialne i prawne oraz wartości intelektualne nie posiadają zdolności wytwórczej. Zdolność kreacji posiadają zatrudnieni w firmach pracownicy, oni są siłą napędową rozwoju przedsiębiorstwa.

Renata Tkaczyk

r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl



MAYDAY



Model aktywnego wsparcia rozwoju pracowników i firm wobec zmian strukturalnych w gospodarce

- Jeśli chcesz podnieść swoje kwalifikacje
- Jeśli chcesz utrzymać zatrudnienie
- Jeśli chcesz być konkurencyjny na rynku pracy

Skorzystaj z bezpłatnych szkoleń:

1. Elastyczne formy zatrudnienia.
2. Jak radzić sobie ze stresem.
3. Zarządzanie czasem.
4. Komputerowe wspomaganie projektowania – CAD 2D (Autocad).
5. Programowanie obrabiarek sterowanych komputerowo (CNC).
6. Wybrane zagadnienia z prawa pracy.
7. Zastosowanie arkusza kalkulacyjnego Excel.
8. Administrowanie małymi sieciami komputerowymi, bezpieczeństwo sieci komputerowych.

DO UDZIAŁU W SZKOLENIACH ZAPRASZAMY:

Kobiety i mężczyzn w wieku 45 lat i powyżej, zatrudnionych w przedsiębiorstwach (preferowany sektor okrętowy), zagrożonych utratą pracy ze względu na: niewystarczające kwalifikacje, stan zdrowia, a także ze względu na reorganizację lub likwidację zakładu pracy.

W przypadku zgłoszenia się większej liczby chętnych, pierwszeństwo będą miały osoby powyżej 50 roku życia.

O uczestnictwie w szkoleniu decyduje kolejność zgłoszeń.

Możliwy jest zwrot kosztów dojazdu na szkolenie.

Szczegółowe informacje:

Biuro Projektu:

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, pokój 130 (I piętro)

e-mail: p.szuwarzynski@solidarnosc.gda.pl

tel. 058 308-42-45

www.equal-mayday.org.pl

Projekt MAYDAY finansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach IW EQUAL



Słowniczek

KNOW-HOW – termin określający wiedzę techniczną z danej dziedziny, umiejętność wykonania lub wyprodukowania czegoś. Określa całość wiadomości, fachowej wiedzy i doświadczeń w zakresie technologii i procesu produkcyjnego dla określonego wyrobu. W prawie europejskim definicja know-how zawarta jest w rozporządzeniu nr 772/2004: know-how to pakiet nieopatentowanych informacji praktycznych, wynikających z doświadczenia i badań, które są: niejawnie, istotne, zidentyfikowane, czyli opisane w wystarczająco zrozumiały sposób, aby można było sprawdzić, czy spełniają kryteria niejawności i istotności

Punkty konsultacyjne

- ZRG NSZZ „Solidarność” ul. Wały Piastowskie 24, Gdańsk, pok. 9, konsultantki: Renata Tkaczyk, Teresa Rażny, wtorek godz. 9-13, środa 13-17, czwartek 12-16, tel. 058 308-43-56.
- Stocznia Gdynia SA, KZ NSZZ „S”, ul. Czechosłowacka 3, Gdynia, konsultant Dariusz Rasiewicz, poniedziałek, środa godz. 7-12, 15-16, wtorek 11-16, tel. 058 621-04-31.

- Oddział Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” ul. Paderewskiego 11, Starogard Gdański, konsultant Zdzisław Czapski, czwartek godz. 8-10, środa 13-15, wtorek 14-16, tel./fax 058 562-22-20.
- Telepunkt konsultacyjny: siedziba Oddziału RG NSZZ „Solidarność” adres jw., konsultant Martyna Lau, eksperci: radca prawny Tomasz Wiecki, doradca prawny Karol Rymsha, wtorek godz. 8-17, piątek 13-16, połączenie internetowe.

Drugi zawód za unijne pieniądze

Zakończył się cykl szkoleń dla kierowców w ramach projektu „Autopraca”, realizowanego przez Centrum Doskonalenia Zawodowego „Credo” w partnerstwie z KM NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańsk. Szkolenia były współfinansowane przez Unię Europejską i budżet państwa.

Projekt był realizowany od 1 września 2005 roku do 21 września 2007 w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, jednego z kilku wdrażanych w Polsce, w ramach których udzielane jest wsparcie rozwoju naszego kraju z Europejskiego Funduszu Strukturalnego. Szczegółowym zadaniem projektu było dostosowanie osób zagrożonych utratą zatrudnienia w stoczni do funkcjonowania w zmieniających się warunkach społecznych, a przede wszystkim zmieniającej się struktury gospodarki w regionie.

W ten sposób stocznia, która od lat przeżywa problemy związane z prywatyzacją, pomogła swoim pracownikom w zdobyciu drugiego zawodu. W ramach projektu 43 osoby zyskały nowy zawód lub podniosły swoje kwalifikacje. Stoczniovcy uczestniczyli w darmowych kursach i zdawali egzamin państwowy na prawo jazdy kat. B, kat. C (samochód ciężarowy) i kat. C+E (samochód ciężarowy z przyczepą). Zaznaczyć trzeba, że tylko pierwszy egzamin państwowy był darmowy. Ostatnim etapem szkolenia w ramach „Autopracy” był kurs na operatora ładowarek jednonaczyniowych. W wyniku szkoleń podnieśli swoje kwalifikacje także kierowcy zawodowi, niemający wszystkich wymaganych uprawnień.

O wysokim poziomie kursu świadczy fakt, że większość osób pomyślnie zdała egzaminy końcowe. I tak w grupie operatorów ładowarek jednonaczyniowych egzamin zdało 75 procent osób, prawo jazdy kategorii C+E uzyskało 50 procent, kategorii B 65 procent. Stosunkowo najmniej kursantów zdało egzamin na prawo jazdy kat B, bo tylko 45 procent. Wśród uczestników programu panowała rotacja. Ci, którzy nie zdali egzaminu na kat. B, nie mieli możliwości dalszego szkolenia i ustępowali miejsca osobom posiadającym już takie prawo jazdy. Każdy miał możliwość rezygnacji na wybrany przez siebie etapie szkolenia, ale byli też tacy, którzy pomyślnie przeszli przez wszystkie etapy. Do nich należy **Włodzimierz Kluk**, który zdał egzaminy od prawa jazdy kat. B do prawa jazdy kat. C. Osoby, które zdały egzaminy, podniosły swoją motywację do realizacji zadań zawodowych, zyskały pewność siebie i lepszą samoocenę. Na przykład jeden ze stoczniovców wykonuje nowy zawód, przekwalifikował się bowiem z malarza okrętowego na zawodowego kierowcę. Kolejny uczestnik po szczęśliwie zdanych egzaminach na kierowcę zawodowego wyjechał do pracy za granicę.

– Jestem zadowolony z przebiegu kursów na poszczególne kategorie prawa jazdy – powiedział po zakończeniu programu **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańsk. – Szkolenia, realizowane we współpracy z Centrum Doskonalenia Zawodowego „Credo” i z Pomorskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Gdańsku, były bardzo owocne. Wysoko oceniam poziom organizacyjny kursu. Pomogły też zajęcia motywujące stoczniovców do szkoleń, szczególnie w odniesieniu do osób starszych. Ludzie zyskali dodatkowe kwalifikacje, co jest niezwykle ważne w sytuacji zmieniającej się gospodarki rynkowej. Wielu stoczniovców pamięta jeszcze zwolnienia grupowe w 1997 roku i nie trzeba im tłumaczyć, że trzeba się szkolić, żeby być konkurencyjnym na rynku pracy. Ci, którzy przechodzili szkolenia, pracują, ale mogą stać się bezrobotni w wyniku redukcji stanowisk pracy. Nie mieliśmy żadnych trudności z rekrutacją, a i teraz po zakończeniu kursu obserwujemy zainteresowanie kolejnymi szkoleniami. Stoczniovcy pytają mnie o ten sam typ kursu. Zamierzamy znowu występować o dofinansowanie projektu na lata 2007-2011. Tym razem chcemy ubiegać się o pieniądze w ramach Programu Kapitał Ludzki.

Pomysł organizacji szkoleń i jego przebieg wysoko ocenia również **Karolina Grudzińska** z „Credo”.

– To cenne doświadczenie zawodowe. Stoczniovcy byli pilnymi kursantami i bardzo się starali. Z satysfakcją obserwowałam starsze osoby, które uczyły się jeździć różnymi pojazdami, a potem pomyślnie zdawały egzaminy. Pamiętam pana **Feliksa Szwałkowskiego**, który w wieku 58 lat zdał szczęśliwie egzamin na prawo jazdy kategorii B.

Połowę uczestników kursu stanowiły osoby w wieku +45. Na etapie szkolenia dla kierowców ciężarówek z przyczepą wśród dwudziestu kursantów znajdowało się pięć takich osób.

Dorota Trela-Godzwon

Czekamy na pomysły

O przygotowaniach do nowego okresu składania wniosków projektowych finansowanych z UE rozmawiamy ze **STANISŁAWĄ GATZ**, kierownikiem Działu Programów Europejskich w Regionie Gdańskim

– Uczestniczyła Pani w posiedzeniu Pre-komitetu Monitorującego Program Operacyjny Kapitał Ludzki. Wyjaśnijmy na początek kilka pojęć. Przede wszystkim, dlaczego Pre-komitet, co to znaczy monitorujący?

– Wchodzimy w nowy okres wykorzystywania środków z funduszy strukturalnych na lata 2007-2013. W celu przyspieszenia prac nad projektami finansowanymi z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, na które szacunkowo przeznaczono 16 mld euro, został powołany Pre-komitet o tej dość skomplikowanej nazwie. Pre-komitet dlatego, gdyż nie został jeszcze zatwierdzony Program Operacyjny Kapitał Ludzki. W momencie jego zatwierdzenia przez Unię Europejską, Pre-komitet przekształci się w Komitet Monitorujący.

– Jaka jest rola Pre-komitetu?

– Przygotował on uchwały do zatwierdzenia na pierwszym posiedzeniu Komitetu Monitorującego, dotyczące sposobu funkcjonowania instytucji związanych z wdrażaniem Programu Kapitał Ludzki. Podstawowe elementy tego systemu, to na szczeblu centralnym Komitet Monitorujący, który ustala zasady i kryteria planu wdrażania poszczególnych priorytetów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Również na szczeblu regionalnym funkcjonować będą komitety monitorujące, odpowiedzialne za przygotowywanie szczegółowych planów wdrażania oraz oceny programu. Jest więc poziom centralny i regionalny. Komitet Monitorujący na szczeblu centralnym powołał pięć grup roboczych, których głównym zadaniem jest zapewnienie lepszego przepływu informacji oraz koordynacja działań podejmowanych w ramach systemu wdrażania POKL.

– Jakie priorytety z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki są istotne dla związku zawodowego?

– Z punktu widzenia naszych doświadczeń kluczowe są następujące obszary: priorytet II, dotyczący rozwoju zasobów ludzkich i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw oraz priorytet

VII, obejmujący zagadnienia rynku pracy i promocji integracji społecznej. To, co ważne jest w POKL, to możliwość przeprowadzania projektów całościowych, łączących w sobie zarówno inwestycje, jak i projekty tzw. miękkie, np. szkolenia. My moglibyśmy na przykład kontynuować to, co rozpoczęliśmy już w projekcie MAYDAY, a więc system doradztwa dla pracowników i system szkoleń dla pracowników i przedsiębiorców.

Zupełnie nowy jest priorytet VI – „Profilaktyka, promocja i poprawa stanu zdrowia ludności w wieku produkcyjnym”. Priorytet ten Związek może wykorzystać do przygotowania i sfinansowania systemowych rozwiązań dotyczących ograniczenia chorób zawodowych. Wymaga to przygotowania określonych programów dla konkretnych grup zawodowych. Wiadomo, że tego samego programu nie można zrobić i dla stoczni, i dla oświaty. W priorytecie V, który jest zatytułowany „Dobre rządzenie”, przedstawicielom Regionu Gdańskiego udało się wprowadzić dwa punkty, umożliwiające zwiększenie potencjału organizacji partnerów społecznych. Przygotowujemy już koncepcję projektu, który ma na celu poprawę funkcjonowania struktur związkowych w Regionie Gdańskim. Dotyczy on przede wszystkim systemu zarządzania i systemu informacyjnego, z uwzględnieniem komputeryzacji poszczególnych struktur.

– Kończą się już 2007 rok, kiedy zostaną rozpisane pierwsze konkursy na projekty finansowane z POKL?

– Pierwsze posiedzenie Komitetu Monitorującego odbyło się 26 października, podjęto tam wiele istotnych dla POKL decyzji. Na stronach Ministerstwa Rozwoju



Stanisława Gatz

Regionalnego www.mrr.gov.pl znajduje się już prototyp wniosku do składania projektu. Teraz w krótkim czasie powinny iść konkretne decyzje umożliwiające składanie projektów.

– Jakie struktury naszego Związku mogą składać wnioski o dofinansowanie?

– Do wszystkich priorytetów mogą zgłaszać wnioski struktury krajowe, regionalne, branżowe oraz zakładowe naszego Związku, to znaczy wszystkie posiadające osobowość prawną. Do Działu Projektów Europejskich można zgłaszać już pomysły ewentualnych projektów. W następnych numerach „Magazynu” będziemy informować bardziej szczegółowo o zagadnieniach dotyczących POKL.

Rozmawiała
Małgorzata Kuźma

Reprezentantami „Solidarności” w Komitecie Monitorującym Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007-2013 są: **Józef Mozolewski** i **Stanisława Gatz**

PRIORYTETY PROGRAMU OPERACYJNEGO KAPITAŁ LUDZKI

Realizowane centralnie

Priorytet I – Zatrudnienie, integracja społeczna
Priorytet II – Rozwój zasobów ludzkich i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw
Priorytet III – Wysoka jakość systemu oświaty
Priorytet IV – Szkolnictwo wyższe i nauka
Priorytet V – Dobre rządzenie
Priorytet VI – Profilaktyka, promocja i poprawa stanu zdrowia ludności w wieku produkcyjnym

Realizowane na szczeblu regionalnym

Priorytet VII – Rynek pracy otwarty dla wszystkich oraz promocja integracji społecznej
Priorytet VIII – Regionalne kadry gospodarki
Priorytet IX – Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach
Priorytet X – Partnerstwo na rzecz rozwoju partnerów większych.

Priorytet XI – Pomoc techniczna

Europejskie Centrum Solidarności coraz bliżej

Już wkrótce zostanie podpisana umowa o powołaniu Europejskiego Centrum Solidarności. Na temat projektu rozmawiam z KRZYSZTOFEM DOŚLĄ – przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

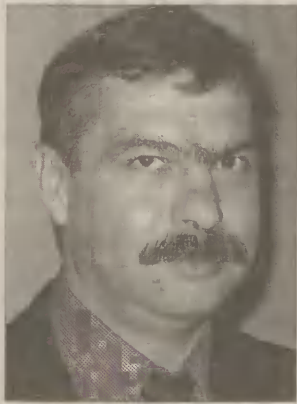
– Jakie powinno być Europejskie Centrum Solidarności?

– Europejskie Centrum Kultury powinno promować ideę Solidarności i przesłanie solidaryzmu społecznego. Zewnętrzny kształt ECS musi być spójny z tym, co będzie znajdowało się w środku. Powinno m.in. znaleźć się tutaj muzeum upamiętniające najnowszą historię Polski od 1944 do 1989 roku, ze szczególnym uwzględnieniem strajków '80 roku i czasów stanu wojennego.

Oczywiście, należy upamiętnić również fakty z historii, których konsekwencją był Sierpień '80 roku. Nie wyobrażam sobie Europejskiego Centrum Solidarności bez ekspozycji dotyczącej wydarzeń w Poznaniu 1956 roku czy roku 1968. Jest to pewien ciąg historyczny, podobnie zresztą jak zbrodnia grudniowa 1970 roku. Tych faktów nie sposób pominąć w ECS. To powinno być nie tyle muzeum współczesnej historii Polski, ale historii walki z totalitaryzmem i z reżimem komunistycznym. Równie ważne są kolejne daty po wydarzeniach Sierpnia '80. Podpisanie porozumień Okrągłego Stołu, wybory do pierwszego kontraktowego Sejmu, wreszcie pierwsze w pełni demokratyczne wybory – to są daty, które powinny zostać przywołane w muzeum Solidarności. Nie sposób zapomnieć w ECS o historii Europy, która była konsekwencją wydarzeń w Polsce – zburzenie muru berlińskiego, obalenie reżimu totalitarnego w Rumunii, upadek komunizmu w Czechosłowacji, na Węgrzech i NRD. Wszystko to musi znaleźć ciekawą formę, żeby zainteresować współczesnego, coraz bardziej wymagającego, odbiorcę.

– W jednym z projektów Europejskiego Centrum Solidarności zapisano pomysł stworzenia traktu spacerowego o nazwie „Promenada Wolności”, obok którego miałyby się znaleźć ogrody rekreacyjne dla dzieci i młodzieży. Tam można by było organizować zabawy edukacyjne. Czy to dobry pomysł i nie koliduje z monumentalnym charakterem muzeum?

– Stworzenie ogrodów rekreacyjnych traktuję jako jeden z pomysłów. Jaki będzie ostateczny kształt ECS, zale-



żeć będzie od rozstrzygnięcia konkursu architektonicznego na całość obiektu. Zobaczymy, jaki będzie jego finalny kształt. Najważniejsze, że zaczyna się urzeczywistniać marzenie, które niedawno wydawało się nierealne. Jeszcze parę lat temu ECS wydawało się obiektem nieosiągalnym, obecnym jedynie w wizjach niepoprawnych marzycieli. Ze względu na środki finansowe, jak i na skalę przedsięwzięcia, jego realizacja wydawała się niemożliwa. W urzeczywistnieniu pomysłu pomogło nam powstanie Muzeum Historii Powstania Warszawskiego, które przez lata było spychane na margines. Pomogło uwierzyć w realność naszych planów w Gdańsku, bo skoro w stolicy się udało, to dla czego nam miałoby się nie powieść. Projekt ECS znalazł się na liście projektów kluczowych, które otrzymują wsparcie z funduszy unijnych.

– Czy zdążymy na czas z otwarciem Europejskiego Centrum Solidarności?

– Chcielibyśmy, aby urzeczywistniła się ta wizja na 30-lecie strajków sierpniowych, to jest w 2010 roku. Nie bardzo jednak wierzę, że uda się dotrzymać tego terminu. Jeśli w grudniu zostanie rozstrzygnięty konkurs urbanistyczny i prace budowlane rozpoczną się w 2009 roku, to może w sierpniu 2010 roku będzie można wejść do obiektu o nazwie Europejskie Centrum Solidarności. Ale przecież trzeba jeszcze zbudować ekspozycję, zadbać o małą architekturę. Wydaje się mało realne, żebyśmy zdążyli ze wszystkimi pracami do 2010 roku.

– Nie obawia się Pan, że ECS będzie kolejnym martwym obiektem, odwiedzanym przy okazji rocznic sierpniowych?

– Działalność edukacyjna powinna być nadrzędna dla centrum. To nie może być tylko muzeum z martwymi ekspozycjami. Obserwujemy z jak dużymi trudnościami przebiega nauczanie najnowszej historii. Widzę dużą pokusę interpretowania historii przez osoby, które jeszcze niedawno ją tworzyły, a to nie zawsze służy prawdzie. Muzeum musi pokazywać fakty. Oczywiście, prawda musi być zobrazowana w sposób atrakcyjny dla młodego pokolenia. Musimy zastosować techniki multimedialne, wyświetlić historię na wielkich ekranach. W dobie powszechnej komputeryzacji nie możemy pokazywać tylko ekspozycji w gablotach. To musi zadziwić, olśnić i przyciągnąć młodzież.

– Czy archiwum „Solidarności” powinno znaleźć się w ECS?

– To powinno być przedmiotem osobnej umowy na razie nie ma mowy o przekazaniu archiwum na własność centrum. To, co mamy w zasobach Związku, jest naszą własnością i na pewno nie zostanie przeniesione w prosty sposób do ECS. Ale oczywiście zastanowić się trzeba nad wykorzystaniem archiwum, tak by udostępnić je jak najszerszej i zrobić z niego powszechny użytek. Przedmiotem umowy będzie sposób i zakres udostępnienia archiwum przez Komisję Krajową.

– A co z Salą BHP?

– Podobnie jak archiwum „Solidarności”, Sala BHP jest własnością Komisji Krajowej i zasady jej ewentualnego użytkowania przez ECS zostaną określone osobną umową. Związek, co zostało zapisane w statucie, jest jednym ze współtwórców centrum i zależy nam, by nasze dobra zostały wyeksponowane. Moim zdaniem, nie ma jednak potrzeby scedowania praw własności do Sali BHP na rzecz ECS.

– Rozmawiamy na temat centrum, a konkurs na jego projekt nie został do tej pory rozstrzygnięty.

– W konkursie uczestniczy 117 projektów i jak widać komisji konkursowej trudno wybrać ten zwycięski. Chciałbym, aby konkurs został w najbliższym czasie rozstrzygnięty. Tyle ofert z całego świata świadczy o atrakcyjności tematu i stąd prawdopodobnie trudno wybrać projekt najbardziej odpowiadający oczekiwaniom. Myślę, że w takiej różnorodności można się na coś zdecydować.

Rozmawiała
Dorota Treła-Godzwon

ENCYKLOPEDIA „SOLIDARNOŚCI”

Monumentalny projekt

Rozmowa z BOGUSŁAWEM GOŁĄBEM, regionalnym koordynatorem programu „Encyklopedia Solidarności” w Gdańsku



– Czym będzie „Encyklopedia Solidarności”?

– To przedsięwzięcie wydawnicze, przygotowywane przez katowickie stowarzyszenie „Pokolenie”. Będzie ono realizowane przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej, czuwającym nad zawartością merytoryczną encyklopedii i kwestiami historycznymi. Projekt powstał w połowie 2006 roku. W skład rady naukowej encyklopedii weszli historycy IPN, a także przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. „Encyklopedia Solidarności” – wersja książkowa – będzie kilkutomowym wydawnictwem, zawierającym informacje na temat historii NSZZ „Solidarność” oraz polskiej opozycji z lat 1976-1989. W jej skład wchodzi ok. 10 tysięcy biogramów, 4500 haseł encyklopedycznych oraz szczegółowe kalendarium z lat 1976-1989. Ma powstać także wersja internetowa encyklopedii. Wyniki badań już umieszczone są na stronie www.encyklopedia-solidarnosci.pl. Strony zostały objęte patronatem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Strona znajduje się w ciągłej rozbudowie.

– Jak jest zadanie koordynatorów i ilu ich jest?

– Z reguły na jeden region NSZZ „Solidarność” przypada jeden koordynator, choć nie jest to reguła. Chcemy wyłaniać osoby, których biogramy powinny znaleźć się w encyklopedii i przedstawiać im do wypełnienia ankiety. W walkę o wolność Polski i demokrację zaangażowane były nie tylko osoby, zamieszkujące duże aglomeracje, ale i tysiące mieszkańców mniejszych miast, a nawet wsi. Zwracamy się do nich z prośbą o kontakt. Ich relacje mogą znacznie wzbogacić encyklopedię.

– Czy te informacje będą w jakiś sposób weryfikowane?

– Po pierwsze, koordynatorzy, jako osoby będące aktywnymi działaczami opozycji antykomunistycznej bądź „Solidarności”, orientują się w środowisku i będą zwracali się do ludzi, o których wiedzą, że faktycznie byli znaczącymi postaciami. Jesteśmy jednak oczywiście otwarci na wszelkie sygnały i propozycje. Sposób skonstruowania ankiety wyeliminuje z pewnością ludzi, którzy chcieliby znaleźć się w encyklopedii, chociaż na to nie zasłużyli. Kolejnym elementem weryfikacji są akta IPN.

– Jakie działy będzie zawierać encyklopedia?

– Biogramy, wydarzenia, wydawnictwa. To podstawowe działy, które będą się ze sobą wiązać i zawierać odwołania do siebie. Oczywiście, znajdzie się w niej także bogaty materiał ilustracyjny, zdjęciowy.

– Kiedy planowane jest wydanie encyklopedii?

– Pamiętajmy, że to będzie monumentalne dzieło i w miarę zbierania materiałów zapewne będzie się rozrastać. Jednak docelowy projekt ma zakończyć się w ciągu dwóch lat. Takie wydawnictwo powinno pojawić się już dawno i wydaje się, że dłużej nie można już zwlekać. Choć ankietery będą natrafiać z pewnością na wciąż nowe tropy – nowe postaci, wydarzenia, organizacje. Można więc przewidywać, że nigdy do końca nie uda się wyczerpać tematu, jednak w pewnym momencie należy zamknąć wydawnictwo, natomiast z pewnością będą się ukazywać suplementy, uzupełniające przedstawione już fakty. Zacierają się pamięć, odchodzą ludzie, zabierając ze sobą bezcenną historyczną wiedzę. Dlatego najwyższy czas udokumentować to wielkie dzieło narodu, jakim było odzyskiwanie niepodległości.

Rozmawiał Jarosław Wierchołowski

Osoby zainteresowane współpracą w tworzeniu „Encyklopedii Solidarności” bądź przekazywaniem materiałów i informacji prosimy o kontakt z Bogusławem Gołąbem – tel. 0 601 211 344, poczta elektroniczna: bogusgda1@wp.pl

Stowarzyszenie „Pokolenie” powstało w październiku 1997 roku. Jej członkami są dziennikarze, politycy, adwokaci, działacze społeczni, twórcy kultury i sztuki, których połączyło przywiązanie do konserwatywnego systemu wartości. Stowarzyszenie wspiera inicjatywy promujące ideę wolnego społeczeństwa oraz poszanowanie dla tradycji i kultury narodowej. Większość członków stowarzyszenia wywodzi się z Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

2857,84 zł

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw we wrześniu bez wypłat nagród z zysku i było niższe w porównaniu z sierpniem o 0,8%

Bezrobocie we wrześniu wyniosło 11,6% i było niższe niż w sierpniu o 0,4%

Bezrobocie we wrześniu w woj. pomorskim wyniosło 11,6%

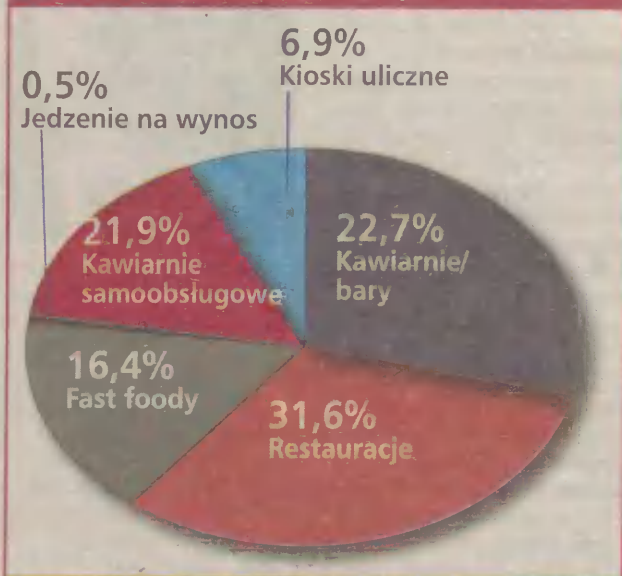
Inflacja w skali roku we wrześniu br. wyniosła 2,3%, a miesiąc wcześniej, w sierpniu wynosiła ona 1,5%.

Ceny nowych mieszkań w Trójmieście ostatnio nieco spadły, w sierpniu br. za metr kw. trzeba było zapłacić przeciętnie 7755 zł, we wrześniu natomiast 7556 zł. Jest to o 2,52 proc. mniej.

województwo pomorskie ma mniejszy obszar o 389 hektarów. Dzieje się tak dlatego, że w roku bieżącym nastąpiła weryfikacja linii brzegowej.

W RESTAURACJACH
większy ruch

Struktura wydatków Polaków na posiłki poza domem w 2006 r. w proc.

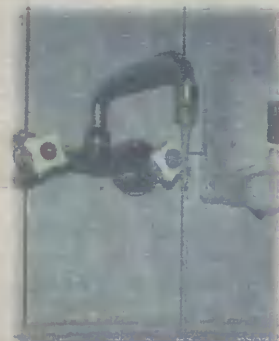


Polacy wydają coraz więcej pieniędzy na jedzenie poza domem. Jedna trzecia rodaków odwiedza raz na dwa miesiące lokale gastronomiczne. Kobiety chętniej bywają w kawiarniach, a mężczyźni w pubach i barach serwujących rozmaitej maści fast foody. Według specjalistów, wydatki Polaków na te usługi będą stale rosły o 6-7 procent rocznie.

EKOLOGIA
po polsku

Polska znalazła się na 48. miejscu wśród krajów, które dbają o ekologię i dobre warunki życia – to dane z miesięcznika „Reader’s Digest”. W rankingu, w którym brano pod uwagę 141 państw, zwyciężyła Finlandia. Na kolejnych miejscach uplasowały się Islandia, Norwegia i Szwecja, najniższą ocenę natomiast dostała Etiopia. W niektórych kategoriach oceniono Polskę znacznie lepiej – np. pod względem zdrowia i niskiej umieralności niemowląt zajęliśmy 17. miejsce, a 38. pod względem jakości powietrza. Niestety, w wie-

lu kategoriach wlecemy się na szarym końcu – np. jesteśmy na 79. miejscu pod względem jakości wody.



Mniej wypadków na drogach

Od 2009 roku wszystkie nowe samochody powinny być wyposażone w układ wspomagania hamowania awaryjnego – taka jest propozycja KE. Ma to ograniczyć liczbę śmiertelnych wypadków z udziałem pieszych. Zdaniem KE, gdyby wszystkie poruszające się po Unii samochody wyposażone były w Brake Assist System, udałoby się rocznie ocalić życie 1,1 tysiąca pieszych i rowerzystów. Każdego roku ginie ich w wypadkach na uniijnych drogach około 8 tysięcy.

Konfeksjonerki odzieży

Zawód szwaczki negatywnie się kojarzy – uważają specjaliści. A w tym fachu brakuje też rąk do pracy. Nie sprawdziły się prognozy sprzed kilku lat, że z rynku wyprą polskich producentów Chińczycy. Producenci chcą zmienić wizerunek tego zawodu m.in. poprzez zmianę nazewnictwa: szwaczkę chcą przemianować na konfeksjonerkę odzieży. Kłopot w tym, że odstraszają od tej pracy niskie pensje – średnia wynosi ok. 1500 zł.

Zagraniczny portfel

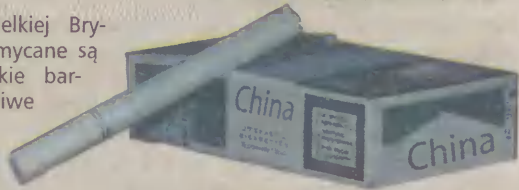
Pieniądze przysyłane przez emigrantów do kraju są dziś drugim po inwestycjach zagranicznych źródłem napływu walut. Liczbę Polaków pracujących za granicą trudno dokładnie oszacować. Resorty gospodarki i spraw zagranicznych liczą ją ostrożnie na 850-900 tysięcy osób, European Citizen Action Services (EACS) mówi o ponad 3 procentach ludności kraju, czyli około 1,2 miliona osób, są też eksperci twierdzący, że nasza emigra-



cja to już prawie dwa miliony ludzi. To ponad 1 procent całej światowej populacji emigrantów, szacowanej przez ONZ na 170 milionów.

CHIŃSKIE podróbki PAPIEROSÓW

Do Wielkiej Brytanii przemykane są jako polskie bardzo szkodliwe dla zdrowia papierosy chińskie.



Na ich opakowaniach umieszczone są standardowe polskie napisy, które ostrzegają przed szkodliwością palenia. Jednak

w ten sposób nabywcy papierosów wprowadzani są w błąd i myślą, że nie są one bardziej szkodliwe od innych.

Marian Matocha
komentuje...



Reklama leków

Gwiazdy show-biznesu, kultury i sportu nie będą mogły już reklamować leków, tak wynika z nowego prawa farmaceutycznego. Zmienia się również reklama kierowana do lekarzy. W przypadku leków refundowanych trzeba będzie podawać dane o urzędowej cenie detalicznej i maksymalnej kwocie dopłaty ponoszonej przez pacjenta.

Cytat miesiąca

To wynika z dolegliwości, jakich nabawiłem się na Filipinach. Czasami człowiek czuje się lepiej, czasami gorzej.

Aleksander Kwaśniewski po kolejnym wystąpieniu 6 października br., w czasie którego zachowywał się w sposób wskazujący na nadużycie alkoholu

Po naszych publikacjach

Gdynia, dnia 3.10.2007 r.

**Redaktor Naczelny
Magazyn Solidarność**

W imieniu Zarządu P.P.-H. „BOMI” S.A. w Gdyni w związku z publikacją w Magazynie Solidarność z dnia 9 września 2007 roku, artykułu pod nazwą „BOMI. Nie jesteśmy potulni”, zwracam się z wnioskiem w trybie art. 31 ustawy z dnia 26.01.1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 14 z późn. zm.) o sprostowanie treści powyższego artykułu. Żądam wydrukowania przedstawionego poniżej sprostowania w najbliższym lub następującym po nim, przygotowanym do druku numerze biuletynu.

Zwracam uwagę na fakt, że obowiązkiem dziennikarza jest zachowanie szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, a zwłaszcza przy sprawdzaniu zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości.

Ustosunkowując się do stwierdzeń zawartych w niniejszej publikacji, stwierdzam, co następuje. Informacje podane przez Panią Aleksandrę Traczuk – Przewodniczącą Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w P.P.-H. „BOMI” S.A. nie polegają na prawdzie. Nie jest prawdą, jak podaje p. A. Traczuk, że obciążono pracownika premie. Nie jest również prawdą, że do kierownika sklepu (można domniemywać jedynie, że chodzi o sklep położony w Gdańsku Oruni, bo tam jest zatrudniona Pani Przewodnicząca T.K.Z.) wpłynęło jakiekolwiek pismo z prośbą o podwyżkę wynagrodzenia.

Rzekome obniżenie wynagrodzenia za dany miesiąc miało zrodzić poczucie krzywdy i wykorzystywania przez pracodawcę oraz było bezpośrednim impulsem do zorganizowania związku, w opinii Pani Przewodniczącej.

Należy wyjaśnić, że otrzymane przez pracowników

naszego przedsiębiorstwa wynagrodzenia nie są niskie. Oczywiście, mogą one budzić niedosyt na tle wynagrodzeń stosowanych w tej grupie pracowniczej w innych krajach Unii Europejskiej (np. Niemcy, Wielka Brytania), jednakże w porównaniu do stawek wynagrodzenia obowiązujących w tego typu placówkach, to są one na bardzo korzystnym poziomie. Jednym z podstawowym założeniami strategii rozwoju P.P.-H. „BOMI” S.A. jest kształtowanie wysokości wynagrodzeń w sposób zapewniający satysfakcję pracowników i stymulujący harmonijny rozwój firmy.

Wyjaśniam, iż czynności wykonywane przez pracowników sklepu, polegające m.in. na przyjmowaniu towaru i układaniu go na półkach, nie uprawniają do otrzymywania dodatkowego wynagrodzenia.

Są to obowiązki wynikające z umowy o pracę i przyjętego zakresu czynności.

Należy podkreślić, iż zabiegiem celowym i wychodzącym naprzeciw oczekiwaniom załogi było „oderwanie” kasjerek od wielogodzinnego, monotonna siedzenia przy kasie. W ocenie Zarządu jest to rozwiązanie, które jest aprobowane przez zdecydowaną większość pracowników sklepów.

Zdecydowany sprzeciw Zarządu budzi również stwierdzenie zawarte w treści artykułu, że „zastrzeżenia komisji budzą także kwestie BHP”. Zarzut ten nie jest poparty żadnym konkretnym przykładem określającym, na czym miałyby polegać naruszenia zasad BHP.

Niezrozumiałym zupełnie dla Zarządu przedsiębiorstwa jest zarzut zatrudniania kobiet w ciąży, jako wyrafinowanej i świadomej taktyki pracodawcy zmierzającej do podporządkowania sobie tych pracownic i czynienia ich bardziej potulnymi. Powinniśmy mieć świadomość tego, że zatrudnienie pracownicy, która jest w ciąży,

będąc pracowni, która wychowuje małe dziecko, jest raczej problemem dla pracodawcy, niż dobrodziejstwem dla niego. W tej sytuacji, stawianie zarzutu przedsiębiorstwu, że nie utrudnia dostępu do pracy kobietom, które chcą rodzic i wychowywać dzieci, jest zupełnie irracjonalne.

Zarząd P.P.-H. „BOMI” S.A. stwierdza, iż nie podejmował i nie podejmuje żadnych działań, które miałyby na celu przeszkadzanie w tworzeniu organizacji związkowej czy utrudnianie wykonywania działalności związkowej prowadzonej zgodnie z przepisami.

Nie można jednak dopuszczać do sytuacji, kiedy nieodpowiedzialne i nieprawdziwe wypowiedzi członków związku zawodowego doprowadzają do tworzenia fałszywego wizerunku przedsiębiorstwa i narażają je na szkodę.

Z poważaniem

**Stanisław Okonek
Prezes Zarządu**

Od redakcji

Artykuł powstał w momencie zarejestrowania Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Oparty został na rozmowach z pracownikami sklepów BOMI. Niektóre sprawy opisano w sposób skrótowy, stąd pojawiły się pewne uproszczenia. Ostateczna wersja nie była autoryzowana przez przewodniczącą TKZ, gdyż nie był to wywiad przeprowadzony z jedną osobą. Konfrontując opinie pracowników i sprostowanie nadesłane przez pracodawcę, łatwo można zauważyć, iż wiele problemów wynika z braku komunikacji pomiędzy stronami. Powstanie związku zawodowego i podjęcie przez pracodawcę rozmów z jego przedstawicielami daje

nadzieję na porozumienie. Co do poszczególnych punktów zawartych w sprostowaniu, to według naszych informacji:

1. W połowie czerwca br. pracownicy sklepu BOMI przy ul. Wawelskiej 2a w Gdańsku wystąpili do zarządu firmy z prośbą o rozpatrzenie możliwości podniesienia ich wynagrodzeń (podpisało się pod nim ponad 40 pracowników). Pismo zostało zignorowane, zaś zastępca prezesa BOMI spotkał się z pracownikami sklepu już po zarejestrowaniu Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

2. Pracownicy BOMI nie domagają się pensji, które występują w innych krajach Unii Europejskiej, jednak średnia

płaca personelu sklepów odbiega znacznie od średniego wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw w Polsce, które w sierpniu br. wyniosło 2888 zł.

3. Według informacji posiadanych przez NSZZ „Solidarność”, w BOMI S.A. pracownicy zatrudnieni w placówkach handlowych nie posiadają szczegółowych zakresów obowiązków dla poszczególnych stanowisk pracy. W takiej sytuacji mogą się u nich pojawiać wątpliwości co do zasadności wymagań, stawianych im przez pracodawcę.

4. Biorąc pod uwagę założone niewielkie ramy objętościowe artykułu, nie zostały w nim zamieszczone szczegółowe zastrzeżenia związkowców, co do warunków BHP w sklepie

BOMI. Chodziło m.in. o materiały higieniczne czy działanie krawalnic. Zastrzeżenia budzi także praktyka kierowania pracownikami na remanenty po II zmianie pracy, albo do pracy na II zmianę po zakończeniu remanentów. Jest to niezgodne z zapisami Kodeksu pracy.

5. Jeżeli chodzi o stwierdzenie działaczy związkowych dotyczące motywów zatrudniania kobiet w ciąży i matek wychowujących dzieci, można uznać je za zbyt daleko idące i nadinterpretujące intencje pracodawcy.

6. Do utrudniania działalności związkowej można z pewnością zaliczyć fakt przeszkadzania w zbieraniu deklaracji związkowych. W sklepie BOMI S.A., w którym zawieszona została

pierwotnie TKZ „S”, nieustająco roznoszone są plotki o zamiarze zwolnień wśród członków „Solidarność”. Powoduje to zastraszanie pracowników i powstawanie u nich obaw przed wystąpieniem do Związku.

Wyrażamy przekonanie, że początkowe nieporozumienia, poprzedzające powstanie TKZ „S” w BOMI S.A., a także towarzyszące początkom jej działalności, z czasem znikną. Mamy nadzieję, że współpraca pomiędzy zarządem firmy a organizacją związkową będzie należała do wzorowych, które będziemy mogli opisywać na naszych łamach jako przykład zgodnej z prawem i pełnej dobrej woli postawy pracodawcy.

Jarosław Wierchołowski

Porady prawne

tel. 058 305-55-12, 058 308-44-69, 058 308-42-74 dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Porady dla komisji zakładowych

- ◆ dr Waldemar Uziak, pn. 12-16, śr. 8-16, czw. 11-16
- ◆ Radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska, pn. 8-10, wt. 8-16, czw. 9-16
- ◆ Radca prawny Tomasz Wiecki, pn. 9-14, wt. 9-14, pt. 8-15

Porady dla członków indywidualnych

- ◆ Radca prawny Joanna Kobus-Michalewska wt. 8.30-11, czw. 8.30-16, śr. 11-17 (Oddział w Gdyni)
- ◆ Doradca prawny Karol Rymysa, pn. 14.30-17, śr., czw., pt. 9-17

Dyżury w oddziałach

- ◆ Gdynia, w każdą środę, 9-17, tel. 058 620-61-82
- ◆ Tczew – w terminie do uzgodnienia, tel. 058 531-29-96
- ◆ Kościerzyna – raz w miesiącu, informacja tel. 058 686-44-26
- ◆ Starogard Gd. – w terminie do uzgodnienia, tel. 058 562-22-20
- ◆ Wejherowo – drugi wtorek miesiąca, tel. 058 672-37-76*
- ◆ Malbork – do uzgodnienia z kierownikiem biura, tel. 055 647-23-32

* po potwierdzeniu u kierownika oddziału

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106 oraz do Oddziału ZR w Gdyni i Tczewie. Biuro przyjmuje wyłącznie członków NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy o upewnienie się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

Taniej u notariusza

Od 27 października obowiązują niższe o połowę stawki za czynności notarialne. Nowe przepisy obniżają m.in. opłaty związane z nabyciem mieszkania czy nieruchomości oraz poświadczaniem własnoręczności podpisu. Wzrastają natomiast stawki za „pracochłonne czynności”, np. pełnomocnictwo do dokonania więcej niż jednej czynności prawnej czy spo-

ządzenia skomplikowanego testamentu. Ulgi nie obejmują prawa do nabycia lokali na rynku pierwotnym od spółek deweloperskich. W rozporządzeniu jest przepis dotyczący sporządzenia umowy zawieranej na podstawie art. 9 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali. Notariusz w tym przypadku pobierze połowę taksy.

EMERYTURY POMOSTOWE

www.solidarnosc.org.pl

GDAŃSK NOWY PORT – JEROZOLIMA,
RAZEM OKOŁO 4,5 TYSIĄCA KILOMETRÓW

Pielgrzym

Młody, szczupły mężczyzna, z bujną czupryną o ogorzalej cerze wręcza mi obrazek z Dzieciątkiem Jezus leżącym na sianie. To pamiątka z Betlejem, do którego doszedł pieszo, wyruszając z Gdańska, a właściwie z Nowego Portu, 12 maja. Cztery miesiące, a dokładnie 125 dni, trwała jego niezwykła pielgrzymka. Droga wiodła aż przez dziesięć państw: Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Grecję, Turcję, Syrię, Jordanię i Izrael.

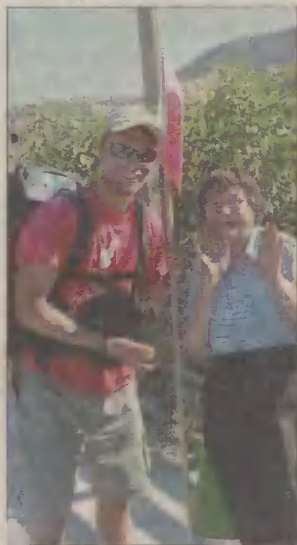
Do Sofii szedłem sam, potem dołączył do mnie Karol, 16-letni brat – mówi **Dominik Włoch**, 24-letni student pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego. – Przywiózł mi paszport – bardzo długo czekałem na 50-dniową wizę turecką, której zresztą nie otrzymałem. Musiałem więc zmienić trasę i wędrować przez Grecję, a tylko częściowo przez Turcję (tamtejsza wiza wydawana jest na 30 dni). Do Jerozolimy dotarłem 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Spędziliśmy ten dzień razem z całą rodziną (Dominik ma młodsze rodzeństwo: dwóch braci i siostrę), która przyleciała z Polski.

12 lat doświadczeń

– Na pielgrzymki chodzę od 12 roku życia – kontynuuje opowiadanie Dominik. – Zaczęło się od Częstochowy. Chodziliśmy z mamą i Sebastianem (młodszy o dwa lata brat). Tata nie może chodzić, bo ma problemy z kolanami. Jest dojazdowym pielgrzymem. Potem dołączyła siostra Miła, a na koniec najmłodszy brat Karol. W 2002 r. poznałem Edytę, która zaproponowała mi pieszą wędrowkę z Pampeluny (hiszpańskie miasto położone niedaleko granicy francuskiej na drodze pielgrzymek do Santiago de Compostela) do Santiago de Compostela (sanktuarium św. Jakuba w Hiszpanii). Do grobu św. Jakuba dotarliśmy w 2004 r. Kolejnym celem był Rzym. Chcieliśmy z Edytą pieszo dotrzeć na prywatną audiencję do Papieża. Nie mieliśmy szczęścia, Jan Paweł II zmarł, zanim zdążyliśmy przygotować trasę. Na pogrzeb do Rzymu pojechaliśmy już stopem. Po powrocie do Polski miałem dziwny sen. Przyśnił mi się Jan Paweł II. Chciałem z nim rozmawiać, ale on zaproponował modlitwę na różańcu. Potem położył się na katafalku, zamknął oczy i zasnął. Uznałem to za znak i zdecydowałem, że udam się do Rzymu pieszo. Tym razem wyruszyłem z Wadowic w towarzystwie dwóch koleżanek: Sylwii i Kasi. Było to rok 2005. Odległość 1500 km pokonaliśmy w dwa miesiące. Podczas tej pielgrzymki zrodził się pomysł kolejnej, do Jerozolimy.

Fryzjer, masażysta, misjonarz

Rok 2006 dla Dominika był rokiem przełomowym. Uczestniczył w kaszubskiej pielgrzymce na Giewont, dołączając w Kalwarii Zebrzydowskiej. W jej trakcie poznał misjonarzy i sam zapragnął wyjechać jako wolontariusz na misję do Afryki, do Kenii, do Nairobi, aby podjąć pracę z dziećmi ulicy. Prawie rok trwały przygotowania. Trzy razy przyjmował krzyż misyjny, miał już bilet, dziekanę na uniwersytecie. Dzień przed wyjazdem otrzymał telefoniczną wiadomość: „Wyjazd zostaje odwołany z powodu wewnętrznych problemów placówki misyjnej”.



Dominik z Bułgarką, która ofiarowuje mu owoce.

– Zastanawiałem się, co będę robić przez ten rok – mówi Dominik. – Dziekanek nie mogłem cofnąć. Zmieniłem jedynie tytuł pracy magisterskiej. Skończyłem więc kurs masażu i pracowałem jako masażysta. Ustawiałem kręgosłupy. Dodatkowo jestem wolontariuszem w Domu Dziecka na Oruni i między innymi obcinam włosy moim podopiecznym, czyli zostałem też... fryzjerem.

Skoro z misji nic nie wyszło, powrócił pomysł pieszej podróży do Jerozolimy, chociaż zakładałem, że właśnie praca na misji miała mnie przygotować do tej pielgrzymki.



Dominik Włoch

Cztery miesiące w drodze

– Z Gdańska do Częstochowy szedłem trasą pielgrzymkową – kontynuuje Dominik. – Noclegi miałem zapewnione. W Dzień Matki, czyli 26 maja, dotarłem do Częstochowy. To była łatwa, znana mi trasa. Prawdziwa pielgrzymka zaczęła się dopiero od Częstochowy. Nowa droga, nowe miejsca, nie wiedziałem, gdzie znajdę nocleg. W plecaku, który ważył 16 kg, niosłem namiot, bo pozwalało mi to na niezależność.

Na ekwipunek Dominika składał się śpiwór, karimata, dwie pary spodni długich i krótkich, bluza, sandały, kryte buty, trochę bielizny. Była też Biblia, zeszyt z notatkami (prowadził dziennik, zapisując co drugi dzień swoje spostrzeżenia i przemyślenia), własnoręcznie wykonana legitymacja pielgrzyma, w której zbierał pieczątki każdej odwiedzanej parafii, a także butelka z wodą i farby do szkła.

– Po co farby? – odpowiada pytaniem Dominik. – Jeżeli ktoś mnie gościł, częstował jedzeniem, to po skończonym posiłku pytałem gospodarzy, czy mogą im coś namalować na kubku, butelce czy szklance. W ten sposób mogłem podziękować za okazane mi serce.

Z namiotu korzystał sporadycznie, głównie wtedy, gdy czuł się zmęczony, a do osad ludzkich było daleko, albo gdy chciał noc spędzić w samotności na rozmyśleniach. Najczęściej nocował u prywatnych osób, w szkołach, szpitalach, klasztorach, na plebaniach... Jadał dwa posiłki, aczkolwiek w Syrii ludzie byli tak gościnni, że po kilka razy dziennie był zapraszany na herbatę czy obiad. Raz nawet zatrzymali go żołnierze, gotując mu i jego bratu wspaniałe posiłki. Średnio pokonywał około 40 km

dziennie, chociaż zdarzały się odcinki 70-kilometrowe.

Pielgrzymka pokoju

Wyruszając w drogę Dominik zastanawiał się nad sensem tej wędrowki. Za konkretny, geograficzny cel wyznaczył Jerozolimę, ale – jak twierdzi – nie miejsce, do którego szedł, było ważne.

– To miała być odnowa mojego zaufania do Boga, które zdecydowanie się zmniejszyło po niezrealizowanym wyjeździe na misję – wyjaśnia Dominik. – Ta pielgrzymka stała się moją modlitwą o pokój. Myślałem o państwach, przez które przechodziłem, o ludziach. Modliłem się o pokój w ludzkich sercach. Bo jeżeli będzie pokój w sercu każdego człowieka, można myśleć o miłości na przykład między sąsiadami, państwami, religiami. Często nocowałem u osób bardzo biednych. Oni nie mieli nic, a mimo to chcieli się ze mną dzielić. Rumunia jest krajem niezwykle biednym, ale pięknym, dzikim. Ostrzegano mnie przed tamtejszymi mieszkańcami, a jednak nikt mnie nie okradł, chociaż często pytano o to, co mam w plecaku, a nawet grzebano mi w nim. Nie broniłem się przed tym, ale też niczego, poza cukierkami, nie rozdawałem, tylko pokazywałem, tłumaczyłem, jak działa telefon komórkowy czy aparat fotograficzny. Wierzyłem, że nic mi nie ukradną. Wierzyłem też, że Bóg jest ze mną i że mnie prowadzi. Często zadawałem sobie pytanie: Czego Bóg ode mnie oczekuje i czego mam się nauczyć w trakcie tej pielgrzymki?

W Turcji o Dominiku i jego bracie mówiono „hadzi”, czyli pielgrzymi (w domyśle – do Mekki, chociaż wędrowali do Jerozolimy). Traktowano ich różnie, najczęściej życzliwie, ale bywało też ciężko.

– Potrafiłiśmy to z bratem znieść, bo wiedzieliśmy, że

nieprzychylny los za jakiś czas się odmieni – dodaje Dominik. – Nauczyłem się ufać Bogu. Nauczyłem się też pokory.

W krajach muzułmańskich wiele osób witając się z nimi podkreślało, że nie są terrorystami, że nie należy z nimi utożsamiać każdego Araba i prosiło, aby tę informację przekazywali dalej.

Spełnione marzenie

Cztery miesiące w drodze to ogromne doświadczenie, spotkania z niezwykłymi ludźmi, zabawne, ale i niebezpieczne, a także szokujące sytuacje. Na przykład w Aleppo (Syria) miejscowy biskup autentycznie zajął się pielgrzymami, osobiście usmażył im jajecznicę, wyprał brudne ubranie, a nawet wypiesił je na sznurku, aby wyschło.

– Moja mama miała marzenie, abyśmy gdzieś całą rodziną udali się na pielgrzymkę – wyznaje Dominik. – To mamy marzenie się spełniło. Do Ammanu (stolica Jordani) dojechała cała rodzina. Zatrzymaliśmy się u pań, które przez 20 lat mieszkały w Arabii Saudyjskiej. Mimo że wiedziały, iż jesteśmy chrześcijanami, wykupiły nam hotel, przywoziły nam śniadania, wspólnie jeździliśmy na obiady, a potem przewiozły nas samochodem przez granicę jordańsko-izraelską, aby uniknąć niepotrzebnych kontroli i pytań. I tak znaleźliśmy się najpierw na górze Nebo, skąd Mojżesz wskazał Izraelitom Ziemię Obiecana, a potem w Jerozolimie, w Betlejem... Nie przypuszczałem, że w tym najważniejszym dla naszej kultury miejscu, w Ziemi Świętej, znajdziemy się wszyscy razem.

Maria Giedz
giedz@poczta.fm

Więcej informacji o Dominiku Włochu i jego pielgrzymce na stronie internetowej www.pielgrzymowanie.com

„KATYŃ” ANDRZEJA WAJDY

Boże igrzysko

„Katyń” musiał powstać. To dobrze, że tak się stało i jest filmem, który nie tylko opowiada o samej zbrodni NKWD z 1940 roku, ale także mówi wiele o historii Polski.

Dobrze też, że film ten wyreżyserował Andrzej Wajda, dojrzały twórca o niekwestionowanej pozycji w polskiej kulturze. Po dziele oczekiwano przede wszystkim sprawnego ukazania faktów, dotyczących zamordowania przez Sowietów polskich oficerów wiosną 1940 roku. Jednak Wajdzie udało się coś o wiele wspanialszego – pokazanie bolesnego absurdu i horroru kłamstwa, związanego z ukrywaniem katyńskiej zbrodni, a także tragizmu polskiej historii najnowszej.

państwowo-ideologiczną. Polska znalazła się w kleszczach Wschodu i Zachodu – Niemiec i Rosji sowieckiej, co pokazane jest w scenie aresztowania krakowskich oficerów przez SS, „dzielenia się” więźniami sowieckimi przez obu zgodnie działających na początku wojny okupantów, wspólnego zasiadania przez nich w okupacyjnych komisjach itp.

Obserwujemy fakty, zarysowane mocno i realistycznie, zarówno dzięki pieczołowicie dobranej scenografii i kostiumom, scenografii, jak i doskonałej grze aktorów. Fakty aresztowania oficerów przez Rosjan, współpracy okupantów, zbrodni dokonanej przez NKWD – znane współczesnym powszechnie, nietajone z początku, mające wielu świadków. Wajda umie sprawić, że

Maćka Chełmickiego z „Popiołu i diamentu”. Jest tu jeszcze Agnieszka – Antyгона, symbolicznie pielgrzymująca z tablicą nagrobną brata, z wrytą jednoznacznie datą śmierci *Katyń 1940* (świadcząca, że zabili go Rosjanie, bo tylko oni byli na tych terenach w tym czasie). Nie zważając na powszechne zaprzeczanie faktom, decyduje się na umieszczenie tablicy na cmentarzu, czym podpisuje wyrok na siebie. Wydaje się jedną z ostatnich obywateli wolnej Polski, wywodzących się z formacji, dla której ważniejsza jest prawda niż dziejowy pragmatyzm.

Pewna znajoma opowiadała mi ostatnio, że jej nastoletnia córka po obejrzeniu „Katyń” była wstrząśnięta. I nie chodziło tylko o poruszającą do głębi końcową scenę rozstrzelania polskiej armii (bo 19 tysięcy żołnierzy to prze-



Kadr z filmu.

Twórca nie ograniczył się bowiem do zrelacjonowania faktów, jakie dotyczyły internowanych za wschodnią granicą polskich oficerów, prawników i inżynierów. Film rozpoczyna symboliczna, wążąca na całym filmie i pozostająca długo w pamięci widzów, scena spotkania się na moście Polaków, uciekających przed Niemcami na wschód, oraz tych, którzy uciekają przed Rosjanami na zachód. Już na początku widzimy, że Wajda wykraczać będzie w tym filmie poza zwykłe czytanie poszczególnych kartek historii, jak robił niestety w przypadku ekranizacji szkolnych lektur.

„Boże igrzysko” – ten tytuł znanej książki *Normana Daviesa* o historii Polski dźwięczał mi w uszach cały czas podczas oglądania filmu. Wajda ukazuje tragiczne spłoty najnowszej historii Polski, nie ogranicza się wyłącznie do zderzenia z sowiecką groźną antyhumanitarną machiną

fakty te są tak samo oczywiste dla widza, przyjmującego także rolę świadka. Tym mocniej zdumiewa nas kłamstwo katyńskie, kłamstwo nowej władzy, „w żywe oczy” zaprzeczanie oczywistościom.

– Stosunek do Katynia świadczy o stosunku do władzy ludowej! – mówi dyrektorka krakowskiej ASP tuż po wojnie. – A jak będzie wolna Polska? – pyta jej towarzysz. – Nie będzie wolnej Polski! – pada odpowiedź. Polskie flagi sowieccy żołdacy podarli już przecież na onuce, a młody człowiek, dla którego prawda ważniejsza była od realizacji własnej pasji na uczelni artystycznej, zginął na masce „ludowego” gazika. Wajda wraca wreszcie w tym filmie do budowania wspaniałych symboli, co wywindowało go przecież na wyżyny nie tylko polskiego kina.

Śmierć niedosłego studenta, noszącego w plecaku pistolet z „leśnych czasów” niczym buławę, to przecież powrót do słynnej sceny śmierci

cięż armia), ale także o głęboko zapadającą w serca diagnozę na temat polskiej historii. Młoda dziewczyna stwierdziła, że od wyjścia z seansu inaczej zaczęła patrzeć na losy naszego państwa.

Trudno chyba o lepszą recenzję „Katyń”, bo to dzieło szczególne, którego nie można oceniać jedynie w abstrakcyjnych kategoriach estetyki filmowej.

Jarosław Wierchołowski
j.wiercholowski@solidarnosc.gda.pl

„Katyń”, reżyseria Andrzej Wajda, scenariusz Andrzej Wajda, Przemysław Nowakowski, dialogi Władysław Pasikowski, zdjęcia Paweł Edelman, Marek Rajca (sekwencja wrześnieiowa), scenografia Magdalena Dipont, kostiumy Magdalena Biedrzycka, muzyka Krzysztof Penderecki; występują m.in.: Maja Ostaszewska, Artur Żmijewski, Danuta Stenka, Paweł Małaszyński, Magdalena Cielecka, Maja Komarowska, Władysław Kowalski, Wiktoria Gąsiewska, Anna Radwan, Andrzej Chyra

„WODOWANIE” KSIĄŻKI

Paszport w jedną stronę

Szczególna ceremonia „wodowania” książki Ewy Kubasiewicz „Bez prawa powrotu” odbyła się 4 października br. na pokładzie „Daru Młodzieży”.

Ceremonii towarzyszyła niemal taka sama formułka, jaka jest wypowiadana w czasie wodowania statków. Książka ma płynąć w świat i rozślawiać imię Polski. Skąd taki kształt promocji? Była ona organizowana przez rektora Akademii Morskiej w Gdyni, bowiem Ewa Kubasiewicz w latach 80. była wiceprzewodniczącą Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Wyższej Szkole Morskiej (taką nazwę nosiła wówczas uczelnia), a jednocześnie członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego „S”.

W swojej książce „Bez prawa powrotu” autorka opisuje wydarzenia od powstania „Solidarności”, poprzez stan wojenny, pobyty w więzieniu aż do wyjazdu za granicę. Autorka opowiadała, że wątpiła jednak, czy kogokolwiek zainteresują jej wspomnienia, stąd bardzo długo wahała się, czy rozpocząć ich pisanie.

Ewa Kubasiewicz została skazana w stanie wojennym na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw publicznych, co było najwyższym wyrokiem wydanym w tym czasie w kraju. W liście otwartym, napisanym w więzieniu w Fordonie, odrzuciła propozycję Henryka Jabłońskiego, ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa, dającą możliwość poproszenia o łaskę i wcześniejszego wyjścia z więzienia.

Po wyjściu na wolność w maju 1983 roku przystąpiła do organizacji „Solidarność Walcząca” i została członkiem jej Komitetu Wykonawczego. W 1987 roku wyszła za mąż za członka bretońskiego oddziału Amnesty International i 31 stycznia 1988 roku wyjechała do Francji na zasadzie prawa o łączeniu rodzin, uzyskując paszport tylko w jedną stronę. Z polecenia Komitetu Wykonawczego „Solidarności Walczącej” do lipca 1989 roku pełniła funkcję przedstawiciela tej organizacji na Zachodzie.

Obecnie mieszka wraz z mężem w Bretanii, gdzie związała się z dwoma stowarzyszeniami działającymi na rzecz polskich dzieci: „Lumiere des Enfants” (Światło dzieci) oraz „Les Enfants de la Baltique” (Dzieci Bałtyku).

(jw)

TEATR WYBRZEŻE ZAPRASZA

Zagadki i zwroty akcji



FOT. TOMEK KAMIŃSKI

W. Shakespeare, Komedia omyłek,
reżyseria: Zbigniew Brzoza

Shakespeare, Komedia omyłek, reżyseria: Zbigniew Brzoza. Szukając filmowych odniesień do „Komedii omyłek” w reż. Zbigniewa Brzozy, znaleźlibyśmy je raczej w filmach Davida Lyncha niż w klasycznych adaptacjach Shakespeare’owskich komedii. Fabuła sztuki to niekończący się korowód zagadek, nieporozumień i często zaskakujących zwrotów akcji. Z każdą kolejną sceną losy rozdzielonych katastrofą okrętu braci bliźniaków, Antyfolosów, coraz mocniej splatają się ze sobą, kreując atmosferę spektaklu raczej na podobieństwo snu niż prawdziwego życia.

Najbliższe spektakle 22, 23 listopada, godzina 18; 24, 25 listopada, godzina 19 – Duża Scena teatru Wybrzeże.

Rezerwacje biletów, Targ Węglowy tel. 058 301-13-28
poniedziałek-piątek: 12-19 lub do rozpoczęcia spektaklu
sobota-niedziela: 14-19 lub do rozpoczęcia spektaklu

Teatr Wybrzeże przygotował dla Czytelników „Magazynu Solidarność” dwa podwójne zaproszenia na 25 listopada, na godzinę 19. Prosimy o telefon do redakcji (058 301-71-21) dwa dni przed spektaklem, czyli w piątek, 23 listopada, w godz. 10-12. Dodatkowo proponujemy Czytelnikom „Magazynu” promocję na hasło: „Solidarność” – będzie można nabyć bilety po 15 zł (normalnie bilet kosztuje 30 zł) na spektakl „Komedia omyłek”, grany 25 listopada, godzina 19.

GDAŃSKI
AREOPAG

Prognoza dla świata

Kolejny rok i kolejny Gdański Areopag, a podczas niego niezwykle debaty, wszystkie skupione wokół spisanego i proklamowanego w 2000 r. Karty Powinności Człowieka.

Tym razem na miesiąc przed tradycyjną, ustaloną od siedmiu lat datą, a więc już w październiku, do Gdańska przybył nadzwyczajny gość, o którym można powiedzieć, że jest mędrcem, wizjonerem, a na pewno ambasadorem wszystkich Polaków. To prof. **Zbigniew Brzeziński**, amerykański politolog polskiego pochodzenia, członek rady prestiżowego Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych w Waszyngtonie (CSIS), w latach 1977-81 doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA **Jimmy'ego Cartera**.



Zbigniew Brzeziński na Gdańskim Areopagu, Filharmonia Bałtycka, Ołowianka, 1 października 2007.

Postawiono mu wiele pytań, głównie, aby zrozumieć obecną sytuację świata, między innymi: Czy grozi nam katastrofalne zderzenie cywilizacji, czy też możliwy jest rozwój w dialogu kultur i religii? Jakże siły mogą przyczynić się do podniesienia etosu cywilizacji?

W odpowiedzi prof. Brzeziński podkreślił, że nie jest prorokiem, ale podzielił się swoimi przemyśleniami na temat kilku głównych realiów geopolitycznych. Stwierdził, że sześć dynamicznych czynników powoduje zasadniczą transformację w obecnym politycznym układzie świata: Żyjemy w okresie bezprecedensowego przebudzenia politycznego całej ludzkości. Siłą napędową powyższego zjawiska jest sto kilkadziesiąt milionów studentów z krajów Trzeciego Świata, którzy łatwo poddają się manipulacjom

za pośrednictwem Internetu czy telewizji. Szeroko rozpowszechniona świadomość niesprawiedliwości istniejących układów gospodarczych jest obecnie wyjątkowo konkretna i bezpośrednia. Powoduje to wzrost migracji biednych, rosnącą niecierpliwość polityczną i atrakcyjność populistycznych grup politycznych, opartych często w krajach islamskich na skrajnym fundamentalizmie religijnym. Przewagom tym towarzyszy przesuwanie się centrum potęgi gospodarczej, a wraz z nią potęgi politycznej. W ciągu najbliższych 20 lat Chiny, Indie i Japonia zajmą czołowe miejsca w hierarchii światowej. Istnieje niebezpieczeństwo, że Ameryka, prowadząc niejasno określoną wojnę z terroryzmem, pograży się w nią i przestanie pełnić rolę stabilizatora systemu międzynarodowego. Pod znakiem zapytania stawiana jest przyszłość Europy i Rosji.

– Przez ostatnie dwieście lat konflikt o dominację nad światem toczył się głównie na terenie Europy – mówił Brzeziński. – Dziś główną areną konfliktów o przyszłość świata jest podbrzusze Euroazji.

Jak twierdzi profesor, można wnioskować, że samotna dominacja Ameryki nie wystarczy na wyłonienie nowego, stabilnego i bardziej sprawiedliwego układu światowego. Głównym zadaniem Ameryki powinno być zatem wykorzystanie tej politycznej przewagi i wciągnięcie do odpowiedzialności za świat nowych wpływowych uczestników, takich jak: Chiny, Japonia, Indie, Indonezja, Rosja i Unia Europejska. Niemniej bez USA stabilnego układu na świecie nie będzie. Brzeziński podkreśla, że sojusz Ameryki z UE, a nie tylko z niektórymi jej państwami, jest dla USA konieczny.

Co do Polski, Brzeziński uważa, że mamy wyznaczony jasny drogowskaz. Nasza rola w Europie wzrasta, dobrze, iż mamy bliskie powiązania z Ameryką, ale geografia wskazuje jasno, że dobrosąsiedzkie stosunki z Niemcami są naszymi wrotami do współdziałania w budowie potężnej Europy.

Profesor ma też propozycję dla Gdańska. – Nie zanosi się na nowy kongres wiedeński czy wersalski i nie będzie nowego Poczdamu, ale potrzeba wyłonienia nowej, odpowiedzialnej czołówki światowej, nowej solidarności jest jasna. Można ją zacząć tworzyć nieformalnie przez coroczne spotkania wybitnych działaczy politycznych i strategów z czołowych państw nowej ery – z Ameryki, Unii Europejskiej, Chin, Japonii, Indii, Indonezji i Rosji. Właśnie tu, w Gdańsku.

Tekst i zdjęcie **Maria Giedz**

ULGA PODATKOWA NA DZIECI

Wymierne błogosławieństwo

Rozliczając podatek dochodowy za 2007 rok, rodzice oraz osoby wychowujące dzieci będą mogły odliczyć od podatku 1145,08 zł na każde dziecko. Od podatku, a nie od podstawy opodatkowania, co jest bardzo ważne i bardzo korzystne.

Pierwotnie tegoroczny limit ulgi na dzieci miał wynosić 120 zł na dziecko, rząd popierał jednak zmianę tego, uznawanego powszechnie za śmieszny, wymiaru ulgi na 572,54 zł. Ostatecznie jednak dość niespodziewanie zgłoszony został w Sejmie wniosek o obecną wysokość ulgi i błyskawicznie został przegłosowany.

Nie tylko rodzice, nie tylko maluchy

Zgodnie z ustawą, ulga przysługuje podatnikom, którzy „w roku podatkowym wychowywali własne lub przysposobione dzieci”. Mogą więc z niej korzystać nie tylko rodzice, ale też opiekunowie prawni dzieci. Ulga przysługuje na dzieci małoletnie, ale także na dzieci, które niezależnie od wieku, zgodnie z odrębnymi przepisami, otrzymywały w roku podatkowym zasiłek pielęgnacyjny (a więc chore bądź niepełnosprawne). Od podatku będzie można także odpisać ulgę na dzieci aż do ukończenia przez nie 25 lat, jeżeli uczą się lub studiują.

Dla małżonków i rozwiedzionych

Rodzicom przysługuje jeden wspólny limit ulgi na każde dziecko, choć oczywiście mogą się nim podzielić np. po połowie. W przypadku rodziców, w stosunku do których orzeczony został rozwód albo separacja, odliczenie przysługuje jednemu z nich – temu, u którego dzieci faktycznie mieszkają. Jeżeli jednak przez część roku dzieci zamieszkują u jednego z rodziców, a przez następną część roku u drugiego z nich, to konieczne jest także podzielenie się ulgą. Każdy z rodziców może odliczyć kwotę, która stanowi taką część wysokości przysługującej ulgi, jaką część roku mieszka u niego dziecko. Jeśli więc np. przez pięć miesięcy dziecko mieszka z matką, a przez siedem z ojcem, to



RYŚ. MARIAN MATOCHA

matka będzie musiała wyliczyć przysługującą jej ulgę, mnożąc 1145,08 razy 5/12 (czyli 477,12 zł), zaś ojciec 1145,08 razy 7/12 (czyli 667,96 zł). Z odpisu mogą też korzystać podatnicy żyjący w konkubinacie. Ulgę odpisze w takim przypadku opiekun prawny dziecka.

Nie dla rolników i przedsiębiorców

Ulga na dzieci przysługuje ich rodzicom i opiekunom prawnym, jeśli podatek od swoich dochodów płacą wedle skali podatkowej ze stawkami 19, 30 i 40 proc. Z ulgi nie skorzystają więc rolnicy, bo nie płacą podatku dochodowego. Odpisu na dzieci nie będą też mieli mali przedsiębiorcy, którzy rozliczają się z fiskusem ryczałtem. I ci, którzy od dochodów ze swojej działalności gospodarczej płacą liniowy 19-procentowy podatek PIT.

Jeden dzień jak rok

Jeżeli rodzicom w czasie roku podatkowego urodzi się dziecko, to niezależnie od tego, kiedy to się stanie, przysługuje im do odliczenia cała „dziecięca” ulga, a nie jej część. Wprawdzie ustawa nie precyzuje tego wyraźnie, jednak prawnicy przychylają się do takiej interpretacji, gdyż w ustawie jest mowa o tym, że ulga przysługuje podatnikom, którzy wychowywali dzieci „w roku podatkowym”. Nie określa zaś wymogu wychowywania dzieci przez cały rok. Tak więc wystarczy, że dziecko urodzi się 31 grudnia 2007 roku, a rodzicom będzie przysługiwała pełna ulga

Podobnie, jeżeli chodzi o dzieci, kończące w roku podatkowym 18 bądź, w przy-

padku studentów, 25 lat. Ulga przysługuje ich rodzicom w pełnym wymiarze za rok, w którym dla prawa byli jeszcze dziećmi, choćby w czasie kilku dni. Dopiero w następnym roku ulgi już dla nich nie będzie. Niestety, ulga niewykorzystana w danym roku nie przechodzi do odliczenia od podatku za kolejny rok. Ulgę za 2007 rok można więc odpisać tylko od podatku za 2007 rok.

Skorzystają wszyscy wychowujący dzieci

Na uldze skorzystają wszyscy rodzice bądź osoby wychowujące dzieci, które płacą minimalny choćby podatek. Ulgę odczują nawet ci, którzy zarabiają naprawdę niewiele. Może nie odpiszą pełnej kwoty ulgi, bo może im do tego zabraknąć podatku, ale za to wyzerują go całkowicie. Fiskus zwróci im go po tym, jak złożą zeznanie podatkowe i wykażą w nim ulgę. Aby wykorzystać pełny odpis na jedno dziecko, rodzice muszą łącznie zarabiać nieco ponad 2500 zł brutto miesięcznie. Jeśli nie rozliczają się razem (bo np. jedno z nich jest ryczałtowcem), do odpisania pełnej ulgi rodzicowi wystarczy pensja miesięczna w wysokości niespełna 1750 zł brutto, czyli mniej niż 1250 zł „na rękę”, a więc znacznie poniżej średniej krajowej.

Wydaje się więc, że nareszcie doczekaliśmy się konkretów w polityce prorodzinnej, o której mówi się od lat. Już nie tylko znikające z kieszeni szybciej niż się pojawiło „becikowe”, ale także realnie odczuwalne pieniądze, towarzyszące każdemu z dzieci, wychowywanemu w rodzinie. Nareszcie dzieci są błogosławieństwem także w wymiarze finansowym.

Oprac. (jw)

PODSTAWOWE WSKAŹNIKI EKONOMICZNO-FINANSOWE

obowiązujące od 1 września 2007 r.

MINIMALNE WYNAGRODZENIE

- od 1.01. do 31.12.2007 r. **936,00 zł**
- Uwaga! Od 01.01.2006 r. minimalne wynagrodzenie, przy stazu pracownika do 1 roku, może być obniżone do 80%.

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE

- od 1.01.2001 r. (bezterminowo) **760,00 zł**

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE W GOSPODARCE NARODOWEJ

- w 2006 r. – 2477,23 zł ■ w I kw. 2007 r. – 2709,14 zł ■ w II kw. 2007 r. – 2644,34 zł

PRZECIĘTNE MIES. WYNAGR. W SEKTORZE PRZEDSIĘBIORSTW Z ZYSKIEM (I BEZ ZYSKU)

- w I kw. 2007 r. **2737,78 zł (2734,41 zł)**
- w II kw. 2007 r. **2812,61 zł (2801,61 zł)**

KWOTA BAZOWA

- od 1.03.2007 r. do 28.02.2008 r. **2059,92 zł (wzrost o 4,2%)**
(24% tej kwoty to 494,38 zł)

WSKAŹNIK WALORYZACJI EMERYTUR I RENT ORAZ ŚWIADCZEŃ PRZEDEMERYTALNYCH (OD 1.03.2007 r.)

- od 01.03.2007 dla świadczeń przyznanych przed 01.03.2007 r. **0,00**
- Uwaga! Przewidywany termin najbliższej waloryzacji świadczeń przyznanych do 28.02.2009 r. nastąpi dopiero od 1.03.2009 r.

LIMITY DOPUSZCZALNYCH MIESIĘCZNYCH PRZYCHODÓW DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

- w 2007 r. – miesięcznie:
- od 1.01 do 28.02.2007 r. **1725,30 zł (70%) 3204,10 zł (130%)**
 - od 1.03. do 31.05.2007 r. **1863,80 zł (70%) 3461,30 zł (130%)**
 - od 1.06. do 31.08.2007 r. **1896,40 zł (70%) 3521,90 zł (130%)**
 - od 1.09. do 30.11.2007 r. **1851,10 zł (70%) 3437,70 zł (130%)**

Uwaga! Przychody emeryta (w wieku: kobieta do 60 i mężczyzna do 65 lat) i rencisty (bez względu na wiek) przekraczające podane wyżej wielkości powodują odpowiednio zmniejszenie (przekroczenie 70%) bądź zawieszenie emerytury, renty (przekroczenie 130%).

ŚWIADCZENIA RODZINNE

- Zasiłki rodzinne w zależności od wieku dziecka miesięcznie na dziecko (od 01.09.2007 r. do 31.08.2008 r.):
do ukończenia 5 lat – **48,00 zł**, 5-18 lat – **64,00 zł**, 18-24 lata – **68,00 zł**
 - Dodatki do zasiłku rodzinnego (od 1.09.2007 r. do 31.08.2008 r.) z tytułu:
– urodzenia dziecka (jednorazowo, w zależności od dochodu) **1000,00 zł**
– wychowanie dziecka w rodzinie wielodzietnej (na każde i następane dziecko uprawnione do dodatku rodzinnego) **80,00 zł**
– opieki nad dzieckiem w czasie urlopu wychowawczego (miesięcznie) **400,00 zł**
– samotnego wychowywania dziecka (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 340 zł na wszystkie): – pełnosprawnego **170,00 zł**, niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko nie więcej niż **500 zł** na wszystkie) **250,00 zł**
– kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko):
– w wieku do ukończenia 5 roku życia **60,00 zł**
– w wieku powyżej 5 roku życia do ukończenia 24 roku życia **80,00 zł**
– rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku na dziecko – we wrześniu) **100,00 zł**
– nauki dziecka w szkole ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej poza miejscem zamieszkania (miesięcznie na dziecko przez 10 miesięcy – od września do czerwca następnego roku):
jeżeli mieszka i uczy się poza szkołą (np. stacja) **90,00 zł**
jeżeli dojeżdża do miejscowości, w której znajduje się szkoła **50,00 zł**
 - Świadczenie pielęgnacyjne – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 1.09.2007 r. do 31.08.2008 r.) **420,00 zł**
 - Zasiłek pielęgnacyjny – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 1.09.2007 r. do 31.08.2008 r.) **153,00 zł**
 - Tzw. becikowe – jednorazowo, bez względu na dochód (od 01.09.2007 r.) **1.000,00 zł**
- Uwaga! Prawo do świadczeń rodzinnych, z wyjątkiem zasiłku pielęgnacyjnego, uzależnione jest od sytuacji materialnej danej rodziny. W nowym okresie zasiłkowym (od 01.09.2007 r. do 31.08.2008 r.) granice dochodu w przeliczeniu na osobę w rodzinie (dochód z 2006 r.) nie mogą przekroczyć kwoty 504,00 zł (netto) lub 583,00 zł (netto), gdy w rodzinie wychowywane jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności. Prawo do dodatków do zasiłku rodzinnego przysługuje, jeżeli na dziecko przysługuje zasiłek rodzinny.

INNE ZASIŁKI

- Zasiłek pogrzebowy (od 01.09.2007 r. do 30.11.2007 r.) **5288,68 zł**
- Zasiłek dla bezrobotnych (od 01.06. 2007 r.):
80% – **430,70 zł**, 100% – **538,30 zł**, 120% – **646,00 zł**
- Świadczenie przedemerytalne i zasiłki przedemerytalne (od 1.03.2006 r.) **711,54 zł** lub **685,41 zł** (dawny 670 zł zwiększony od 1.03.2006 r. o 6,2% lub 2,3%)

NAJNIŻSZE EMERYTURY I RENTY (OD 1.03.2006 r.)

- Emerytura, renta za całk. niezdolność do pracy (dawna I i II gr.) oraz rodzinna **597,46 zł**
- Renta za częściową niezdolność do pracy (dawna III grupa) **495,57 zł**
- Wypadkowa renta za całkowitą niezdolność i wypadkowa renta rodzinna **716,95 zł**
- Wypadkowa renta za częściową niezdolność do pracy **551,48 zł**
- Renta socjalna **501,87 zł**

Uwaga: W przypadku osiągnięcia dodatkowych miesięcznych przychodów w wys. 812,80 zł (30% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z I kw. 2007 r.) renta socjalna ulega zawieszeniu w takim miesiącu.

WSKAŹNIKI PRZYRÓSTU PRZEC. WYNAGRODZEŃ W ROKU 2007

- Maksymalny wskaźnik roczny **3,4%**
- Orientacyjne (kwartalne) 1,4% (I kw.), 2,2% (II kw.); 3,5% (III kw.); 7,0% (IV kw.)

STAWKI DIET I RYCZAŁTÓW ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE (od 1.01.2007)

- Dieta **23,00 zł**
- Ryczałt na dojazdy (20% diety) **4,60 zł**
- Ryczałt za nocleg (150% diety) **34,50 zł**

STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU (od 18.11.2004 r.)

- Sam. osob. o poj. do 900 cm³ **0,4894 zł/1 km**
- Sam. osob. o poj. powyżej 900 cm³ **0,7846 zł/1 km**

KWOTA ROCZNEGO OGRANICZENIA PODSTAWY WYMIARU SKŁADEK W ROKU 2007

- kwota, powyżej której nie pobiera się składek na ubezpiecz. emer. i rent.: **78.480 zł**

SKŁADKI NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE ORAZ NA F. PRACY I GFŚP (w %)

- Ubezpieczenia społeczne **od 32,87% do 35,57%**
w tym:
– fundusz emerytalny (pracownik – 9,76%, pracodawca – 9,76%) **19,52%**
– fundusz rentowy (pracownik – 3,5%, pracodawca – 6,5%) **10,00%**
– fundusz chorobowy (tylko pracownik) **2,45%**
– f. wypadkowy (tylko pracodawca - wysokość ustalana indywidualnie) **od 0,90% do 3,60%**
- Razem obciążenia: pracownik – 15,71%, pracodawca – od 17,16% do 19,86%
- Ubezpieczenia zdrowotne (tylko pracownik, odliczane od podatku do wys. 7,75%) (od 01.01.07 r.) **9,00%**
- Fundusz pracy (tylko pracodawca) **2,45%**
- GFŚP (tylko pracodawca) **0,10%**

SKALA PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH W ROKU 2007

Podstawa obliczenia podatku w zł	Podatek wynosi	
	ponad	do
	43 405	19% podstawy minus 572 zł 54 gr
43 405	85 528	7 674 zł 41 gr + 30% nadwyżki ponad 43 405 zł
85 528		20 311 zł 31 gr + 40% nadwyżki ponad 85 528 zł

KWOTA ZMNIEJSZAJĄCA ZALICZKĘ NA PODATEK DOCHODOWY W ROKU 2007

- rocznie **572,54 zł**
- miesięcznie (1/12 kwoty rocznej) **47,71 zł**

ZRYCZAŁTOWANE KOSZTY ZE STOSUNKU PRACY W ROKU 2007

- Podstawowe u jednego pracodawcy (siedziba zakładu i miej. zam. w tej samej miejscowości):
miesięcznie **108,50 zł**,
rocznie **1302,00 zł**
- Podstawowe dla wieloetatowców (siedziba zakładu i miejsce zam. w tej samej miejscowości):
miesięcznie (u każdego pracodawcy) **108,50 zł**
rocznie (nie więcej niż) **1953,23 zł**
- Zwiększone o 25% u jednego pracodawcy (siedziba zakładu w innej miejscowości niż zamieszkanie.)
miesięcznie **135,63 zł**,
rocznie **1.627,56 zł**
- Zwiększone o 25% u wieloetatowców (siedziba zakładu w innej miejsc. niż zamieszkanie):
miesięcznie (u każdego pracodawcy) **135,63 zł**
rocznie (nie więcej niż) **2441,54 zł**

LIMITY DOPUSZCZALNYCH PRZYCHODÓW (OD 1.03.2007 R. DO 28.02.2008 R.) DLA POBIERAJĄCYCH ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE

- Miesięczna dopuszczalna kwota przychodu (50% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2006 r.) **1331,30 zł**
 - Miesięczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2006 r.) **1863,80 zł**
 - Roczna dopuszczalna kwota przychodu (50% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2006 r.) **15.975,60 zł**
 - Roczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2006 r.) **22.365,60 zł**
- Uwaga! W przypadku przekroczenia dopuszczalnej kwoty przychodu – 1331,30 zł (suma świadczenia i dodatkowego przychodu), a nieprzekroczenia granicznej kwoty przychodu – 1863,80 zł, świadczenie podlega zmniejszeniu o kwotę przekroczenia pomniejszoną o składki na ubezpieczenia społeczne, ale nie więcej niż 335 zł. W przypadku przekroczenia kwoty granicznej świadczenie podlega zawieszeniu. Gdy żadna z kwot nie jest przekroczona, świadczenie przysługuje w pełnej wysokości.

Opracował: **Jerzy Piąza**, „Dolnośląska Solidarność”, Wrocław, 25.09.2007

Zło dobrem zwyciężał



Chór z Mińska w hołdzie ks. Jerzemu.

19 października br., w 23. rocznicę śmierci księdza **Jerzego Popiełuszki** w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Słupsku odprawiono mszę świętą w intencji kapelana „Solidarności”, jego szybkiej beatyfikacji, a także za ojczyznę. Ksiądz Jerzy publicznie krytykował nadużycia komunistycznej władzy, mówił o prawach człowieka, sprzeciwiał się także przemocy i nienawiści. Wielokrotnie zastraszany i szykanowany przez SB, 19 października 1984 roku został porwany i bestialsko zamordowany. Jego męczeńską śmierć w tym dniu uczcili działacze „Solidarności”, słupscy parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych i powiatowych, policji, wojska, młodzież, a także mieszkańcy miasta i regionu. Poseł **Jolanta Szczypińska** w okolicznościowym przemówieniu wspominała lata walki o wolną Polskę i ogromną rolę księdza Jerzego, który był duchowym oparciem w tych trudnych czasach. Pięknym wykonaniem wielu pieśni uroczystość uświetnił chór dzieci i młodzieży z Mińska. Po zakończeniu nabożeństwa złożono kwiaty pod pomnikiem księdza Jerzego Popiełuszki, który znajduje się obok kościoła. □

VIII Memoriał Szachowy im. Sotero Wismonta

W ostatnich dniach września zawodnicy z całej Polski i Rosji zjechali do Słupska, by wziąć udział w turnieju o puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu



Zdobywca pierwszego miejsca **Michał Skalski** w towarzystwie przewodniczącego **Stanisława Szukały** i organizatorów.

Słupskiego NSZZ „Solidarność”. W Akademii Pedagogicznej 56 zawodników walczyło także o nagrody pieniężne i rzeczowe. Turniej rozgrywano w systemie szwajcarskim, czyli jedenaście rund, przy tempie gry 30 minut na zawodnika. Wśród graczy byli zwycięzcy poprzednich memoriałów oraz syn **Sotero Wismonta – Ryszard**, który jednak w końcowej klasyfikacji zajął piętnaste miejsce.

Słupski memoriał ma już ugruntowaną pozycję w kalendarzu imprez szachowych w Polsce, więc zjeżdża tu wielu utytułowanych szachistów. Mają też możliwość konfrontacji swoich umiejętności młodzi zawodnicy w kat. juniorów do lat 18. Najlepszym zawodnikiem VIII memoriału został **Michał Skalski** z Górna k. Rzeszowa, na drugiej pozycji uplasował się **Aleksander Mista** z Ostródy, a na trzeciej **Wojciech Przybylski** z Poznania. W czasie dwudniowych rozgrywek nie zgłoszono żadnego protestu, co zdarza się niezwykle rzadko na tego typu turniejach. Większość zawodników zapowiedziała już swój przyjazd do Słupska na przyszłoroczny memoriał. □

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracowała **Maria Matuszewska**, ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk
Napisz do autorki: maria.matuszewska@op.pl

Niepokój przed wyborami

8 października br. w siedzibie Związku odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”, a także Kolegium Przewodniczących.

Tydzień wcześniej odbyły się takie spotkania w Bytowie i Człuchowie. Na wszystkich zebraniach omawiano temat podpisanego porozumienia Związku z rządem, a przewodniczący **Stanisław Szukała** przekazał informacje z Krajowego Zjazdu Delegatów, na którym podjęto deklarację programową „Polska przyjazna pracownikom”. Poinformował również o wszystkich uchwałach podjętych na zjeździe oraz ich założeniach. Każde ze spotkań było okazją do rozmowy o sprawach bieżących w kontekście wyborów. Działacze niepokoją się o wyniki wyborów, które mogą osłabić porozumienie z rządem. **Stanisław Szukała** zapoznał wszystkich z pismem, które wystosował do „Solidarności” wicepremier **Przemysław Gosiewski**. Są w nim zawarte informacje dotyczące projektu budżetu na 2008 r. i zaplanowanych środków na realizację porozu-



Członkowie Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”.

mienia „Solidarne Państwo”. Uczestnicy spotkań zapoznali się również z listem premiera **Jarosława Kaczyńskiego**, w którym popiera kampanię Związku „Polska przyjazna pracownikom”. Wyrazem tego jest m.in. wzrost płacy minimalnej i podniesienie płac w sferze budżetowej. W piśmie tym premier zgadza się ze wszystkimi postulatami Związku i zobowiązuje się wspierać organizacje pracownicze i podjąć prace nad najlepszymi rozwiązaniami promującymi stabilne zatrudnienie.

Przewodniczący z PKS Człuchów i Bytów zgłosili problem z realizacją ustawy

o kształtowaniu wynagrodzeń w ich firmach. Nie udaje im się wynegocjować z dyrektorem podwyżek dla pracowników, co negatywnie odbija się na nastrojach społecznych. Na słupskim spotkaniu przedstawiono bardzo złą sytuację związku w Pomorskiej Akademii Pedagogicznej i próby jego całkowitego zniszczenia przez rektora uczelni, poprzez zwolnienia działaczy. Na spotkaniach rozmawiano również o planowanych szkoleniach związkowych. Ważnym tematem były sprawy rozwoju Związku w regionie i jego promocji. □

Spotkanie w Chełmnie po 25 latach

W listopadzie br. przypada 25. rocznica utworzenia obozu internowanych w Chełmnie nad Wisłą. Dla upamiętnienia i udokumentowania części historii współczesnej Polski i dziejów „Solidarności” 11 listopada br. odbędzie się tam zjazd internowanych.

W czasie uroczystości zostanie odsłonięty monument, na którym umieszczono tablicę z napisem: „W podzięciu mieszkańcom Ziemi Chełmińskiej za wsparcie udzielone internowanym”.

Rok 1982 był czasem zatrzymań i aresztowań wielu ludzi. Od wprowadzenia stanu wojennego tysiące członków NSZZ „Solidarność” zostało zatrzymanych i osadzonych w trzynastu obozach na terenie całego kraju. Obóz w Chełmnie, funkcjonujący od 4 listopada 1982 r. do 2 lutego 1983 r., był miejscem zniewolenia około 350 osób z północnej Polski. Pod płaszczykiem ćwiczeń wojskowych przebywali tam działacze „Solidarności” z regionów: Bydgoskiego, Elbląskiego, Gdańskiego, Łódzkiego, Płockiego, Koszalińskiego, Toruńskiego,



Obóz dla internowanych w Chełmnie funkcjonował od 4 listopada 1982 r. do 2 lutego 1983 r.

Włocławskiego, Słupskiego, Olsztyńskiego oraz Szczecińskiego. Oprócz ciężkich warunków socjalnych, poddawano internowanych groźbom prokuratorskim i szykanom moralnym. O istnieniu obozu wiedziała cała Polska, Kościół czynnie walczył o zatrzymanych. Państwa, które widziały fakt łamania praw człowieka, wyrażały swoje oburzenie.

5 listopada przypada 25. rocznica utworzenia obozu w Chełmnie. Z tej okazji zostanie wydana również okolicznościowa publikacja z omówieniem historyków IPN oraz wspomnieniami osadzonych. Znajdą się w niej wykazy internowanych, obozowych strażników, wypowiedzi, wspomnienia, zdjęcia, korespondencja i inne dokumenty. □

UWAGA

11 listopada br. o godz. 7.30 spod Zarządu Regionu w Słupsku wyjedzie autokar na uroczystości do Chełmna. Organizatorzy proszą o telefoniczne potwierdzenie udziału w uroczystościach do dnia 7 listopada br. Tel. 059 842 68 85, 0504 236 574, 0603 664 008.

SYLWESTER WIŻAJNY, KOWNO

Termin: 28 grudnia 2007 – 1 stycznia 2008

Wiżajny – Kowno
Cena: 570 zł od osoby

1. dzień, 28.12., piątek

● godz. 15 – wyjazd autokarem – zakwaterowanie gospodarstwo agroturystyczne – jezioro, ogród, pokoje 2-, 3-osobowe, łazienki na korytarzach. Około godz. 22 obiadokolacja

2. dzień, 29.12., sobota

● godz. 10 śniadanie, wyjazd do Wiżajn – rynek, Suwałki – starówka, Puńsk – miasteczko zamieszkane w 70 procentach przez Litwinów – karczma, przewodnik, ognisko, obiadokolacja, dyskoteka

3. dzień, 30.12., niedziela

● godz. 10 śniadanie, wyjazd do Kowna, drobne zakupy, powrót, obiadokolacja, dyskoteka

4. dzień, 31.12., poniedziałek, sylwester

● po śniadaniu ok. godz. 12 kulig, ok. godz. 17.30 – kolacja sylwestrowa. Obowiązują stroje dowolne, muzyka mechaniczna uzupełniana „żywym człowiekiem” – muzykiem – gra + wokół do rana

5. dzień, 1.01., wtorek, Nowy Rok

● godz. 11 śniadanie noworoczne, godz. 14 wyjazd do Gdańska, Gdyni – przyjazd ok. godz. 21

UWAGA; trunki we własnym zakresie

W imieniu KM NSZZ „Solidarność”
przy Nadmorskim Centrum Medycznym sp. z o.o.
Jolanta Florkowska

Zapisy i informacje: tel. 058 769-37-39 w godz. 8-13
lub 501 065 210



Muzeum PCK w Kościerzynie

Mówi się o nim, że jest jedyne na świecie, jedyne w Europie, jedyne w Polsce i to właśnie w Kościerzynie. Nie jest duże. Mieści się na ostatnim piętrze domu stojącego przy głównym deptaku, gdzie obok znajdują się biura, urzędy i sklepy. Mało kto wie o jego istnieniu, bo może zbyt słabo się reklamuje, dlatego też niewiele osób je odwiedza. Głównie zwiedza je szkolna młodzież. Właśnie tam można doświadczyć niezwykle lekcji historii. Dla tych, którzy choć trochę interesują się dziejami pomocy ludziom ubogim, dotkniętym tragedią, cierpieniem, to niezwykle doświadczenie.

Na zbiór składają się różnorodne eksponaty z emblematem Czerwonego Krzyża. Są tam nosze do transportu rannych, torby sanitarne, plakaty, ulotki, książki, kalendarze, proporzyczki, flagi, sztandary, naklejki, najróżniejsze drobiazgi, a przede wszystkim dziesiątki dokumentów. Stoi też parasol z czerwonym krzyżem, a obok puchary, wazy, patery, maskotki, a nawet odznaki i medale.

Wróćmy jednak do dokumentów, bo te są najciekawsze. Otóż dotyczą nie tylko Polskiego Czerwonego Krzyża, organizacji oficjalnie istniejącej dopiero od 1919 r., ale również Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, funkcjonującego od 1880 r., a także Czerwonego Półksiężycy, organizacji humanitarnej, niosącej pomoc w krajach muzułmańskich od roku 1876, czyli od wojny rosyjsko-tureckiej.

Ekspozycję, zadedykowaną „cierpiącym w przeszłości i dzisiaj oraz ludziom wielkiego serca i umysłu”, podzielono na grupy tematyczne. Można tam znaleźć informacje o prekursorach czerwono-krzyżskiej organizacji, ich życiorysy, a nawet twórczość literacką czy przyznawane im nagrody, w tym Nagrodę Nobla. Są też liczne fotografie, dokumenty źródłowe, zwłaszcza te mówiące o powstaniu Czerwonego Krzyża w Polsce, hymn organizacji, legitymacje, a przede wszystkim informacje o działalności siostr PCK, sposobie udzielania pierwszej pomocy, honorowym krwiodawstwie.

Maria Giedz

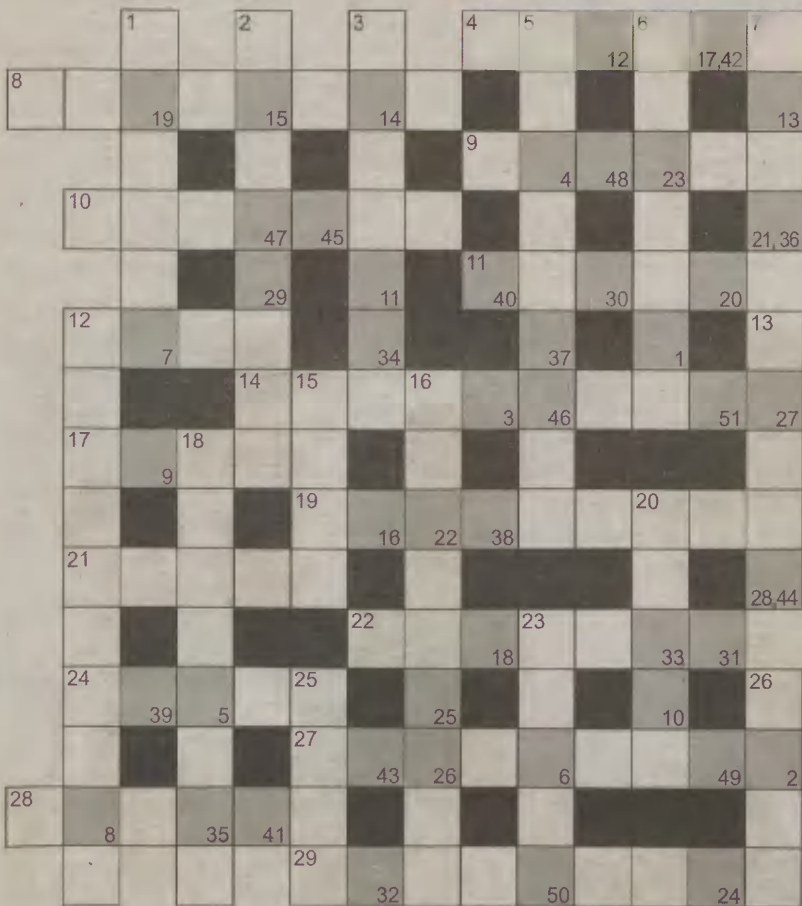
REKLAMA

AKWEN
usługi poligraficzne

„Akwen” Spółka z o.o.
ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk
biuro: 058 308 44 00,
fax: 058 308 42 13
www.akwendruk.pl

- DRUK
- GADŻETY Z NADDRUKIEM
- PAMIĄTKI
- NOWY KODEKS PRACY
- NOWY STATUT NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
- FLAGI

Krzyżówka z małym bacikiem



POZIOMO

4) dawniejszy przydrożny zajazd, 8) oceaniczny ptak, 9) naczynie do kiszenia ogórków, 10) państwo z „pomarańczową rewolucją”, 11) kawały lodu, 12) waszmość pan, 14) zdolność do wyobrażenia sobie rzeczy nieistniejących; fantazja, 17) plamka na futrze, 19) kielbasa z mielonego cielęcgo mięsa, 21) tarcza Zeusa, 22) pęk siana lub badyli, 24) obrońca uciśnionych w czarnej masce i sombrero, 27) kurczowe trzymanie się tradycyjnych sposobów postępowania w grupie społecznej, 28) mały bacik, 29) choroba upośledzająca pamięć

PIONOWO

1) arch. część głowicy kolumny, 2) stróż prawa w Teksasie, w filmie grany przez Chucka Norrisa, 3) kawaleria, jazda, 5) boża krówka, 6) pot. strzaskać, rozdrobnić na cząstki, 7) tabletki od bólu głowy, 12) dawna nazwa archaizmu, 13) strofować, beszczać, 15) nie tata, 16) daw. sztygar w kopalni soli, bachmistrz, 18) forteca, 20) piosenkarka greckiego pochodzenia, 23) Stephen (ur. 1871 r.), amerykański pisarz i dziennikarz, pionier naturalizmu w literaturze amerykańskiej, 25) drapieźnik z rodziny delfinów, 26) książęcy tytuł władców muzułmańskich

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 51 utworzą rozwiązanie – aforyzm.

(kas)

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (80-180 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24), telefonicznie (058 301-71-21) lub e-mailowo: magazyn@solidarnosc.gda.pl

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z zakonikiem” z nr. 9/2007. Poprawnie wyłoniła hasło „Aby do czegoś dojść – trzeba wyruszyć w drogę” pani Henryka Kreft z Tczewa. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy.

Uwaga! przed każdym
nr. telefonu dodajemy 058

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 110a, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju i Organizacji, pok.
112, 105, 308-43-01, 0/603-934-165
301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124,
308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122,
308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność”, pok. 114,
301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkozen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE,
pok. 130, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S”
pok. 127, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67
308-43-47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 127, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 118, 308-44-22,
fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,
pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
721-24-49, fax 721-25-05

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Drukarnia Akwen, pok. 32
308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, tel./fax 620-61-82
0502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
0-502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
0502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
0502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0502 172286, tel./fax 683-30-11

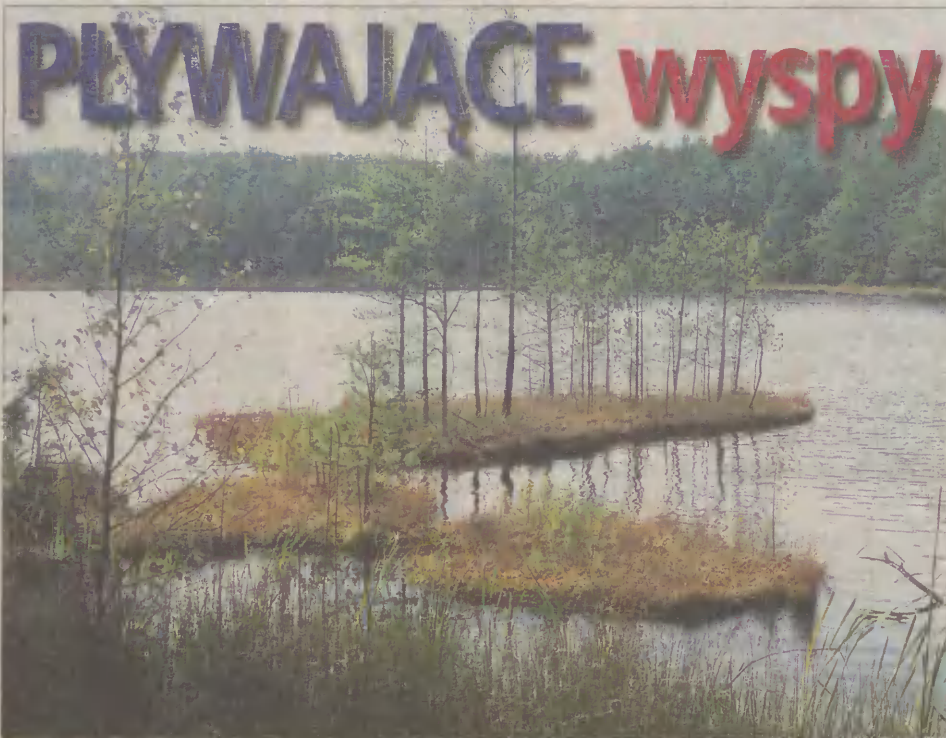
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0502 172285, tel./fax (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku
al. Wolności 22 0600 391798,
(0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 0-55 647 23 32, 0516 059 047

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Kaszuby kryją w sobie wiele tajemnic. Weekendowy wypad za miasto może przenieść nas nie tylko w odległe czasy, ale również stworzyć iluzję, jakbyśmy zwiedzali dalekie geograficznie rejony.



Te wysepki naprawdę pływają! Wszystko zależy od kierunku i siły wiatru.

Niejednemu z nas marzy się wyprawa nad jezioro Titicaca, leżące na granicy Boliwii i Peru. Indianie, związani z kulturą Uru, od dziesiątek lat mieszkają tam na pływających wyspach. To fascynujące zjawisko geograficzne przyciąga tysiące turystów, ale taka wyprawa dla Polaków jest niestety dość kosztowna. Nieporównywalnie taniej i bliżej jest na Kaszuby, gdzie też po jeziorze pływają uformowane przez naturę wyspy.

Co prawda kaszubskie wyspy są znacznie mniejsze i nikt na nich nie mieszka, nawet trudno po nich chodzić, bo grozi to niezamierzoną kąpielą, ale również pływają i rosną na nich nawet drzewa, czego u Indian nie ma. Ponadto wyspy kaszubskie są barwne, bogate w roślinność, a tamte, peruwiańsko-boliwijskie, zbudowane są z sitowia,

szarobeżowe i takie smutne. Gdyby nie kolorowe stroje Indianek i egzotyczna kultura, to zapewne nikomu nie chciałoby się tam jechać.

Pływające wyspy spotyka się w kilku miejscach naszego kraju, jednak te najciekawsze i najmniej znane są właśnie na Kaszubach. Niełatwo tam trafić. Znajdują się na terenie gminy Bytów, w odległości około 100 kilometrów od Gdańska. Poprowadzono do nich ścieżkę przyrodniczą, oznaczoną czerwoną kropką w białym kółku.

Startujemy sprzed remizy straży pożarnej w dawnej szlacheckiej wsi **Rekow**. Droga wiedzie na wschód krótko przez pola, a potem przez przepiękny las. Tym, co wyróżnia ten teren i zalicza go do wyjątkowych, to największe w Europie torfowiska wysokie i przejściowe.

Ktoś mógłby powiedzieć, że torf nie jest ciekawy i od razu chce oglądać jezioro, na którym małe wyspki, popychane niczym liście, zmieniają swoją pozycję w zależności od natężenia i kierunku wiatru. Problem polega na tym, że zjawisko występowania pływających wysp ma ścisły związek z torfem, bowiem są to właśnie wyspy torfowe. Ich grubość dochodzi do pół metra. Jest to warstwa torfu pod kożuchem mszaków i innych roślin, która tworzy mniejsze i większe wyspy. Rosną na nich karłowate sosny, mające po 40 lat. Występują również (i to obok siebie) aż trzy gatunki rosiczki: okrągłolistna, długolistna i pośrednia, co przez przyrodników uznawane jest za nader rzadkie zjawisko.

Torfowiska kotłowe pod Rekowem są bardzo ciekawymi

formacjami. Leżą w bezodpływowych, często stromych i głębokich nieckach. Zasilane są wyłącznie wodami opadowymi. Występują tam wiele gatunków torfowców, tworzących barwne plamy: zielone, żółte, brązowe, czerwone. Pięknie wyglądają późną wiosną, kiedy mszar jest biały od kwitnących wełnianek. Właśnie od tych kwiatków kaszubskie torfowiska nazywane są „białym błotem”. Rosną na nich sosny, bagno zwyczajne, borówka bagienna, a także barzyna i żurawina. Dla miłośników przyrody to istny raj, zwłaszcza że można tam spotkać sporo zwierząt: jelenie, sarny, dziki, żmije zygzakowate (czasem w czarnej odmianie), no i niezliczone ilości żab. Najpiękniejsze są jednak żurawie.

Ciekawostką jest fakt, że wiele lat temu z torfowców tych miejscowa ludność (zwyczaj znany był również w Skandynawii) robiła materiały opatrunkowe, a nawet pieluchy dla dzieci. Bowiem torfowce chłoną wodę jak gąbka.

Kiedy już dotrze się do **Jeziora Leniwego**, którego stromo opadający brzeg zamieszkuje gągole (niewielkie, czarno-białe, gnieźdzące się w dziuplach kaczki), rozciąga się niesamowity widok. Tafla jeziora pokryta jest grubym kożuchem mchu, poprzerwanym lustrem ciemnej wody.

Mniejsze wyspy pod ciężarem człowieka składają się i zatapiają, kiedy stajemy na większym poziomie adrenaliny nam roślinie, strach zagląda w oczy, nogi grzęzną w mchu, a wszystko pod spodem faluje i bulgocze. Ma się wrażenie, że stoi się na cienkim dywanie i próbuje pływać po głębokiej na kilka do kilkunastu metrów wodzie. Jeśli się podskoczy, woda aż dudni. Rachityczne drzewka pod ciężarem człowieka wyginają się, kłaniają mu się do stóp.

Tekst i zdjęcie **Maria Giedz**
giedz@poczta.fm

REKLAMA

Ubezpieczenie dla Pożyczkobiorców PROMESA

SKOK
UBEZPIECZENIA

Zadbaj o najbliższych!